

ALFABET NIEPODLEGŁOŚCI, CZYLI ZWYCIĘSTWO OD A DO Z

Dzień Niepodległości kojarzy nam się z datą 11 listopada i postacią marszałka Józefa Piłsudskiego. Jednak dzieło odzyskania wolności to prawdziwy kalejdoskop postaci, miejsc i zdarzeń

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



GŁOS 8^{LAT} WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl



Poniedziałek-wtorek, 10-11.11.2025 • Wydanie 1 • Nr 261 (24-843) • Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

S.4

We wtorek Święto Niepodległości i Imieniny Ulicy Święty Marcin!

S.5

Opieka nad synem była sensem jego życia. Teraz obaj nie żyją. Kto zawinił?

S.6

Poznańska kultowa księgarnia „z Bajki” po 34 latach zakończyła działalność

S.7

Wykonanie postanowienia Sejmu o zatrzymaniu Ziobry powierzono ABW

Dzień Niepodległości kojarzy nam się z datą 11 listopada i postacią marszałka Piłsudskiego. Jednak dzieło odzyskania wolności to prawdziwy kalejdoskop postaci, miejsc i zdarzeń

Krzysztof Żelazny

ALFABET NIEPODLEGŁOŚCI, CZYLI ZWYCIĘSTWO OD A DO Z

Akt 5 listopada

Deklaracja cesarzy Niemiec i Austro-Węgier ogłoszona 5 listopada 1916 r., mówiąca o odbudowaniu Polski na zdobytych terenach. Wcześniej podobną deklarację złożył rosyjski wielki książę Mikołaj, a po propozycji dwóch cesarzy swoją ofertę Polakom przekazały państwa zachodnie. Amerykanie obiecali nam wówczas „zjednoczoną Polskę”.

Asy przestworzy

Bohaterscy piloci w swych kolorowych maszynach, zdobionych godłami i znakami przynoszącymi szczęście. Piloci, obserwatorzy i strzelcy prowadzący zwiad, zrzucający bomby, a przede wszystkim zwycięzcy walk powietrznych ze słynnym „Czerwonym Baronem” - Manfredem von Richthofenem na czele. Swoich asów przestworzy mieliśmy i my. Na przykład Stefana Stęca, który strącał maszyny wroga z nieba, a białe-czerwona szachownica namalowana na jego samolocie stała się pierwowzorem znaku rozpoznawczego polskiego lotnictwa wojskowego.

Baśka Murmańska

Biała niedźwiedzica, którą przysparzali polscy żołnierze z oddziałów sformowanych i walczących w okolicach Murmańska. Umiała chodzić na dwóch łapach i salutować. Po przyjeździe do Polski, defilowała wraz ze swoim oddziałem przed marszałkiem Józefem Piłsudskim. Niestety, podczas spaceru wyrwała się swojemu opiekunowi i padła ofiarą wiedeńskich chłopów z okolic Modlina. Jej wypchana postać została Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Bolszewicy

Władcy Rosji od 7 listopada 1917 r. aż do upadku Związku Radzieckiego. Choć ich ówczesny przywódca Włodzimierz Lenin opowiadał się w teorii za wolną Polską, to w praktyce miał zamiar wraz z Armią Czerwoną nas podbić i ustanowić tu rząd komunistyczny. Próba ta zakończyła się niepowodzeniem w 1920 r. pod Warszawą, Lwowem i nad Niemnem. Kojarzeni z brutalną i prymitywną formą wojny: rabunkami, gwałtami, mordowaniem jeńców i dobijaniem rannych.

Cud nad Wisłą

Bitwa warszawska stoczona w połowie sierpnia 1920 r., zakończona wielkim zwycięstwem Polaków nad bolszewikami. Nie był to jednak cud - to nie Najświętsza Maria Panna rozprężyła wroga hufce, ale polscy żołnierze. Pomogło zła-

manie bolszewickich szyfrów, przerwanie ich łączności radiowej, a także uderzenie na tyły wojsk szykujących się do ataku na Warszawę i twarda obrona na przedpolach stolicy. Całość firmował marszałek Józef Piłsudski, a plany operacyjne rozpisывał szef sztabu generalnego gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski. Armiami polskimi dowodzili m.in.: Józef Haller, Władysław Sikorski, Edward Rydz-Śmigły, Zygmunt Zieliński.

Czesi

Nasi południowi sąsiedzi. 31 października 1918 r. pomogli por. Antoniemu Stawarzowi i polskim konspiratorom wyzwolić Kraków z rąk austriackich. Niestety, w styczniu 1919 r. zajęli nam Zaolzie z Czeskim Cieszyńem (gdzie dominowała ludność polska, a czeska była mniejszością), jak również

część Orawy i Spiszu. Potem w czasie wojny z bolszewikami zgodzili się przepuszczać transporty wojskowe za zrzeczenie się spornych terenów. My się zrzekliśmy, a oni żadnych transportów nie przepuścili.

Dezerterzy

Pod koniec I wojny światowej stanowili poważny problem. Szczęśliwie, większość - podobnie jak w filmie „C.K. Dezerterzy” - próbowała dostać się do swoich domów rozsianych po byłych monarchiach, a nie zawsze mogli tak po prostu wyjść sobie z koszar czy okopów i kupić bilet kolejowy.

Dmowski Roman

Polski polityk, zagorzały przeciwnik Józefa Piłsudskiego i Niemców, bardzo ważny uczestnik polskiej delegacji na konferencję pokojową w Wersalu, gdzie z pasją prze-

mawiał, tłumacząc potem siebie na angielski i francuski. Dzięki niemu i premierowi Ignacemu Paderewskiemu alianci rozciągnęli polskie granice na Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie oraz nakazali przeprowadzenie plebiscytów narodowościowych na Warmii, Mazurach i Górnym Śląsku.

Ententa

Alianccy zwycięzcy I wojny światowej. W 1914 r. składała się z Francji, Wielkiej Brytanii wraz z terytoriami zamorskimi oraz Rosji. W 1918 r. Rosji w Entencie już nie było, ale za to pojawiły się Stany Zjednoczone, Belgia, Włochy, Japonia, Rumunia, Grecja, Serbia, Portugalia, Brazylia. Część z państw Ententy była odrodzoną Polskę przyjazną, choć głównie dla tego, by osłabić Niemcy.

Entuzjazm

Stan, który ogarnął ludność polską w trakcie wyzwalania. Podsycali go wywieszane flagi narodowe, zrzucane i rozbijane godła państw zaborczych oraz polskie orły i mundury na ulicach.

Flaga narodowa

Powstała na bazie naszego godła, gdzie biel pochodzi od białego orła, a czerwień od koloru tła. Ustanowiono ją oficjalnie w 1919 r. i obowiązuje do dzisiaj.

Forty

Umocnienia łączące się w twierdze, które czasem budowano całymi latami. Na ziemiach polskich w ręce przeciwników wpadły m.in. twierdze w Przemyślu oraz rosyjskie Osowiec, Dęblin i Modlin. Za to niezwykłą twierdzą pozostał Kraków, u bram którego dwukrotnie rozbito Rosjan w listopadzie i grudniu 1914 r. W 1918 r. większość krakowskich fortów została obrabowana przez rzucające służbę załogi lub okoliczną ludność.

Galicja

Ale nie ta. Jak Polacy mogą domagać się całej Galicji? - dziwił się brytyjski premier David Lloyd George. Przecież Galicja to La Coruña, Santiago de Compostela i Vigo. I gdzie tam są Polacy?

Granice Rzeczypospolitej

Ich tworzenie trwało kilka lat. Bez problemów Polska odzyskała zachodnią część Galicji z Krakowem i okupowane tereny byłego Królestwa Polskiego z Warszawą i Lublinem. Pomorze, choć bez Gdańska, otrzymaliśmy od aliantów, ale o resztę trzeba było walczyć zbrojnie lub w plebiscytach. Plebiscyty poszły nam dość słabo, za to lepiej udały się powstania przeciwko Niemcom na Śląsku i w Wielkopolsce. Galicję Wschodnią i Lwów zdobyliśmy w boju, część Litwy

z Wilnem - w wyniku sprytnego „buntu” polskich żołnierzy pochodzących stamtąd, a granicę wschodnią wywalczyliśmy w wojnie o wszystko z bolszewikami. Straciliśmy za to tereny na rzecz Czechosłowacji.

Hajdamacy

Tak nazywano Ukraińców w czasie walk o Galicję. Historyczny hajdamak był Kozakiem trudniącym się grabieżą, można go było łatwo rozpoznać po wygolonej głowie ze zwisającym kosmykiem włosów oraz spisie (długiej dzidzie) i samopale w rękach.

Hiszpanka

Grypa, która w latach 1918-1919 zabiła 50 mln ludzi na świecie - więcej niż 4-letnie działania wojenne. Pod koniec 1918 r. pojawiła się także w Polsce - we Lwowie, potem w Krakowie i w Warszawie. Szczęśliwie, akurat to nieszczęście obeszło się z Polską bardzo łaskawie i ofiar nie było dużo. Tak naprawdę na cały świat rozprzestrzeniła się USA, a o mylącą nazwę długo mieli pretensje Hiszpanie.

Inflacja

Pamiętka po wojnach, konieczności zakupów wojennych i niedoborach licznych towarów. Szybko przerodziła się w hiperinflację, a skutecznie zakończyła ją reforma waluty z 1924 r. i wprowadzenie polskiego złotego.

Jeszcze Polska nie zginęła

„Mazurek Dąbrowskiego” albo „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech” według słów Józefa Wybickiego. Oficjalny hymn Polski od 1927 r., choć zastanawiano się również nad „Bogurodnicą”, „Boże, coś Polskę” i „Rotą”.

Jordan-Rozwadowski Tadeusz

Polski generał wywodzący się z C.K. armii, gdzie zdobył wiedzę wojenną, uznanie i liczne order. Dyplomata, uczestnik walk I wojny światowej, innowator użycia artylerii, szef Sztabu Generalnego podczas wojny 1920 r., współtwórca zwycięstwa polskiego pod Warszawą. Prawdopodobnie otruty w przyczyn politycznych po zamachu majowym.

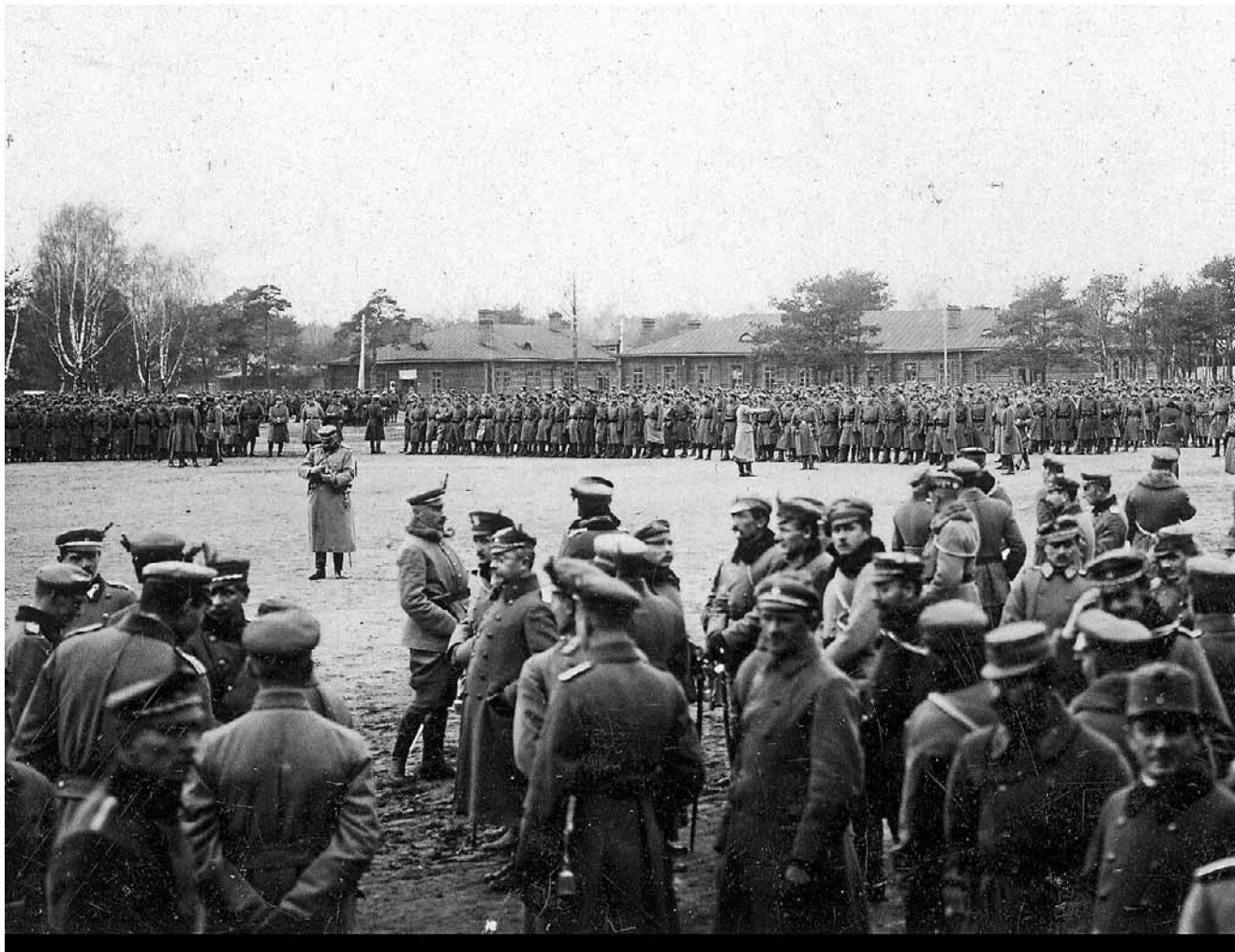
Kościuszkowska eskadra

Amerykańskie podziękowanie za Tadeusza Kościuszkę. 7. Eskadra Myśliwska im. Tadeusza Kościuszki składała się z 21 lotników - ochotników ze Stanów Zjednoczonych oraz kilku lotników polskich. Jej załogi sformowano w Krakowie, lotnicy latali na austriackich samolotach myśliwskich Albatros D. III (Oef) i zajmowali się głównie lotami rozpoznawczymi i szturmowymi, w których dali



Józef Piłsudski rozmawia z adiutantem ppłk. Bogusławem Miedzińskim (pierwszy z prawej), gen. Tadeuszem Rozwadowskim (w środku) i gen. Edwardem Śmigłym-Rydzem (stojącym obok marszałka). Rok 1922

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Żołnierze Legionów Polskich na apelu. W I wojnie światowej z Rosjanami walczyły trzy brygady legionistów

się mocno we znaki żołnierzom bolszewickiej Armii Konnej Budionnego. Godła eskadry używał później m.in. Dywizjon 303 w czasie bitwy o Anglię.

Legiony Polskie

Trzy brygady walczące przeciwko Rosji carskiej. Najbardziej znana jest I Brygada, którą długo dowodził Józef Piłsudski, ale w dziele odzyskiwania niepodległości zasłużyły się także II i III Brygady. Ich żołnierzami byli najczęściej ochotnicy z Galicji i Królestwa Polskiego, którzy zgodnie ze słowami „My, Pierwsza Brygada” na stos rzucili swój życia los.

Lublin

Siedziba Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej (albo w skrócie: rządu lubelskiego). Rząd trwał krótko, niecałe dwa tygodnie, jego premierem był Ignacy Daszyński i skupiał przedstawicieli partii lewicowych, choć niekomunistycznych. Wydał m.in. dekret o 8-godzinnym dniu pracy, podporządkował się władzom w Warszawie.

Łatgalia

Dawne Inflanty Polskie, obecna część Łotwy. W styczniu 1920 r. rejon wspólnych walk polsko-łotewskich z bolszewikami m.in. o Dyneburg (obecnie: Daugavpils) - stolicę Łatgalii. Mimo przeraźliwego zimna (temperatury dochodziły do 25 stopni poniżej zera), sprzymierzone wojska wyparły Rosjan i przyczyniły się do stworzenia jednej z nielicz-

nych granic przyjaźni II RP - z Łotwą.

Łut szczęścia

Rzecz niezwykle ważna, zwłaszcza dla żołnierzy frontowych w czasie walk. Wielu tego przysłowiowego łutu szczęścia brakło - w latach 1914-1918 w mundurach państw zaborczych poległo 400 tys. polskich żołnierzy, a kolejnych 100 tys. - już w polskich - w latach 1918-1921.

Mannlicher, Mauser, Mosin

Wynalazki wojenne Austriaka Ferdinanda Mannlichera, Niemca Paula Mausera i Rosjanina Siergieja Mosina, czyli trzy karabiny używane przez armie zaborcze. Wszystkie miały podobny kaliber (odpowiednio: 8, 7,92 i 7,62 mm), do środka można było załadować po pięć pocisków. Wszystkich używali Polacy.

Morze Bałtyckie

Obiekt najważniejszych zaślubin polskich 1. poł. XX wieku. W imieniu II Rzeczypospolitej platynowy pierścień wrzucił do Bałtyku gen. Józef Haller, drugi umieszczając sobie na palcu. W wyniku traktatu wersalskiego Polska otrzymała 140 km wybrzeża. Mało, ale zrobiliśmy z niego dobry użytek.

Naród przegrodzony granicami

Poza granicami II Rzeczypospolitej pozostało sporo Polaków, zamieszkujących pań-

stwa sąsiednie - w Niemczech na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach, a także na Litwie, Łotwie, w Czechosłowacji i ZSRR. W samej II RP Polacy byli większością, ale prawie 1/3 społeczeństwa tworzyli mniejszości narodowe, w tym: Ukraińcy, Żydzi, Białorusini i Niemcy.

Ni z tego, ni z owego mamy Polskę na pierwszego

Powiedzenie przypisywane Józefowi Piłsudskiemu, który tak skomentował nagły rozpad państw zaborczych i szybkie przejęcie władzy przez Polaków.

Orleń Lwowski

Młodzi ochotnicy, którzy w łącznej liczbie prawie 1400 walczyli o polski Lwów. Byli wśród nich studenci, ale także uczniowie szkół średnich i powszechnych, najmłodszy miał 9 lat. Poległo 120 uczniów i 76 studentów, Lwów został obroniony, a Orleń przez cały okres II RP byli symbolem poświęcenia i umiłowania ojczyzny.

Orzeł Biały na czerwonym tle

A dokładniej zgodnie z heraldyką: „w polu czerwonym srebrny orzeł w złotej koronie”. Godło państwowe od 1919 roku, zmienione i unowocześnione w 1927 roku. Przy okazji, orzeł stracił wówczas krzyż z korony, a na skrzydłach dodano mu rozety. Obecny wzór jest bardzo podobny do tego z 1927 roku.

Polska Organizacja Wojskowa

Tajna organizacja wojskowa powstała z inicjatywy Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1914 r. Miała służyć do działań wywiadowczych i dywersyjnych, szkolić młodzież i zasilac Legiony. Jej wyszkolone wojskowo kadry ujawniły się w czasie przejmowania władzy od zaborców i stały się podstawą budowy Wojska Polskiego, co miało olbrzymie znaczenie w czasie walk o niepodległość i granice.

Powstania

Początki II RP to najbardziej udany okres dla polskich powstań. Udało się prawie w całości wygrać powstanie wielkopolskie 1918-1919. W mniejszej skali osiągnięto sukces w trzech powstaniach śląskich (1919, 1920 i 1921), ale i tak udało się uzyskać korzystniejsze granice niż przyznawali nam alianci.

Rakowice

Dawna wieś pod Krakowem, teraz integralna część miasta. Miejsce, gdzie 31 października 1918 r. Polacy przejęli z rąk austriackich lotnisko. Dowodzący kpt. Roman Florer wraz z paroma polskimi podwładnymi nie tylko zabezpieczył dla Niepodległej całość sprzętu, budynków i maszyn, ale i szybko zorganizował pierwszą szkołę dla przyszłych lotników, prowadził naprawę maszyn, formował tam kolejne oddziały bojowe i techniczne, które wysyłano na front. Lotnisko w Krakowie-Rakowicach

nazywane jest „kolebką polskiego lotnictwa”.

Ryga

Stolica Łotwy, miejsce podpisania w marcu 1921 r. pokoju kończącego wojnę z bolszewikami. Wytyczono polską granicę wschodnią, a także uzyskano zwrot polskich zabytków, m.in. arrasów wawelskich i Szczerbca. Jednak wynegocjowane przez Polaków 30 mln rubli w złocie, jako zwrot kosztów polskich w budowie gospodarki carskiej, nigdy nie zostało przez Rosjan zapłacone.

Sto dwadzieścia trzy lata

Dokładnie tyle lat trwał brak Polski na mapach Europy i świata z powodu zaborów.

Tank albo czołg

Broń ofensywna, która narodziła się w czasie I wojny światowej. Dzięki naszym francuskim sojusznikom armia polska przez pewien czas była jedną ze światowych potęg pancernych, a pozyskane z nad Sekwany renault FT-17 dawały własnie model czołgu - choć mały i dwuosobowy - wyznaczył kierunek rozwoju broni pancernej. Zastosowana w nim ruchoma wieżyczka z działem jest teraz standardem.

Turcja

Jedyny kraj na świecie, który nigdy nie uznał polskich zaborów. Legenda mówi, że w czasie zaborów, przy prezentacji dyplomatów na dworze sułtańskim mówiono „poseł Lechistanu jeszcze nie przybył”. Gdy poseł wreszcie przybył, Turcy akurat zlikwidowali sułtanat i wprowadzili republikę.

Ułani

A także szwoleżerowie i strzelcy konni to żołnierze, konie, lance z poręcznikami, szable i ostrogi. Mieli także karabiny i artylerię konną, do walki stawali pieszo, a koń był głównie środkiem transportu, choć czasem służył do szarż. Odznaczyli się w wojnach, zwłaszcza na wschodzie, gdy w lipcu 1919 r. pokonali Ukraińców pod Jazłowcem, a w sierpniu 1920 r. pod Komarowem Armii Konną Siemiona Budionnego w ostatniej wielkiej bitwie europejskiej kawalerii. Uzbrojenie - brano każde, jakie zdobyto na wrogach lub otrzymano od sojuszników. Ta różnorodność powodowała anegdoty, jak te o byłym oficerze armii austro-węgierskiej, który musiał zająć do regulaminu francuskiego, aby powiedzieć byłemu piechurowi rosyjskiemu, jak załadować byłą brytyjską amunicją były niemiecki karabin.

Versailles, czyli po polsku Wersal

Miejscowość pod Paryżem, dawna rezydencja królewska,

gdzie obradowali przedstawiciele państw zwycięskich, z udziałem delegacji polskiej, i radzili, jak ustanowić bezpieczny świat po wojnie. Odbywało się to głównie kosztem pokonanych Niemiec, którym zabierano terytoria, broń, ograniczono armię i narzucono potężne reparacje wojenne.

Virtuti Militari

Z łaciny „Męstwu Wojskowemu”, odznaczenie z czasów I RP, przywrócone w II RP. Krzyż Wojenny Orderu Wojennego dzieli się na 5 klas i jest najważniejszym polskim odznaczeniem wojennym. W 1920 r. wprowadzono Krzyż Walecznych, aby nagradzać odwagę żołnierzy, ale Virtuti Militari zostawiać na szczególne okazje.

Wiedźma

„Macocho Austria-Wiedźma (...) zmarła po ciężkich kurczach na uwiąd starczy, przeklęta przez wszystkich, którzy mieli nieszczęście z nią się zetknąć. (...) Niech odpoczywa w wiecznym spokoju i niechaj nigdy nie doczeka się zmartwychwstania. Polacy, Czecho-Słowacy, Jugosłowianie”. Takiej treści ironiczne klepsydry pojawiły się przed kościołami tuż po wyzwoleniu.

Wilson Thomas Woodrow

Prezydent Stanów Zjednoczonych, którego 14 punktów - celów USA w I wojnie światowej - ogłoszonych w styczniu 1918 r. stało się podstawą traktatu wersalskiego. Dla nas najważniejszy był punkt 13., mówiący o stworzeniu niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza. Po wojnie organizował pomoc żywnościową dla Polski, a obecnie zdobi niebiedące w obiegu banknoty o nominale 100 000 dolarów.

Z jak zwycięstwo

Gdy zakończyła się I wojna światowa i wojna o granice Rzeczypospolitej, Polska była wolna, lecz potwornie zniszczona. Przez kraj parę razy przetoczył się front, niektóre miasta, jak Gorlice czy Kalisz, leżały w gruzach, wycofujący się Rosjanie ewakuowali całe fabryki i zostawiali za sobą spaloną ziemię, a następujący Niemcy prowadzili gospodarkę rabunkową. Oprócz wielkich strat ludzkich, Polakom ubyło prawie milion sztuk koni i 2 mln sztuk bydła, więc groźba głodu była całkiem realna. Dodatkowo, początek niepodległego bytu to 6 różnych walut w obiegu, 4 języki komend w wojsku, 3 kodeksy prawne, 2 rodzaje torów kolejowych i - w zależności od byłych zaborów - obojętniejący lewo- lub prawostronny ruch drogowy.

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

OSTRÓW WIELKOPOLSKI

Wiceprezydent zrezygnował

Mikołaj Kostka, wiceprezydent Ostrowa Wielkopolskiego złożył w piątek rezygnację ze stanowiska po tym, jak Sąd Apelacyjny w Łodzi utrzymał w mocy wyrok uznający go winnym korupcji politycznej i gospodarczej oraz przekroczenia uprawnień. Kostka zapowiada dalszą walkę o oczyszczenie swojego imienia.

- Nie mam sobie kompletnie nic do zarzucenia. Zawsze wykazywałem się uczciwością i rzetelnością - powiedział Mikołaj Kostka na specjalnie

zwołanej konferencji prasowej w tej sprawie. Według byłego wiceprezydenta orzeczenie ma charakter polityczny.

- Wyrok nie jest oparty na dokumentach, lecz na niespójnych pomówieniach byłego prezesa. Według mnie ktoś mógł w tym maczać palce - dodał i zapowiedział, że podejmie dalsze kroki prawne po otrzymaniu uzasadnienia.

Na decyzję sądu zareagowała prezydent Ostrowa Wielkopolskiego Beata Klimek. Stała się w obronie swojego zastępcy. (PAP)

POWIAT LESZCZYŃSKI

Dachował samochód z trzema młodymi, pijanymi mężczyznami. Jak informuje leszczyńska policja, do zdarzenia doszło na łuku drogi w kierunku Kaszczoru. Kierujący oplem stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w barierę energochłonną i znak drogowy, po czym samochód wpadł do rowu i dachował. Siła uderzenia była tak duża, że wszyscy mężczyźni w wieku 17, 19 i 20 lat, wypadli z pojazdu. Dwóch trafiło do szpitala. (MS)



FOT. OSP BRENNÓ

POZNAŃ

Awantura w pociągu

W jednym z przedziałów pociągu Intercity „Malczewski” z Poznania do Piły doszło do bójki spowodowanej przez pijanego pasażera. Sytuację zakończyła interwencja policji. (MS)

We wtorek Święto Niepodległości i Imieniny Ulicy Święty Marcin!

Grzegorz Okoński
Maciej Szymkowiak
grzegorz.okonski@polskappress.pl
maciej.szymkowiak@polskappress.pl

Obchody wojewódzkie Narodowego Święta Niepodległości odbędą się na placu Wolności w Poznaniu, od godz. 11

Rozpoczną się mszą św. o godzinie 9 w Farze Poznańskiej. W ich trakcie zostanie odczytany apel pamięci, celebrowany będzie wystrzał armatnim, odbędzie się defilada pododdziałów oraz grup rekonstrukcyjnych, od godz. 12 - początek pikniku ze służbami mundurowymi i rekonstruktorami. W Koninie - od 9.45, w Kaliszu - od 11.11, w Lesznie - od 10, a w Pile - od 11.

Imieniny Ulicy Święty Marcin w Poznaniu

Na teren Imieninowego Miasteczka można wejść przez cztery bramy: przy skrzyżowaniu ul. Kościuszki i Święty Marcin, przy skrzyżowaniu al. Niepodległości i ul. Taylora, przy ul. Święty Marcin obok auli UAM oraz przy skrzyżowaniu al. Niepodległości i ul. Fredry. Od godziny 10.30 w Holu Wielkim CK Zamek działać będą punkty informacyjne, gdzie można uzyskać wszystkie potrzebne informacje o obchodach. O godz. 13 ruszy barwny Orszak Świętego Marcina, po którym prezydent miasta przekaze głównej postaci klucze do Poznania. Na scenie przy parku Mickiewicza odbędą się liczne koncerty. Na finał za-

śpiewa Małgorzata Ostrowska (godz. 18.30-20). W ciągu dnia zaplanowano też spektakle, pokazy akrobatyczne. Całość zakończy się około godz. 21.

Gdzie do apteki?

11 listopada w Poznaniu czynne będą apteki całodobowe - „Wielkopolska” - al. Solidarności 36, „Dr Max” - Głogowska 120 i Marcelesińska 80, „Pamiętkowa” - os. Czecha 79 (wieżowiec) i „Gemini” - os. Wichrowe Wzgórze 105. W określonych godzinach czynne też będą: „Dom Leków” - Gwarna 5/2 - godz. 10-18, „Dr Max” - Piątkowska 87A - 9-22, „Dbam o Zdrowie” - 23 Lutego 18 - 8-22, „Ziko” - os. Przyjaźni paw. 141 B - 11-22,

„Centrum” - Głogowska 53 - 10-20, „Od Serca” - Słowiańska 38H - 7-21 i „Verus” - Łowmiańskiego 2 - 10-18.

Sklepy w większości będą zamknięte - choć część placówek gastronomicznych, czy kulturalnych powita gości. Otwarte będzie np. w Poznań Plaża kino Cinema City i Fabryka Formy. W Avenidzie otwarta będzie część sklepów - m.in. Żabki - i lokali, przeważnie do 20.00 - 21.00, a Mc Donalds - całodobowo. MPK kursuje zgodnie z rozkładem świątecznym, a 11 listopada strefa płatnego parkowania nie obowiązuje!

Urzędy (wojewódzki, miejskie, marszałkowski i starostwa) w poniedziałek (i we wtorek też) są nieczynne.

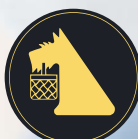
AUTOREKLAMA

0011424650

GŁOS WIELKOPOLSKI

do kupienia
także
w sieci

Netto



TRAGEDIA PRZY UL. KATOWICKIEJ MOPR ODPOWIADA NA ZARZUTY ANONIMOWEGO PRACOWNIKA SOCJALNEGO

Opieka nad synem była sensem jego życia

Sylwia Rycharska
Justyna Piasecka-Gabryel
redakcja@glos.com

Po śmierci 79-latka i jego syna pojawiły się zarzuty wobec MOPR. Ośrodek odpiera je, zapewniając, że rodzina miała zapewnioną stałą opiekę.

W ubiegły czwartek, w mieszkaniu przy ul. Katowickiej w Poznaniu zostały znalezione zwłoki dwóch mężczyzn: 79-letniego ojca oraz jego 46-letniego syna, który był osobą niepełnosprawną. Rodzina żyła w bardzo trudnej sytuacji - starszy mężczyzna był jednocześnie opiekunem prawnym syna i sam zmagał się z poważnymi problemami zdrowotnymi. Zwłoki mężczyzny odkrył pracownik socjalny, regularnie odwiedzający rodzinę.

Na ciele 46-latka nie ujawniono śladów wskazujących, by do jego śmierci przyczyniły się osoby trzecie. Przyczynę zgonu wykaże sekcja. Natomiast starszy mężczyzna odebrał sobie życie.

Po opublikowaniu informacji o tragedii do naszej redakcji wpłynął anonimowy mail, podpisany



Zwłoki odkryto w jednym z mieszkań przy ul. Katowickiej

przez osobę podającą się za pracownika pomocy społecznej, która twierdzi, że zna sprawę od środka. Autor wiadomości wskazuje Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie jako instytucję, która - jego zdaniem - przyczyniła się do dramatu rodziny.

Według naszego czytelnika, MOPR miał dążyć do przymusowego umieszczenia niepełnosprawnego 46-latka w domu pomocy społecznej, mimo że - jak sugeruje - ojciec dobrze sprawował nad nim opiekę i nie wyrażał

na to zgody. Jak czytamy w nadesłanej wiadomości, starszy z mężczyzn miał podkreślać, że „opieka nad synem stanowi sens jego życia”.

Autor zarzuca pracownikom ośrodka „zawziętość” w działaniu i sugeruje, że opiekun prawny miał być „straszony konsekwencjami prawnymi”, jeśli nie zgodzi się na skierowanie syna do DPS. Twierdzi również, że 6 listopada miał odbyć się transport młodszego mężczyzny do placówki, co - jak można wywnioskować

- miało wywołać ogromny stres w rodzinie.

W dalszej części wiadomości padły także bardzo poważne oskarżenia dotyczące funkcjonowania systemu pomocy społecznej. Anonimowy nadawca pisze o „naciskach” i „bezdusznym strategiiach” mających na celu szybkie „likwidowanie problemów środowiskowych”.

„Uważamy, że w tym przypadku doszło do błędu ludzkiego - błędu pracownika socjalnego i kierownictwa - którego działania doprowadziły do tragedii” - czytamy w mailu.

Treść korespondencji ma jednak charakter jednostronny i emocjonalny. Nie wskazuje też żadnych dowodów na potwierdzenie przedstawianych zarzutów, dlatego poprosiliśmy MOPR o oficjalne stanowisko.

Na zarzuty przedstawione w anonimowym e-mailu odpowiedział Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Poznaniu. Rzeczniczka placówki, Bogna Kisiel, w przesłanym do redakcji oświadczeniu stanowczo odrzuca sugestie, że rodzina pozostawała bez pomocy. Jak podkre-

śla, rodzina była objęta wsparciem od długiego czasu i znajdowała się pod stałą opieką służb społecznych.

- Rodzina znajdowała się w wyjątkowo trudnej sytuacji życiowej z uwagi na stan zdrowia jej członków. Od długiego czasu była pod opieką pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie - wskazuje Kisiel.

Ojciec i syn codziennie, przez siedem dni w tygodniu, korzystali z usług opiekuńczych świadczonych przez PKPS (Polski Komitet Pomocy Społecznej). To właśnie opiekun - osoba, która odwiedzała ich każdego dnia - odnalazł ciała mężczyzny.

Rzeczniczka przypomina także, że to ojciec w 2023 roku poprosił o pomoc w umieszczeniu chorego syna w domu pomocy społecznej, ponieważ sam nie był już w stanie zapewnić mu właściwej opieki.

- Na wniosek ojca MOPR zwrócił się do sądu w tej sprawie - informuje.

Decyzja o skierowaniu młodszego mężczyzny do DPS-u została już wydana przez sąd po opinii biegłych, jednak proces

- zgodnie z obowiązującymi procedurami - trwa.

Rzeczniczka podkreśla również, że wsparcie środowiskowe zawsze jest pierwszym i najważniejszym elementem udzielanej pomocy, a umieszczenie w domu pomocy społecznej pozostaje ostatecznością. Miasto, jak zaznacza, inwestuje w rozwiązania, które umożliwiają pozostanie osoby niesamodzielnej w swoim środowisku, wymieniając m.in. teleopiekę, mieszkania wspomagane czy usługi sąsiedzkie.

Co ważne, zaledwie kilka dni przed tragedią - 30 października - pracownik MOPR odbył wizytę w mieszkaniu i nie zaobserwował żadnych sygnałów ostrzegawczych. Podobnych nie dostrzegali również stały opiekun.

- Pracownik MOPR nie zauważył nic niepokojącego w zachowaniu starszego mężczyzny - wyjaśnia.

Na zakończenie oświadczenia rzecznik odnosi się do treści anonimowego listu: „Informacje są nieprawdziwe i krzywdzące dla pracowników bezpośrednio zaangażowanych w pracę z rodziną.”

MATERIAŁ INFORMACYJNY WUP POZNAŃ

0311404853

Mikrokursy, wielkie możliwości: Czy mikropoświadczenia to przyszłość potwierdzania kwalifikacji?

Inwestują w nie największe firmy, a organizacje, takie jak OECD i UNESCO uznają je za przyszłość edukacji. O czym mowa? O mikropoświadczeniach.

W słowniku edukacji i rynku pracy mikropoświadczenia (ang. microcredentials) to wciąż nowe pojęcie. Wiele jednak wskazuje na to, że niebawem będzie ono na ustach wszystkich. Komisja Europejska uznała je „za kluczowe dla wspierania uczenia się przez całe życie i zatrudnialności”, a coraz więcej firm deklaruje, że potwierdzone kompetencje pracowników liczą się bardziej niż dyplomy uczelni. Czym są mikropoświadczenia i co mogą nam dać w przyszłości?

Kompetencje jak klocki

Mikropoświadczenia to dokumenty potwierdzające bardzo konkretne umiejętności osoby w danym obszarze, osiągnięte zwykle podczas trwającego 5-30 godzin kursu, w oparciu o ustalone standardy. Umiejętności można łączyć ze sobą jak klocki. Forma mikropoświadczenia jest wirtualna - nie jest ono papierowym dyplomem, lecz dokumentem elektronicznym.

Poza edukacją formalną obecnie najczęściej mają formę tzw. cyfrowych odznak w standardzie Open Badges. Każda odznaka ma zakodowane i zabezpieczone informacje mówiące o tym, kto ją otrzymał, kto ją wydał i za jakie umiejętności.

Po co nam mikropoświadczenia?

Żyjemy w czasach, gdy rynek pracy coraz częściej oczekuje od nas nowych umiejętności, a nawet całkowitego przekwalifikowania się. Pracodawcy nie poczekają jednak kilku lat, aż potencjalny pracownik ukończy właściwe studia. W tę rzeczywistość w przyszłości mają wkroczyć mikropoświadczenia, pozwalające szybko - nawet w ciągu kilku godzin - zdobyć potrzebne kwalifikacje. Nie będą to dyplomy uzyskane za obecność na zajęciach - metadane zapisane w systemie mikropoświadczenia potwierdzą, że jego posiadacz naprawdę opanował konkretną umiejętność, bo zdał na koniec test, stworzył w czasie nauki projekt lub portfolio. Własne, darmowe programy mikropoświadczeń oferują już Google, Microsoft i IBM. Mikrokursy, zwieńczone mikropo-



WIELKOPOLSKA

SAWONRZĄD WIELKOPOLSKI

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

Rzeczpospolita Polska

Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

LIFELONG LEARNING

świadczeniem, są coraz popularniejsze w ofercie europejskich uczelni i szkół wyższych, jako odpowiedź na oczekiwania osób chcących szybko nabywać umiejętności. W Polsce trwają prace nad opracowywaniem standardów dotyczących tworzenia i wydawania mikropoświadczeń

w taki sposób, by były wiarygodne na rynku pracy.

ZSK, czyli Zintegrowany System Kwalifikacji

W Polsce działa już Zintegrowany System Kwalifikacji (ZSK). To system, który porządkuje i opisuje kwalifikacje

możliwe do uzyskania zarówno w systemie oświaty i szkolnictwa wyższego, jak i poza nimi w ramach edukacji nieformalnej. System pozwala na określenie wymagań, jakie należy spełnić, by uzyskać daną kwalifikację i wskazuje, gdzie można potwierdzić umiejętność

zdobyte w pracy i życiu prywatnym.

Każda kwalifikacja w ZSK jest przypisana do Polskiej Ramy Kwalifikacji (PRK), zgodnej z jej europejskim odpowiednikiem. Dzięki temu pracodawcy - również zagraniczni - mogą potwierdzić wiarygodność pracownika, a pracownicy są bardziej mobilni. System pokazuje też, jakie umiejętności warto zdobyć na dalszym etapie i w jaki sposób kształtować ścieżkę swojej kariery w zawodach przyszłości, w kraju i za granicą. Wydawanie cyfrowych mikropoświadczeń dla zestawów efektów uczenia się będzie elementem budowania portfolio kwalifikacji.

Mikropoświadczenia to narzędzie, które wpisuje się w ideę LLL (ang. lifelong learning), czyli uczenia się przez całe życie. Według międzynarodowego raportu „Micro Credentials Impact Report 2025” posiadanie takich poświadczeń podnosi atrakcyjność początkujących kandydatów w oczach pracodawców i skłania do oferowania im wyższych wynagrodzeń.

Chcesz się uczyć? Szukasz codziennych inspiracji? Obserwuj fanpage LLL po wielkopolsku.

Kultowa księgarnia „z Bajki” zakończyła działalność

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

**Księgarnia „z Bajki” na Wino-gradach po 34 latach działalności przestanie istnieć. Miejsce przez lata było przestrzenią spotkań z literaturą, autor-
skich rozmów, warsztatów i wydarzeń dla dzieci.**

Przez 34 lata przez to miejsce przewinęły się tłumy czytelników, spragnionych literatury polskiej, zagranicznej, dziecięcej, kobiecej, fantastycznej, kryminalnej i wielu innych. Właścicielka domu pełnego książek, Krystyna Adamczak, poinformowała jednak, że jej księgarnia wkrótce przestanie istnieć. Dlaczego?

- Odpowiedź jest bardzo prosta: brak ustawy o książce. Jeśli taka ustawa funkcjonuje we Francji, w Niemczech, krajach skandynawskich, nie ma tego problemu. Wszystkie podmioty oferują książkę w tej samej cenie. Natomiast u nas od kilkunastu już lat właściwie jest dzikość. Proszę zauważyć, książka w internecie często



Krystyna Adamczak, właścicielka księgarni „z Bajki” poinformowała o zakończeniu działalności

jest sprzedawana z rabatem 55-procentowym, 75-procentowym i w różnych dużych sieciach handlowych - podobnie - mówi właścicielka. - Jest to nieporównywalna okazja w stosunku do oferowanych przeze mnie tytułów. I ta jakość, którą ja dodaję, czyli rekomendacja, czyli piękne miejsce, indywidualne podejście do czytelnika, wysłuchanie go - przepada.

„Brak tej ustawy zabija małe księgarnie”

- To jest główny powód. Po prostu nie ma jednakowego traktowania wszystkich podmiotów, które oferują książkę w sprzedaży. Brak tej ustawy zabija małe księgarnie - mówi.

Właścicielka nie ukrywa smutku z zaistniałej sytuacji, jednak jak przyznaje, koszty prowadzenia działalności były zbyt duże.

- Ubolewam nad tym, ale koszty prowadzenia takiej działalności stacjonarnej są tak duże, że nie mogę kolejny rok dokładać. Już mnie po prostu na to nie stać i czuję pewien rodzaj goryczy. Niestety, nie mam tutaj najemcy, partnera do rozmowy. Każdego roku pisałam wniosek, szeroko uzasadniając, że to ważne miejsce dla mieszkańców, co zresztą widać i słysząc. Przychodzą do nas. Lecz spółdzielnia wydaje się na to nieczuła - wyjaśnia.

Pani Krystyna planuje jednak w przyszłości organizować warsztaty dla dzieci na podstawie książek czy spotkania z zaprzyjaźnionymi autorami w swojej przestrzeni prywatnej.

W sobotę odbyło się symboliczne pożegnanie, nazwane przez właścicielkę stypą. Tłumy przybyły po książki, a także po to, aby podzielić się dobrym słowem, bo zamiast tradycyjnych kwiatów czy upominków, właścicielka poprosiła czytelników o coś znacznie cenniejszego - wspomnienia.



Psy pasterskie pomagają w pasieniu i zaganianiu owiec

Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych na MTP

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

**Podczas trwającej w minio-
my weekend Międzynarodowej Wystawy Psów Rasowych na Międzynarodowych Targach Poznańskich nie brakowało widowiskowych pokazów.**

Jednym z najbardziej wyczekiwanych punktów programu był pokaz pasienia owiec z udziałem psów pasterskich. Na czym polegał?

Pasterz, korzystając z komend głosowych i gwizdka, kieruje swoimi psami, które muszą z niezwykłą precyzją

zagańać owce do zagrody, od-
dzielają pojedyncze zwierzęta od stada czy utrzymują porządek w grupie. Publiczność mogła na żywo zobaczyć, jak wzajemne zaufanie łączy przewodnika z jego psami dając wspólny efekt.

Na poznańskim ringu można było dostrzec imponującą różnorodność ras pasterskich - od popularnych border collie, przez owczarki australijskie, belgijskie i niemieckie. Do gatunków pasterskich zaliczamy też te mniej znane, ale równie uzdolnione rasy, takie jak mudi, pumi, briard, bearded collie, puli czy owczarek z Bergamo.

AUTOREKLAMA

0711397747

BIEG DLA JAJ

16 XI 2025

RODZINNE BIEGANIE W SŁUSZNEJ SPRAWIE!

BIEG GŁÓWNY (18 lat +) 5,4 km

BIEG DLA DZIECI (6-12 lat) 400 i 800 m

MARSZOBIEG (13 lat +) 2,5 km

ZAPISZ SIĘ NA
[GLOSWIELKOPOLSKI.PL/BIEGDLAJAJ](https://gloswielkopolski.pl/biegdlaajaj)

POZNAŃ

ul. Wiankowa 3
(nad jeziorem Malta)
Miasteczko biegowe przy trybunach

AMBASADOR AKCJI

MARCIN FEHLAU

WIELOKROTNY MEDALISTA
MISTRZOSTW POLSKI
W BIEGACH ŚREDNIO
I DŁUGODYSTANSOWYCH

ORGANIZATOR:



SPONSOR STRATEGICZNY:



PARTNERZY GŁÓWNI:



Narodowy Fundusz Zdrowia
Wielkopolski Oddział Wojewódzki w Poznaniu

PARTNERZY MERYTORYCZNI:



PARTNER BIURA ZAWODÓW:



PATRONAT HONOROWY



PATRONAT MEDIALNY:



PARTNERZY:



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PARTIE POLITYCZNE

PSL wybierze nowe władze

15 listopada kongres PSL wybierze nowe władze partii. Z informacji PAP wynika, że na tę chwilę jedynym kandydatem na prezesa Stronnictwa jest wicepremier, szef MON i obecny prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, który pełni tę funkcję od 2015 roku. Możliwe, że będzie to jedyny kandydat, bowiem na ostatnim kongresie PSL zmieniło swój statut i nie ma już zapisu, że preza wybiera się spośród co najmniej dwóch kandydatów.

- Prezes Kosiniak-Kamysz jest świetnym prezesem i w tej

chwili nie widzę tu innego kandydata na to stanowisko - podkreślił jeden z posłów PSL.

Kongres wybierze też Radę Naczelną Stronnictwa i jej przewodniczącego, którym obecnie jest senator Waldemar Pawlak. Z informacji PAP wynika, że Pawlak zdecydował się ponownie startować na to stanowisko, a jego kontrkandydatem będzie wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski.

- Myślę, że marszałek Zgorzelski ma duże szanse na wygranie tego pojedynku - dodał inny z posłów PSL. PAP

POŻEGNANIE

Pogrzeb Elżbiety Pendereckiej



8 listopada, w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie, odbyły się uroczystości pogrzebowe byłej prezeski Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena Elżbiety Pendereckiej. Elżbieta Penderecka zmarła 31 października w Warszawie w wieku 78 lat. Spoczęła u boku męża w Panteonie Narodowym.

KRAKÓW

Pogoń za kierowcą i strzały

W niedzielę rano policjanci próbowali zatrzymać do kontroli drogowej samochód, który przekroczył dozwoloną prędkość - poinformował asp. Bartosz Izdebski z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Kierowca zignorował sygnały do zatrzymania. Policjanci ruszyli w pościg, w trakcie którego oddali kilka strzałów w kierunku pojazdu.

Ostatecznie kierowca został zatrzymany w Budzynie pod Krakowem. W trakcie akcji nikomu nic się nie stało.

- Jak się okazało, posiadał środki odurzające, stąd prawdopodobnie próba ucieczki. Teraz odpowie za m.in. niezatrzymanie się do kontroli drogowej i posiadanie środków odurzających - przekazał PAP asp. Bartosz Izdebski. PAP

POLITYKA

„Brak podpisu prezydenta pod awansami na pierwszy stopień oficerski w ABW i SKW jest absolutnie nie do obrony. Od piątku tłumaczymy, że to fatalny i szkodliwy dla Polski pretekst do walki z rządem. Oczywiście prawne, merytoryczne i ludzkie argumenty niestety, jak widać po odpowiedziach urzędników prezydenta, idą jak krew w piach” - napisał w niedzielnym wpisie na platformie X, minister Tomasz Siemoniak.

„

*Zamierzam się bronić,
zamierzam używać słowa,
zamierzam używać prawdy*

Zbigniew Ziobro, były szef MS, poseł PiS

Tusk kpi z akcji „Murem za”, Ziobro nie wraca do Polski

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

„Rozkręca się pisowska akcja »Murem za«” - napisał premier Donald Tusk. Prezes PiS Jarosław Kaczyński zaapelował hasłem „Murem za Obajtkiem” o wsparcie dla byłego prezesa Orlenu.

„Rozkręca się pisowska akcja »Murem za«. Lista się wydłuża. Niedługo zabraknie im cegieł” - napisał w niedzielę szef rząd na X. Dzień wcześniej prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński opublikował apel o wsparcie dla byłego prezesa Orlenu, obecnie europoła PiS Daniela Obajtka, który 12 listopada ma być przesłuchany przez Prokuraturę Regionalną w Warszawie.

Koalicja rozlicza polityków PiS

Prawo i Sprawiedliwość prowadziło akcje solidarnościowe także dla innych polityków związanych z tą partią. W styczniu 2024 roku - po skazaniu prawomocnym wyrokiem za przekroczenie uprawnień w tzw. aferze gruntowej z 2007 r. i osadzeniu w więzieniu polityków tej partii Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika - PiS i wspierające ugrupowanie media organizowało protesty m.in. pod hasłem „Solidarni z Kamińskim i Wąsikiem”.

W grudniu tego samego roku na warszawskich kład-



Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom ABW

kach dla pieszych zawisły natomiast banery z napisem „Solidarni z Romanowskim”. Polityk usłyszał 11 zarzutów w sprawie Funduszu Sprawiedliwości. Romanowski przebywał na Węgrzech, gdzie otrzymał azyl polityczny.

Wsparcie otrzymuje też poseł PiS Michał Woś, w przeszłości również jeden z zastępców Ziobry w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pod koniec października prokuratura skierowała akt oskarżenia wobec niego w sprawie przekazania 25 milionów złotych z Funduszu Sprawiedliwości na zakup systemu Pega-

sus. Akcji poparcia dla byłego wiceministra towarzyszyło hasło „Murem za Michałem Wosiem”.

W minionym tygodniu, gdy Sejm zdecydował o uchyleniu immunitetu posłowi PiS Zbigniewowi Ziobrze, w Warszawie pojawiły się billboardy z hasłem „Solidarni z ministrem Ziobro” i logo Stowarzyszenia Roty Marszu Niepodległości. Organizacją kieruje Robert Bąkiewicz, działacz narodowy i prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości, współpracujący ze środowiskiem Jarosława Kaczyńskiego.

Zostanie na Węgrzech?

W piątek Sejm uchylił immunitet posłowi Prawa i Sprawiedliwości, byłemu ministrowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobrze w odniesieniu do wszystkich 26 zarzutów, które chce mu postawić Prokuratura Krajowa w związku ze sprawą Funduszu Sprawiedliwości.

Istotą zarzutów wobec Ziobry jest „ustawianie” konkursów na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości. Według prokuratury Ziobro miał działać w celu uzyskania korzyści majątkowych dla innych osób oraz korzyści osobistych i politycznych dla siebie, oraz że robił to wspólnie m.in. z jego zastępcami Marcinem Romanowskim i Michałem Wosiem oraz posłem PiS Dariuszem Mateckim.

Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Polityka PiS nie ma w kraju - przebywa w Budapeszcie.

Ziobro pojawił się w sobotę na antenie Radia Maryja. Pytany o to, czy zamierza ubiegać się o azyl polityczny na Węgrzech, powiedział: W tej chwili wszystkiego o swoich zamierzeniach mówić nie będę, a o tym, jakie będę podejmował działania, będę informował w miarę upływu czasu.

„Zapraszamy do Polski, Panie Ziobro” - tak całą sprawę skomentowała Koalicja Obywatelska na platformie X. PAP

PiS chce przejąć od narodowców i Konfederacji tradycyjny Marsz Niepodległości w stolicy

Karolina Wrońska
Warszawa

Swój udział w tegorocznym Marszu Niepodległości zapowiedzieli prezydent Karol Nawrocki i prezes PiS Jarosław Kaczyński.

„Spotkajmy się wszyscy, jak co roku, 11 listopada, na Marszu Niepodległości w Warszawie. Do zobaczenia” - zachęcił prezydent Karol Nawrocki w filmie opublikowanym w sobotę na X.

Oprócz prezydenta w marszu pójść politycy Konfederacji i PiS. Politycy Konfederacji w ostatnich tygodniach szeroko zachęcali do uczestnictwa w Marszu Niepodległości. Robili to m.in. jej liderzy, Sławomir Mentzen oraz Krzysztof Bosak. Do organizatorów wydarzenia należą działacze związani z Ruchem Narodowym, ugrupowaniem, któremu służy Bosak i które współtworzy wraz z Nową Nadzieją klub parlamentarny Konfederacji.

Szef klubu PiS Mariusz Błaszczak potwierdził w ub. tygodniu udział Kaczyńskiego w tegorocznym marszu.

Posel KO Mariusz Witczak podkreślił, że Marsz Niepodległości jest zawłaszczony przez jedno środowisko, choć widać też, że prezes Kaczyński swoją obecnością na marszu próbuje coś „ugrać” dla swojej partii. Zdaniem polityka do gry wkroczył też prezydent Karol Nawrocki, który będzie chciał być patronem marszu. Witczak oce-

nił, że Marsz Niepodległości jest „pałką polityczną na swoich wrogów” i nie będzie wydarzeniem wspólnotowym.

Tymczasem prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zapowiedział, że nie weźmie udziału w marszu, choć wcześniej tego nie wykluczał.

- Niestety sam Marsz Niepodległości to dalej impreza tylko jednego środowiska, a ja bym chciał, byśmy mogli świętować święto narodowe wspólnie - podkreślił. PAP

Zniesiono zakaz eksportu niektórych towarów między USA a Chinami

Adam Kielar
Pekin

**Chiny zawiesiły zakaz za-
twierdzenia eksportu do Sta-
nów Zjednoczonych „produk-
tów podwójnego zastosowa-
nia” związanych z galem, ger-
manem, antymonem i mate-
riałami supertwardymi.**

Taki komunikat przekazało w niedzielę chińskie ministerstwo handlu.

Wszystkie trzy pierwiastki - gal, german i antymon - używane są m.in. do produkcji półprzewodników.

Zawieszenie zakazu obowiązuje od niedzieli do 27 listopada 2026 r., podało ministerstwo w oświadczeniu. Ministerstwo ogłosiło zakaz w grudniu 2024 r.

Ministerstwo zawiesiło również bardziej rygorystyczne kontrole użytkowników końcowych i przeznaczenia końcowego w przypadku eksportu do Stanów Zjednoczonych grafitu podwójnego zastosowania, które zostały wprowadzone wraz z zakazem.

W piątek Chiny ogłosiły zawieszenie innych kontroli eksportowych nałożonych 9 października, w tym rozszerzonych ograniczeń dotyczących niektórych minerałów ziem rzadkich i materiałów do produkcji baterii litowych.

Przywódca Chin Xi Jinping i prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump uzgodnili wcześniej obniżenie cel i zawieszenie innych środków handlowych na rok.

PAP



Donald Trump uzgodnił wcześniej z przywódcą Chin obniżenie cel i zawieszenie środków handlowych na rok

Uciekał przed policją, uderzył w bar. Zginęły cztery osoby

Karolina Wrońska
USA

Cztery osoby zginęły, a 11 zostało rannych, gdy kierowca rozpędzonego samochodu, który uciekał przed pościgiem policyjnym, uderzył w zatłoczony bar w Tampie na Florydzie.

Jak poinformowała policja w wydanym oświadczeniu, około godz. 0.40 w sobotę jednostka patrolowa zauważyła jadącego brawurowo autostradą srebrnego sedana, który wcześniej uczestniczył w nielegalnym wyścigu ulicznym w innej dzielnicy. Patrol dogonił pojazd i próbował wykonać manewr PIT (ang. Precision Immobilization Technique) polegający na delikatnym uderzeniu w jeden z narożników tylnego błotnika ściganego samochodu

w celu spowodowania obrotu tego pojazdu wokół własnej osi, a w efekcie - wytracenia prędkości, ale ta próba się nie powiodła. Funkcjonariusze „wycofali się”, gdy pojazd pędził w kierunku historycznej dzielnicy Ybor City w pobliżu centrum miasta, gdzie ostatecznie kierowca stracił kontrolę nad samochodem i uderzył w kilkanaście osób przed barem Bradley's.

Trzy osoby zginęły na miejscu, a czwarta zmarła w szpitalu. Policja przekazała, że spośród 11 hospitalizowanych osób w sobotę po południu dwie były w stanie krytycznym, siedem - w stanie stabilnym, a dwie po zostały wypisane ze szpitala.

Funkcjonariusze zidentyfikowali podejrzanego jako 22-letniego Silasa Sampsona, który został zatrzymany w sobotę i przebywał w więzieniu.

PAP

Ukrainiec oskarżany o akcję dywersji w stanie krytycznym

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Aresztowany we Włoszech w sprawie sabotażu, łączącego Rosję z Niemcami przez Morze Bałtyckie, gazociąg Nord Stream Ukrainiec Serhij K. znajduje się w stanie krytycznym.

Takie informacje przekazał w sobotę wieczorem rzecznik praw człowieka Ukrainy Dmytro Łubinec i dodał, że wcześniej Serhij ogłosił strajk głodowy.

„Spotkałem się z Halyną, żoną Serhija K., który został aresztowany we Włoszech pod zarzutem udziału w wysadzeniu gazociągów Nord Stream. Kobieta powiedziała, że Serhij nadal prowadzi strajk głodowy i jest w stanie krytycznym” - powiedział Łubinec.

Zaznaczył, że skierował już oficjalne pisma do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy, Ministerstwa Sprawiedliwości Włoch, wiceprzewodniczącej Parlamentu Europejskiego, rzeczników praw obywatelskich Włoch i regionu Lacjum, a także krajowego gwaranta praw osób pozbawionych wolności.

Ukraiński ombudsman podkreślił, że przetrzymywanie Ukraińca w kolonii o zaostrzonym rygorze w nieodpowiednich warunkach jest „niedopuszczalne” i sprzeczne z Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Wezwał stronę włoską do za-



Gazociągi Nord Stream zostały wysadzone we wrześniu 2022 roku. Serhij K. jest oskarżony o udział w ataku na nie

pewnienia przestrzegania praw Serhija K.

Oskarżony o udział w ataku na gazociąg

Ukrainiec, który na mocy wyroku sądu we Włoszech ma zostać wydany Niemcom w związku z zarzutami dotyczącymi udziału w ataku na gazociąg Nord Stream, prowadzi od 31 października strajk głodowy.

27 października sąd apelacyjny w Bolonii zgodził się na przekazanie niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości tego 49-letniego obywatela Ukrainy, podejrzanego o atak na gazociąg Nord Stream w 2022 r. Ukrainiec, były wojskowy, zo-

stał aresztowany na podstawie europejskiego nakazu zatrzymania w sierpniu koło Rimini, gdzie przebywał z rodziną na wakacjach. Twierdził, że nie miał nic wspólnego z akcją sabotażową i w tamtym czasie przebywał na Ukrainie.

W następnych miesiącach włoskie sądy kolejnych instancji wydały zgodę na przekazanie

Ukrainiec, który na mocy wyroku sądu we Włoszech ma zostać wydany Niemcom, prowadzi od 31.10 strajk głodowy

mężczyzny Niemcom, które chcą wytoczyć mu proces. Jednak włoski Sąd Najwyższy (Kasacyjny) zablokował zgodę wydaną wcześniej przez sąd apelacyjny i odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Boloński sąd po raz drugi wyraził zgodę na przekazanie Ukraińca Niemcom, a jego obrońca zapowiedział ponowne zaskarżenie tej decyzji we włoskim Sądzie Najwyższym.

Polski sąd w październiku tego roku nie zgodził się na ekstradycję innego obywatela Ukrainy oskarżonego o wysadzenie Nord Stream 2. Wołodymyr Ż. został zwolniony z aresztu.

PAP

Zmasowane uderzenia Rosji na Ukrainę. Cios w elektrownie ciepłne i ataki dronów

Katarzyna Wrońska
Ukraina

Rosja przeprowadziła w sobotnią noc najsilniejszy od początku wojny, pełnoskalowy atak na elektrownie ciepłne spółki Centrenerho. Kolejnej nocy zaatakowała Ukrainę 69 dronami.

Firma Centrenerho w wydanym komunikacie napisała o „nigdy wcześniej niewidzianej liczbie rakiet i niezliczonej liczbie dronów, które kilka razy na minutę celowały w elektrownie ciepłne odbudowane po niszczycielskim ataku w 2024 roku”.

Zaznaczono, że nie minął nawet miesiąc od poprzedniego ataku: „Zatrzymaliśmy się (...). Obecnie produkcja energii wynosi zero. Zero! Straciliśmy to, co odbudowywali-



Ukraina od ponad 3 lat zmaga się z rosyjską inwazją

śmy w trybie całodobowym. Całkowicie!” - oświadczyła spółka. Wiosną 2024 roku Centrenerho zostało całkowicie odcięte po atakach Rosji.

Centrenerho podkreśliło, że będzie odnawiać, naprawiać i wdrażać technikę nowej generacji. Spółka energetyczna eksploatuje dwie elektrownie ciepłne: Trypiłską w obwodzie kijowskim, zaopatrującą w prąd m.in. stolicę kraju,

i Zmijiwską w obwodzie charkowskim.

„Rosja ponownie zaatakowała elektrownię ciepłą DTEK. Sprzęt został poważnie uszkodzony. Pracujemy nad usunięciem skutków ostrzału” - czytamy w komunikatorze Telegram. Od początku pełnowymiarowej inwazji elektrownie ciepłne DTEK zostały zaatakowane ponad 210 razy.

W nocy z soboty na niedzielę armia rosyjska zaatakowała Ukrainę 69 uderzeniami bezzałogowymi statkami powietrznymi typu Shahed, Gerbera i innymi typami dronów. Atak powietrzny został odparty przez ukraińskie lotnictwo, przeciwlotnicze siły rakietowe, jednostki walki elektronicznej, systemy bezzałogowe oraz mobilne grupy ogniowe Sił Obrony Ukrainy.

Obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 34 rosyjskie drony na północy i wschodzie kraju. Odnotowano trafienia 32 bezzałogowych statków powietrznych w dziewięciu lokalizacjach.

Siły powietrzne zaznaczyły, że atak trwa, w ukraińskiej przestrzeni powietrznej znajduje się kilka rosyjskich bezzałogowych statków powietrznych. PAP

Maturzysta z jedynką z matematyki zdał egzamin komisyjny na 90 procent

Paulina Baran
paulina.baran@polskapress.pl

Po głośnej sprawie w II Liceum Ogólnokształcącym imienia Tadeusza Kościuszki w Sandomierzu ruszyły kontrole Świętokrzyskiego Kuratorium Oświaty. W działania zaangażował się również Rzecznik Praw Obywatelskich

Wszystko zaczęło się od ucznia, który nie został dopuszczony do matury po otrzymaniu oceny niedostatecznej z matematyki, a następnie... zdał egzamin komisyjny na blisko 90 procent.

Oskarżenia o niesprawiedliwą ocenę

Przypomnijmy, że sprawa dotyczy II Liceum Ogólnokształcącego imienia Tadeusza Kościuszki w Sandomierzu. Matka absolwenta oskarżyła nauczycielkę matematyki o niesprawiedliwe wystawienie oceny niedostatecznej, przez którą jej syn nie mógł przystąpić do matury i kontynuować edukacji.

Według relacji matki, szkoła miała zignorować opinię poradni psychologiczno-pedagogicznej dotyczącą dysleksji ucznia. Pojawiły się również zarzuty, że nauczycielka zaproponowała wystawienie oceny dopuszczającej pod warunkiem, że chłopak zrezygnuje z podejścia do matury.

Ostatecznie uczeń zakończył rok szkolny z oceną niedostateczną z matematyki. Nie został dopuszczony do egzaminu maturalnego, ale wkrótce potem przystąpił do egzaminu komisyjnego, który zdał na 89 procent. Na podejście do matury było już jednak za późno.

W skardze skierowanej do redakcji matka chłopca wskazała również na brak reakcji ze strony dyrekcji szkoły oraz na fakt, że instytucje nadzorcze ograniczyły się jedynie do stwierdzenia nieprawidłowości, bez wyciągnięcia realnych konsekwencji wobec szkoły.

We wrześniu 2025 roku, kiedy pisaliśmy o tej sprawie, skomentowała ją Barbara Ma-



Matka absolwenta II Liceum Ogólnokształcącego w Sandomierzu oskarżyła nauczycielkę o niesprawiedliwe wystawienie oceny niedostatecznej, przez którą jej syn nie mógł przystąpić do matury i kontynuować edukacji

jewska, dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego imienia Tadeusza Kościuszki w Sandomierzu. Szefowa szkoły z pełną stanowczością zaprzeczyła zarzutom matki ucznia, któremu nauczycielka tej szkoły postawiła jedynkę z matematyki w klasie maturalnej. Podkreśliła, że od kiedy kieruje szkołą, liceum prężnie się rozwija i realizuje projekty edukacyjne.

Kontrola kuratorium i zalecenia dla szkoły

Jak informuje Piotr Łojek, Świętokrzyski Kurator Oświaty, w sandomierskim liceum przeprowadzono już kontrolę.

- Tematem tej kontroli było ocenianie uczniów tej szkoły. Dyrektor otrzymał zalecenia, które mają na celu poprawę przejrzystości procesu oceniania i wprowadzenie takich zasad, by uczeń wiedział, za co otrzymuje konkretną ocenę - mówi kurator.

Piotr Łojek podkreśla, że do kuratorium wpływają skargi podobne do tej. - Do kuratorium docierają różne sygnały,

zarówno medialne, jak i anonimowe telefony o podobnych przypadkach. Znam przypadek jednej ze szkół licealnych w Kielcach, w której nauczyciel dopuścił się takiego zachowania. Wówczas został ukarany karą dyscyplinarną - przyznaje Piotr Łojek.

W związku ze sprawą w Sandomierzu, kuratorium prowadzi kontrole również w innych placówkach regionu.

- Przeprowadzamy i przeprowadzaliśmy kontrole w wielu szkołach. Praktycznie w każdej z nich znajdujemy jakieś nieprawidłowości dotyczące oceniania. Często okazuje się, że uczniowie i rodzice nie otrzymują wystarczającej

informacji zwrotnej, za co konkretna ocena została wystawiona - tłumaczy kurator.

Jak dodaje, problem dotyczy przede wszystkim sprawdzianów i sposobu przekazywania informacji o wynikach uczniom i rodzicom. - Chcemy to doprecyzować. W ramach cyklu „ABC Dyrektora” odbyło się szkolenie, podczas którego nasza pani mecenas przedstawiła aspekty prawne dotyczące praw rodziców i uczniów, w tym między innymi wglądu do prac pisemnych - wyjaśnia Piotr Łojek i dodaje, że kuratorium prowadzi zarówno kontrole planowe, jak i doraźne.

- Jeżeli otrzymujemy zgłoszenie od rodziców lub prośbę

o zweryfikowanie sytuacji w konkretnej szkole, wówczas mamy do czynienia z kontrolą doraźną. Z kolei w planie nadzoru kuratora oświaty przewidziany jest określony procent szkół, w których realizowane są kontrole planowe, między innymi w zakresie oceniania - dodaje Świętokrzyski Kurator Oświaty.

Zainteresował się Rzecznik Praw Obywatelskich

Do sprawy odniósł się również Rzecznik Praw Obywatelskich. W mailu przesłanym do naszej redakcji przez Magdalenę Kuraś, dyrektorkę Zespołu do Spraw Równego Traktowania, czytamy, że Rzecznik Praw Obywatelskich otrzymał skargę indywidualną, w której sformułowano zarzut naruszenia praw jednego z uczniów II Liceum Ogólnokształcącego imienia Tadeusza Kościuszki w Sandomierzu, posiadającego opinię o specyficznych trudnościach w uczeniu się.

- Rzecznik prowadzi postępowanie wyjaśniające w spra-

wie. Zwrócił się do Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty z prośbą o złożenie wyjaśnień oraz oczekuje na udostępnienie wnioskowanej dokumentacji - przekazała Magdalena Kuraś.

Dyrektor Zespołu do Spraw Równego Traktowania podkreśla, że prawo do nauki jest jednym z fundamentalnych praw człowieka, którego realizacja umożliwia rozwój osobisty, osiągnięcie samodzielności i niezależności, a także pełny udział we wszystkich sferach życia społecznego. Zaznacza także, że szkoła powinna zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do jego rozwoju oraz przygotować go do wypełniania obowiązków rodzinnych i obywatelskich w oparciu o zasady solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności.

- Zadaniem państwa jest zapewnienie takiego systemu kształcenia, który umożliwi pełny rozwój potencjału ucznia - jego talentów, kreatywności i zdolności - przy pełnym wykorzystaniu indywidualnych możliwości - napisała dyrektorka Zespołu do Spraw Równego Traktowania.

Z redakcją „Echa Dnia” ponownie skontaktowała się również mama ucznia II Liceum Ogólnokształcącego imienia Tadeusza Kościuszki w Sandomierzu. Kobieta podkreśla, że każdy dzień stał się dla niej walką o sprawiedliwość i dobre imię syna.

- Nie mogę zrozumieć, w jaki sposób został potraktowany mój syn przez szkołę. Mimo licznych pism, ani nauczycielka, ani pani dyrektor nawet raz nie powiedziały słowa „przepraszam” - mówi matka chłopca.

Podkreśla również, że choć kontrola kuratorium wykazała nieprawidłowości, to do dziś nikt nie poniósł żadnych konsekwencji. - Szkoła, mimo pisma wysłanego przez mojego adwokata z prośbą o publiczne przeproszenie mojego syna, od wielu tygodni milczy - dodaje.

Kobieta zapowiada, że jeżeli jej syn nie otrzyma publicznych przeprosin to skieruje sprawę do sądu.

FOT. KLAUDIA TAJS

- MIMO LICZNYCH PISM, ANI NAUCZYCIELKA, ANI PANI DYREKTOR NAWET RAZ NIE POWIEDZIAŁY SŁOWA „PRZEPRASZAM” - MÓWI MATKA CHŁOPCA

Jej córeczka mieściła się w dłoniach

Agnieszka Domanowska
agnieszka.domanowska@polskapress.pl

Co dziesiąte dziecko w Polsce przychodzi na świat za wcześnie. Niektóre rodzą się na granicy przeżywalności - w 23., 24. tygodniu ciąży, gdy ważą niewiele ponad pół kilograma i mieszczą się w dłoniach rodzica. Sylwia Wesołowska wie, jak wygląda walka o życie wcześniaka - jej córka urodziła się w 25. tygodniu. Dziś pani Sylwia prowadzi Fundację Mali Wójownicy wspierającą rodziny w trudnych chwilach. Nam opowiada o tym, jak znaleźć siłę, gdy świat wywraca się do góry nogami

Wcześniaki - jak duży jest to problem w Polsce?

Statystyki mówią, że średnio co 8.-10. dziecko przychodzi na świat przedwcześnie. Dane polskie są zbieżne ze światowymi - mówimy o około 8-10 procentach urodzeń. Co ciekawe, po pandemii COVID-19 zaobserwowaliśmy pewną zmianę. Liczba wcześniaków maleje, ale wynika to głównie z tego, że w ogóle dzieci rodzi się mniej. Procentowo udział wcześniaków wśród ogółu urodzeń pozostaje podobny.

COVID też sprawił, że kobiety w ciąży zaczęły bardziej dbać o siebie.

Tak, zaczęły bardziej zwracać uwagę na higienę, mycie rąk, wszystkie te procedury, które w czasie pandemii stały się naszą codziennością. Te nawyki po części zostały nam do dziś. Poza tym opieka prenatalna jest coraz lepsza, więc nawet jeśli pojawia się ryzyko przedwczesnego porodu, mamy szybciej trafiają pod opiekę szpitalną i otrzymują wsparcie, które często pozwala wydłużyć ciążę.

Ale wciąż rodzą się dzieci na skraju przeżywalności...

To prawda. Co roku mamy dzieci, które rodzą się w 23., 24. czy 25. tygodniu ciąży. To jest naprawdę granica. Wtedy lekarze podejmują już procedury ratunkowe. Mamy wielkie sukcesy - niektóre dzieci urodzone w 24. tygodniu ciąży, które są objęte opieką naszej fundacji, są już dziećmi szkolnymi, rozwijają się i świetnie funkcjonują. Ale z drugiej strony - są też dzieci urodzone później, które przez powikłania - czy to w szpitalu, czy po wyjściu - będą zawsze zależne od rodziców, nawet jako dorośli.



Sylwia Wesołowska: Moja córka urodziła się w 25. tygodniu ciąży. Wtedy nie wiedziałam, że to jest praktycznie na granicy przeżywalności

Pani też jest mamą wcześniaka...

Moja córka urodziła się w 25. tygodniu ciąży. Wtedy nie wiedziałam, że to jest praktycznie na granicy przeżywalności, że dzieci urodzone w 25. tygodniu, które przeżywają, wciąż są w mniejszości.

Co było najtrudniejsze?

Moje dziecko urodziło się całkowicie nieoczekiwanie. Nie leżałam na patologii, tylko po prostu z godziny na godzinę okazało się, że rodę. Ze względu na infekcję lekarz stwierdził, że musi mi pomóc zakończyć ciążę. Nie miałam czasu na przygotowanie się. W mojej głowie wcześniak to było dziecko, które urodziło się trochę za wcześnie, leży w inkubatorze i szybko wychodzi do domu. Oczywiście oglądałam programy, czytałam, że mogą być niepełnosprawności, ale nie myślałam, że mnie to spotka. Nie byłam na to w ogóle gotowa.

Jak wyglądało pierwsze spotkanie z córką?

Zobaczyłam ją dopiero po kilku godzinach na oddziale intensywnej terapii noworodków. Była tak mała, że mieściła się w dwóch dłoniach. Jej skóra była niemal przezroczysta - widać było

pod nią każdy szczegół. To był dla mnie ogromny wstrząs. Choć spotkałam wspaniałe położne i lekarzy, którzy uratowali życie mojej córki, długo miałam wrażenie, że walczą o jej przetrwanie, a nie o to, by mogła naprawdę żyć. Najtrudniejsze w tym wszystkim było poczucie osaczenia i samotności - byliśmy z mężem zupełnie zagubieni, nie wiedząc, co nas czeka.

Kto wam wtedy pomógł?

Gdyby nie rodzice wcześniaków, których dzieci urodziły się tuż przed naszą córką, nie dalibyśmy sobie rady. Przyjęli nas z otwartymi ramionami, otoczyli opieką i wsparciem. To właśnie z tego doświadczenia zrodziła się fundacja. Tak jak my zostaliśmy przygarbieni, później my zaczęliśmy pomagać kolejnym rodzinom. Podczas czterech miesięcy spędzonych w szpitalu powstała między nami mała wspólnota - więź, która z czasem przerodziła się w fundację. Jej celem jest to, by w tych najtrudniejszych momentach, gdy po chwilowej nadziei znów przychodzi zła wiadomość od lekarza, nikt nie musiał być sam. By zawsze był ktoś obok - ktoś, kto przeszedł przez to samo i potrafi zrozumieć.

Pamięta pani jakieś szczególne słowa z tamtego czasu?

Pamiętam słowa jednej z mam - dziś mojej przyjaciółki - która zapytała mnie, dlaczego płaczę. Odpowiedziałam, że dowiedziałam się, iż moja córka ma tylko jedną nerkę. Spojrzała na mnie spokojnie i powiedziała: „Z tym da się żyć”. Od tamtej chwili te słowa stały się dla mnie punktem odniesienia. Przez kolejne cztery miesiące, gdy pojawiały się nowe informacje czy diagnozy, zawsze pytałam tylko: „Czy z tym da się żyć?”. Jak się z tym żyje? I jeśli odpowiedź brzmiała „tak” - to wiedziałam, że damy radę. Wiedziałam, że córkę czekają operacje i trudne chwile, ale że damy radę. To stało się naszym mottem - nie poddawać się, bo z tym naprawdę da się żyć.

W jakim stanie dziś jest pani córka?

Ma prawie dziesięć lat. Dziś wiem, jak ogromne mieliśmy szczęście i jaką siłę miała moja córka. Przeszła wylewy dokołowe i poważne problemy z jelitami - dziury, których nikt nie chciał operować, bo była zbyt mała. Dziś takie przypadki już się operuje, ale wtedy jej jelita same się zasklepiły - była drugim takim przypadkiem w białostockim

szpitalu. Wracając na respiratory, było tego naprawdę dużo. Obecnie uczęszcza do szkoły prowadzonej przez naszą fundację. Ma autyzm, ale jest komunikatywna, bardzo bystra i w pełni w normie intelektualnej. Jej rozwój społeczny jest efektem stałego wsparcia terapeutów od najmłodszych lat. Niestety, gdy miała dwa lata, przeszła ciężkie zakażenie wirusem RS, które doprowadziło do niedotlenienia i powikłań w postaci mózgowego porażenia dziecięcego. Chodzi samodzielnie, choć nogi nie są tak sprawne, jak byśmy chcieli. Mimo to świetnie sobie radzi i każdego dnia pokazuje, jak wiele można pokonać.

Jak córka radzi sobie ze świadomością swojej niepełnosprawności?

Gdy miała 2-4 lata, czasem pytała: „Jeśli będę się rehabilitować, to czy kiedyś już nie będę musiała tego robić?” Odpowiedziałam jej szczerze: rehabilitacja jest po to, żeby nie było gorzej, a jeśli będzie lepiej - to świetnie. Dobrze zdaje sobie sprawę ze swojej niepełnosprawności, ale fakt, że ma przyjaciół w naszej szkole - wśród dzieci w normie intelektualnej, które mają różne trudności - sprawia, że jej ograniczenia, wynikające z autyzmu czy też z mózgowego porażenia dziecięcego, schodzą na dalszy plan. Ważne jest to, że otaczają ją rówieśnicy, którzy mają podobne doświadczenia, i dzięki temu czuje się częścią społeczności.

Wielu rodziców zgłasza się do was po pomoc?

Przed pandemią nie miałam żadnych oporów, żeby odwiedzać rodziców na OIOM-ie i obserwować ich przy inkubatorach. Już kilka dni po narodzinach dziecka miałam kontakt z innymi rodzicami wcześniaków. Pandemia trochę zmieniła sposób naszej pracy, ale wciąż możemy liczyć na ogromne wsparcie położnych zarówno z OIOM-u, jak i ze szpitala wojewódzkiego. Każdy rodzic, który potrzebuje wsparcia i jest na nie gotowy, zgłasza się do nas już w trakcie pobytu dziecka na oddziale. Rodzice otrzymują od nas vouchery na bezpłatne konsultacje - większość wcześniaków trafia do nas w ciągu miesiąca lub dwóch od wyjścia ze szpitala, choć zdarza się, że czasami trafiają do nas dopiero w wieku dwóch lat. Spotykamy się także podczas różnych wydarzeń, jak Dzień

Wcześniaka czy festyny fundacyjne. Wiem też, że bardzo wielu rodziców - nie tylko z Białegostoku, ale z całej Polski - korzysta z materiałów, które publikujemy na Facebooku. To zarówno treści merytoryczne o rozwoju wcześniaków, jak i pozytywne historie. Często dostajemy informacje zwrotne, że sama świadomość, że ktoś przeszedł przez to, co oni, daje ogromną nadzieję. Nawet jeśli nie trafiają do nas osobiście, samo poczucie, że mogą - już jest dla nich wsparciem.

Co przygotowaliście na listopad - miesiąc wcześniaków?

Listopad nazywamy miesiącem fioletowym - to czas, kiedy mówimy o wcześniactwie. W tym roku przygotowaliśmy kilka akcji dostępnych dla każdego. Jedną z nich jest zbiórka darów dla szpitali i dzieci na oddziałach neonatologicznych - głównie pieluch, mokrych chusteczek, ubranek w najmniejszych rozmiarach i skarpetek. Chodzi nie tyle o brak sprzętu w szpitalach, co o pokazanie personelowi, że nie są sami i że ktoś o nich myśli. Drugą akcją jest „Fiolet dla wcześniaków” - w Dniu Wcześniaka (17 listopada - przyp. red.) zachęcamy do zamieszczania zdjęć z fioletowym akcentem na profilach społecznościowych z hashtagem #fioletdla wcześniaków. To sposób na okazanie wsparcia rodzinom i promocję świadomości wcześniactwa. Mamy też wydarzenia stacjonarne: 15 listopada organizujemy spotkanie rodzin wcześniaków z animacjami i występiami dla dzieci oraz przestrzenią do rozmów dla rodziców. 17 listopada zaś, w Dniu Wcześniaka, zapraszamy na spacer świetlny wokół stawów, który ma pokazać wsparcie dla wcześniaków i ich rodzin. Na zakończenie miesiąca, 22 listopada, odbędzie się konferencja poświęcona wsparciu dzieci i rodzin na wczesnym etapie życia. Specjaliści poruszą m.in. temat opóźnionego rozwoju mowy, różnych terapii i sposobów wspierania rodzin, by dzieci mogły rozwijać się w harmonii i mieć prawdziwe dzieciństwo.

Co by pani powiedziała rodzicom, którzy właśnie znaleźli się w takiej sytuacji?

Chcę powiedzieć jedno: z tym da się żyć. Nie poddawajcie się, nawet gdy jest ciężko. I pamiętajcie - nie jesteście sami! Ktoś, kto przeszedł przez to samo, zawsze może stanąć obok i podać rękę.

MAGAZYN

SPORTOWY

10.11.2025

Dwukrotny mistrz świata, Joshiro Maruyama ściągął tłumy do hali UAM. W campie z udziałem Japończyka bierze udział ponad 1500 osób STR. 19



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Tłumy na campie mistrza z Japonii

**WYWIAD TYGODNIA
ZE SŁAWOMIREM
MAJAKIEM: - W LIDZE
BRAKUJE GWIAZD...
STR. 18**

**Warta u siebie wciąż
niepokonana. Tym
razem znalazła sposób
na Podhale Nowy Targ
STR. 13**

**Już jutro wielki Bieg
Niepodległości
w Poznaniu. W Luboniu
też szykuje się święto
biegaczy STR. 20**

SPORTOWY24.PL

PKO BP Ekstraklasa Łódzki Widzew nadal ma problem z poukładaniem gry

Zaskakujące porażki „Pasów” i Górnika, przełamanie Piasta

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

W meczach 15. kolejki PKO BP Ekstraklasy nie zabrało niespodzianek. Radomiak niespodziewanie rozbił Cracovię, a Zagłębie Lubin ograło rozpedzonego wcześniej Górnika Zabrze.

Na uwagę zasługują też przełamanie Piasta Gliwice pod wodzą niedawno zatrudnionego szkoleniowca oraz kolejne zwycięstwo Lechii Gdańsk: tym razem nad mającym wielkie aspiracje - ale chyba jeszcze większe problemy - Widzewem.

Wisła niepokonana, ale i wyhamowana
Mającą szansę mocno zbliżyć się do lidera tabeli Wisła Płock tylko zremisowała w wyjazdowym starciu z Motorem Lublin. Mecz ten - nieoczekiwanie - okazał się dla Nafciarzy nie lada wyzwaniem, bo warto odnotować, że gospodarze mieli swoje szanse na wyższe prowadzenie, zanim ekipa z Płocka doprowadziła do remisu.
Wisła pozostaje niepokonana od 6 meczów, jednak większość z tych spotkań zakończyła się remisami, co wpłynęło na znaczne spowolnienie zbierania punktów w ostatnich tygodniach i odbija się na miejscu w tabeli.

Przypadki Górnika potwierdzają... jakość
Górnik Zabrze doznał pierwszej porażki od 30 sierpnia.



Goncalo Feio trzeba oddać, że z miejsca podbudował mental zawodników Radomiaka

nia. Mecz w Lubinie obfitował w indywidualne błędy, które kosztowały zabrzańskich cennie „oczka”. Porażka podopiecznych Michała Gasparika oznacza, że między ekipą z Zabrze a wyżej wspomnianą płocką Wisłą są już tylko trzy punkty różnicy.
To pokazuje także, jak bardzo wyrównany jest poziom rywalizacji w obecnym sezonie w naszej najwyższej lidze oraz nadspodziewanie wysoką jakość zespołów z aktualnej ścisłej czołówki.

Bobcek nie zwalnia tempa
Znajdująca się w strefie spadkowej Lechia Gdańsk odniosła bardzo ważne zwycięstwo nad drużyną, która

wciąż nie spełnia wielkich oczekiwań. Bohaterem meczu został słowacki napastnik Tomasz Bobcek, który zdobył obie bramki dla Lechii. Snajper gdańszczan z dorobkiem 9 trafień jest liderem klasyfikacji strzelców rozgrywek. Widzew sezon uratować może już chyba tylko w Pucharze Polski, ale w Imprezie Tysiąca Drużyn też nie może liczyć na taryfę ulgową.

Myśliwiec zaczyna odwracać losy
Tymczasem Piast Gliwice odniósł dopiero drugie zwycięstwo w tym sezonie PKO BP Ekstraklasy, a pierwsze pod wodzą trenera Daniela Myśliwca. W Katowicach pierwsza połowa świetnie

ułożyła się dla gliwiczian, którzy na przerwę schodzili z dwubramkową przewagą na GieKSę. Po przerwie oba zespoły zadały po ciosie i z triumfu w derbowym starciu cieszyli się piłkarze Piasta.

Feio odbudował mental Radomiaka
Cracovia, która jeszcze niedawno plasowała się w ścisłej czołówce tabeli, zaliczyła trzecie kolejne spotkanie bez zwycięstwa. Tym razem lepszy - i to zdecydowanie - okazał się Radomiak prowadzony od niedawna przez Goncalo Feio. Radomianie pod wodzą Portugalczyka mają na koncie już dwa zwycięstwa i solidnie podbudowany mental.

Głos Wielkopolski
Poniedziałek-wtorek, 10-11.11.2025

15. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RADOMIAK - CRACOVIA 3:0
Bramki: Capita 48, Grzesik 64, Alves 90+2 - karny

KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN - GÓRNIK ZABRZE 2:0
Bramki: Rocha 13, Kocaba 50

LECHIA GDAŃSK - WIDZEW ŁÓDŹ 2:1
Bramki: Bobcek 59, 90+6 - Bergier 50

MOTOR LUBLIN - WISŁA PŁOCK 1:1
Bramki: Ronaldo 4 - Edmundsson 77
GKS KATOWICE - PIAST GLIWICE 1:3
Bramki: Klemenz 90 - Drapiński 22, Klemenz 25 - samobójcza, Jirka 75

LEGIA WARSZAWA - TERMALICA 1:2
Bramki: Krasniqi 73 - Kubica 23, Trubehna 90+4

KORONA - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:4
Bramki: Blaniak 25 - Amorim 5, Brunes 20, Makuch 90+2, Diaby-Fatiga karny 90+8

1. Górnik Zabrze	15	29	26-14
2. Wisła Płock	14	26	19-10
3. Jagiellonia Białystok	13	24	25-17
4. Raków Częstochowa	14	23	20-18
5. Radomiak Radom	15	22	28-24
6. Cracovia Kraków	14	22	21-17
7. KGHM Zagłębie Lubin	14	21	27-18
8. Lech Poznań	13	21	22-20
9. Korona Kielce	15	20	17-15
10. Legia Warszawa	14	17	16-15
11. Widzew Łódź	15	17	22-23
12. Pogoń Szczecin	14	17	20-25
13. GKS Katowice	15	17	21-27
14. Motor Lublin	14	16	19-24
15. Arka Gdynia	14	15	10-25
16. Lechia Gdańsk	15	13	25-32
17. Bruk-Bet Termalica	15	13	19-29
18. Piast Gliwice	13	11	13-16

Lechia Gdańsk ukarana odjęciem 5 punktów za zaległości finansowe.
Program 16. kolejki Piątek, 21 listopada:
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia (godz. 18.00), Górnik Zabrze - Wisła Płock (godz. 20.30).
Sobota, 22 listopada:
Cracovia - Motor Lublin (godz. 14.45), Raków Częstochowa - Piast Gliwice (godz. 17.30), Lechia Gdańsk - Legia Warszawa (godz. 20.15).
Niedziela, 23 listopada:
Jagiellonia Białystok - GKS Katowice (godz. 12.15), Lech Poznań - Radomiak Radom (godz. 14.45), Widzew Łódź - Korona Kielce (godz. 17.30).
Poniedziałek, 24 listopada:
Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

9 goli
Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)
8 goli
Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok)
7 goli
Filip Stojilković (Cracovia), Ousmane Sow (Górník Zabrze), Mikael Ishak (Lech Poznań), Karol Czubak (Motor Lublin), Leonardo Rocha (Raków Częstochowa/KGHM Zagłębie Lubin), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

BOHATER WEEKENDU

Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)
Napastnik gdańskiej Lechii po raz kolejny pokazał, że potrafi odnaleźć się w polu karnym przeciwnika. Przy pierwszym trafieniu świetnie wyskoczył zza pleców obrońcy, natomiast przy drugiej bramce znakomicie uderzył głową. Wydaje się, że Słowak w przyszłym roku ruszy na podbój mocniejszej ligi.



FOT. PAP/MARCIN GADOMSKI

Michał Gasparik ocenił: Błąd bramkarza miał kluczowe znaczenie dla losów meczu

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Porażka lidera w Lubinie i udany początek pracy Goncalo Feio w Radomiu - między innymi te wydarzenia przykuwały uwagę piłkarskich kibiców w ostatnich dniach.

Nieco ponad dwa miesiące minęły od momentu, gdy po raz ostatni Górnik Zabrze schodził z boiska pokonany. Dobra seria została przerwana chyba w naj-

mniej spodziewanym momencie - w wyjazdowym starciu z Zagłębiem. Od zespołu, który ograł w październiku Jagiellonię Białystok i Legię Warszawa, wymagać należy znacznie więcej niż na początku sezonu.
- Wiedzieliśmy, że to ciężki teren, a Zagłębie posiada specyficzny styl gry. Decydujący był błąd, gdy futbolówka wypadła z rąk Łubikowi - po nim mecz układał się tak jak chciał rywal. Stwarzaliśmy sytuacje, ale brakowało nam skuteczności. Zwycięstwo gospodarzy

było w pełni zasłużone - przyszedł po spotkaniu opiekun Górnika Michał Gasparik.
Trener gości nawiązał w wypowiedzi do sytuacji, po której padła pierwsza bramka dla Zagłębia. Zabrzeński golkeeper w niegroźnej sytuacji nie opamiętał się, z czego skwapliwie skorzystali rywale.
- Jest to dla nas bardzo dobry wieczór. Zwycięstwo nad liderem ekstraklasy bardzo cieszy. Brawa dla chłopaków, walczyliśmy dziś bardzo dobrze w obronie - nie ukrywał rado-

ści szkoleniowca drużyny z Lubina Leszek Ojrzyński.
Powody do zadowolenia mają także w Radomiu. Zmiana trenera daje na razie odpowiednie rezultaty. Pod wodzą Goncalo Feio Radomiak wygrał drugi mecz - tym razem w pokonanym polu zostawił Cracovię, a więc zespół jeszcze niedawno uważany za rewelację sezonu.
- Chcieliśmy pokazać coś kibicom, którzy dziś pojawili się na stadionie, by wierzyli w tę drużynę. Dziękuję piłkarzom,

którzy pokazali ambicję. Uważam, że zasłużyliśmy na to zwycięstwo - ocenił portugalski szkoleniowiec, dodając, że jego zespół zrobił krok naprzód, jeśli chodzi o pressing, kompaktowość, grę na połowie rywala i w ataku pozycyjnym.
Wściekłości z postawy swoich podopiecznych nie ukrywał natomiast opiekun Cracovii Luca Elsner.
- Zagraliśmy tragiczny mecz. Wyglądaliśmy bardzo źle, zachowywaliśmy się, jakby na boisku wszystko nam się należało.

Trzeba zmienić nastawienie. Od teraz każdy zaczyna od zera, nikt nie ma kredytu zaufania - złościł się Słoweniec.
Frustracja trenera „Pasów” jest zrozumiała. Jego zespół nie wygrał żadnego z czterech ostatnich meczów (wliczając w to spotkanie w Pucharze Polski), a w Radomiu po raz trzeci z rzędu nie strzelił gola. Po sobotnim meczu podopieczni Elsnera osunęli się w tabeli poza miejsca dające prawo gry w europejskich pucharach.

WYNIKI I TABELE
(I, IV ORAZ V LIGA)

BETCLIC I LIGA

ŁKS - Puszcza 0:3, Odra Opole - Górnik Łęczna 3:1, Stal Mielec - Pogoń Siedlce 0:0, Wieczysta - Stal Rzeszów 1:2, Wisła Kraków - Polonia Warszawa 1:2, Znicz - Chrobry 0:2, Ruch Chorzów - Miedź Legnica 3:1, GKS Tychy - Pogoń Grodzisk Maz. i Śląsk Wrocław - Polonia Bytom (wynik po zamknięciu wydania).

1. Wisła Kraków	16	38	44-14
2. Pogoń Grodzisk Maz.	15	28	32-22
3. Chrobry Głogów	16	28	23-14
4. Śląsk Wrocław	15	27	26-22
5. Polonia Bytom	15	24	22-16
6. Ruch Chorzów	16	24	25-24
7. Stal Rzeszów	16	24	26-27
8. Wieczysta Kraków	16	23	33-25
9. Polonia Warszawa	16	23	25-26
10. Odra Opole	16	22	18-18
11. Pogoń Siedlce	16	21	21-17
12. ŁKS Łódź	16	21	24-26
13. Miedź Legnica	16	21	24-33
14. Puszcza Niepołomice	16	18	18-18
15. Stal Mielec	16	13	19-31
16. GKS Tychy	15	12	21-32
17. Górnik Łęczna	16	10	19-33
18. Znicz Pruszków	16	10	16-38

ARTBUD GROUP IV LIGA

Kotwica - Warta Śrem 1:1, Obra Kościan - Piast Kobylnica 2:1, Górnik Konin - Mieszk 2:2, Korona Piaski - Kania Gostyń 0:4, Ostrovia Ostrów Wlkp. - Polonia Golina 1:2, Huragan Pobiedziska - Nielba 1:1, ŁKS Gołuchów - Polonia Chodzież 2:2, Wiara Lecha - Polonia Leszno 0:1, Żefka Kobyla Góra - Warta Międzychód (wynik po zamknięciu wydania).

1. Kotwica Kórnik	16	43	46-8
2. Mieszk Gniezno	16	39	39-14
3. Polonia Chodzież	16	37	42-21
4. Polonia Golina	16	34	35-12
5. Huragan Pobiedziska	16	30	47-32
6. Piast Kobylnica	16	25	32-28
7. Warta Śrem	16	25	30-27
8. Obra Kościan	16	24	27-27
9. Polonia 1912 Leszno	16	21	20-22
10. Kania Gostyń	16	19	28-28
11. ŁKS Gołuchów	16	18	20-36
12. Wiara Lecha Poznań	16	18	20-26
13. Górnik Konin	16	16	26-37
14. Warta Międzychód	14	14	34-44
15. Ostrovia Ostrów Wlkp.	15	13	16-26
16. Nielba Wągrowiec	16	11	22-38
17. Korona Piaski	16	9	21-41
18. Żefka Kobyla Góra	15	5	16-54

REDBOX V LIGA

GRUPA I: Sparta Złotów - Sokół Szamocin 2:0, Welna Skoki - Korona Stróżewo 3:3, Tarnovia Tarnowo Podg. - Zamek Gołańcz 2:2, Poznańska 13 - Kłos Budzyń 3:1, Kłos Galowo - Sparta Szamotuły 1:0, Piomier - KP Piła 2:0, Lubuszanie Trzcińska - Nasza Dyskobolia Grodzisk Wlkp. 2:1, Iskra - Sparta Oborniki 3:2.

GRUPA II: Polanin Strzałkowo - Meblorz 0:2, Lider Swarzędz - Warta II Poznań 0:4, Avia Kamionki - Wilki Wilczyn 3:1, 1922 Lechia Kostrzyn - Kłos Zaniemyśl 1:3, SKP Słupca - Stel-Lubon 3:0, Polonus Kazimierz Bisk. - Pompa Team 0:4, UKS Śrem - ŁKS Ślesin 4:1, Polonia II Środa Wlkp. - Zjednoczeni (odwołany).

GRUPA III: Korona Wilkowice - Orzeł Kawęczyn 1:3, Krobiana Krobica - Polonia Kępno 3:0, Astra Krotoszyn - Pogoń II N. Skalmierzyce 2:1, Centra Ostrów Wlkp. - Piast Czekanów 1:1, Zawisza Łęka Opatowska - Rawia Rawicz 4:2, KKS II Kalisz - ŁKS Jankowy 0:3, Polonia 1912 II Leszno - Dąbrowczanka Pepowo 1:3, Jarota Jarocin - LZS Cielcza (wynik po zamknięciu wydania).

III LIGA Średzianie ponownie, na własne życzenie, nie zajmują pozycji lidera tabeli

Gość specjalny i porażka z Kluczewią

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Polonia po raz drugi z rzędu przegrała wysoko przed własną publicznością. Tym razem na oczach jednego z najpopularniejszych komentatorów sportowych w Polsce.

Polonia Środa Wielkopolska w ostatnim czasie chyba nie polubiła gry na własnym stadionie. W piątek podopieczni trenera Macieja Rozmarynowskiego ponownie stracili sporo goli. Wcześniej było to w starciu z Notecią Czarnków (2:6), a teraz średzianie musieli przełknąć gorzką pigułkę w postaci sromotnej porażki z Kluczewią Stargard. Poloniści przegrali 1:4 i ponownie muszą ustąpić miejsca Zawiszy Bydgoszcz na miejscu lidera.

- Mamy duże ambicje, dlatego nie jesteśmy zadowoleni z tego wyniku i przebiegu spotkania. Chcemy każdy mecz wygrać. Pierwszą część zaczęliśmy dobrze, po bramce ze stałego fragmentu gry. To był dla nas dobry impuls. Straciliśmy jednak koncentrację, straciliśmy też łatwo bramki. Droga do awansu nie będzie łatwa. Wiemy, jaka jest III liga, i trzeba być zawsze skoncentrowanym. W dwóch ostatnich meczach u siebie straciliśmy aż 10 bramek. To mocno boli. Powiedzieliśmy chłopakom, że trzeba wziąć się do roboty - powiedział asystent trenera, Luis Henriquez.



Mateusz Borek odwiedził w piątek Środę Wielkopolską i skomentował mecz

W 9. minucie gospodarze wyszli na prowadzenie za sprawą Filipa Nawrockiego, który najwyżej wyskoczył w polu karnym Kluczewii i głową pokonał bramkarza gości. Do przerwy jednak na tablicy wyników nowego średzkiego stadionu widniał remis. Po dośrodkowaniu z głębi pola najsprytniejszy w szesnastce Polonii był Mateusz Bąk, który ubiegł defensorów gospodarzy i - również głową - pokonał 21-letniego Kacpra Rybarczyka. Polonia mogła objąć prowadzenie jeszcze w pierwszej części, jednak Bartkowiak zmarnował sytuację sam na sam.

Po przerwie strzelali już gracze z województwa zachodniopomorskiego, choć Polonia miała swoje szanse na wyjście na prowadzenie. Kluczewia była jednak skuteczna w swoich atakach, mając przy tym też sporo szczęścia. Do siatki w drugiej odsłonie trafiali Marcin Gawron i dwukrotnie Mateusz Kaczorek. Goście wracając do domu po raz piąty w tym sezonie z kompletem punktów.

Porażka była tym bardziej dotkliwa, gdyż doszło do niej na oczach popularnego komentatora sportowego - Mateusza Borka, który odwiedził Środę Wielkopolską. Przed me-

czem spotkał się z kibicami, by poopowiadać o bieżących piłkarskich wydarzeniach, a następnie skomentował dla klubowej telewizji spotkanie, które było transmitowane na youtubowym kanale Polonii.

Lipno Stęszew górą w pojedynku beniaminków

Trzecie zwycięstwo z rzędu odniosło Lipno Stęszew, które gościło na stadionie przy ul. Trzebawskiej walczącą o utrzymanie Victorię Września. To były nie tylko derby Wielkopolski, ale również starcie dwóch beniaminków. Mecz rozpoczął

się bardzo dobrze dla gospodarzy, którzy za sprawą Jakuba Rasiaka - po uderzeniu z okolic 20. metra pokonał Sebastiana Lorka - wyszli na prowadzenie. Wrześnianie zaczęli przejmować inicjatywę, jednak więcej bramek już nie oglądaliśmy, a Lipno pokazuje się z rewelacyjnej strony w rundzie jesiennej.

BETCLIC III LIGA GR. II

Błękitni Stargard - Tuchowia Tuchowo 3:2, Cartusia Kartuzy - Flota Świnoujście 1:0, Lipno Stęszew - Victoria Września 1:0, Polonia Środa Wielkopolska - Kluczewia Stargard 1:4, Wda Świecie - Pogoń II Szczecin 2:0, Wikęd Luzino - Zawisza Bydgoszcz 2:1, Noteć Czarnków - Elana Toruń 0:1, Lech II Poznań - Pogoń Nowe Skalmierzyce i Wybrzeże Rewalskie Rewal - Unia Swarzędz (wyniki po zamknięciu wydania)

1. Zawisza Bydgoszcz	16	33	35-14
2. Polonia Środa Wlkp.	16	33	34-25
3. Lech II Poznań	15	31	41-24
4. Cartusia Kartuzy	16	31	28-17
5. Elana Toruń	16	30	28-20
6. Wikęd Luzino	15	27	37-23
7. Flota Świnoujście	16	27	24-16
8. Błękitni Stargard	16	25	31-25
9. Lipno Stęszew	16	23	23-28
10. Wda Świecie	16	23	18-30
11. Kluczewia Stargard	16	19	24-22
12. Noteć Czarnków	16	19	22-22
13. Pogoń N. Skalmierzyce	15	17	10-18
14. Unia Swarzędz	15	16	17-21
15. Pogoń II Szczecin	16	14	26-41
16. Victoria Września	15	12	15-24
17. Tuchowia Tuchowo	16	11	14-34
18. Wybrzeże Rewalskie	15	8	5-28

Twierdza „Ogródek” jest nie do sforsowania

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskappress.pl

Warta Poznań nie zatrzymuje się przy Drodze Dębińskiej - siódme zwycięstwo z rzędu u siebie umacnia Zielonych w walce o powrót do I ligi.

Warta Poznań 2 (0)

Podhale Nowy Targ 0

Bramki: Jakubowski 76, Tonder 9

Warta: Przybylak - Jakubowski, Wojcino-wicz, Avdeev - Zalewski (58. Kornobis), Kumoch (72. Steblecki), Dziedzic (72. Niedzielski), Stefaniak - Waluś (58. Szymanek), Zylla - Stanek (58. Tonder)
Hutnik: Styrzula - Salak, Kumorek, Michota - Seweryn (84. Rubiś), Vlacvik, Nowak (72. Mikołajczyk), Lipień (66. Pena) - Chojceki (84. Vosko), Kurzeja - Giel (66. Hamed)

Sędziował: Piotr Pazdecki (Koszalin)
Widzów: ok. 750



Miłośnicy historii oraz grupy rekonstrukcyjne pojawiły się na murawie przed piątkowym meczem Warty

Siódmy mecz przy Drodze Dębińskiej i siódma wygrana piłkarzy Warty Poznań. Powrót do domu zrobił Zielonym bardzo dobrze i może okazać się ich głównym atutem w walce o powrót na zaplecze PKO BP Ekstraklasy.

Tym razem podopieczni trenera Macieja Tokarczyka podejmowali świetnie spisującego się jesienią beniaminka z Nowego Targu. Podhale postawiło gospodarzom trudne warunki, jednak końcówka należała już do poznaniaków.

Ci w ostatnich piętnastu minutach spotkania rozstrzygnęli jego losy.

Najpierw w 76. minucie, po rzucie rożnym, najwyżej w polu karnym rywala wyskoczył Filip Jakubowski. Miał jednak szczęście, że Maciej Stryczula wypuścił piłkę z rąk, a ta wpadła do bramki. Ostatni cios zadał Filip Tonder, który w czwartej minucie doliczonego czasu gry przełobował bramkarza Podhala.

W trakcie meczu uczczono rocznicę odzyskania niepodległości, przypadającą jutro. Przed spotkaniem na murawie pojawili się rekonstruktorzy Wojsk Wielkopolskich, a także odśpiewano Marszlianek Wielkopolską.

BETCLIC II LIGA

Chojniczanka Chojnice - Unia Skierniewice 1:2, GKS Jastrzębie - Stal Stalowa Wola

1:5, Hutnik Kraków - Olimpia Grudziądz 2:2, Sandecja Nowy Sącz - Sokół Kleczew 2:1, Świt Szczecin - Rekord Bielsko-Biała 3:2, Warta Poznań - Podhale Nowy Targ 2:0, KKS 1925 Kalisz - Zagłębie Sosnowiec i Podbeskidzie Bielsko-Biała - Resovia (wyniki po zamknięciu wydania), ŁKS II Łódź - Śląsk II Wrocław (10.11, g. 17)

1. Unia Skierniewice	16	34	33-18
2. Olimpia Grudziądz	16	32	33-21
3. Warta Poznań	16	32	29-19
4. Podhale Nowy Targ	16	26	16-13
5. Świt Szczecin	16	25	30-28
6. Stal Stalowa Wola	16	24	33-24
7. Sandecja Nowy Sącz	16	23	24-25
8. Resovia	15	22	22-17
9. Zagłębie Sosnowiec	15	22	19-21
10. Rekord Bielsko-Biała	16	20	24-26
11. Sokół Kleczew	16	19	31-29
12. Śląsk II Wrocław	15	19	26-24
13. Chojniczanka Chojnice	16	18	23-28
14. Podbeskidzie B-B	15	18	22-28
15. Hutnik Kraków	16	17	24-26
16. KKS 1925 Kalisz	15	16	16-21
17. ŁKS II Łódź	15	8	13-28
18. GKS Jastrzębie	16	5	13-35



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Honduranin czuje się w Poznaniu bardzo dobrze. Być może zostanie w Kolejorzu na dłużej, niż sezon

Ludzie Lecha Luis Palma szybko stał się ulubieńcem kibiców Kolejorza

Maciej Klaczyński
sport@glos.com

Honduranin nie musiał długo przekonywać kibiców Kolejorza o swoim talencie. Z miejsca stał się ulubieńcem, a jego gra wpływa na to, jak na boisku radzi sobie aktualny mistrz Polski.

Luis Palma to w tym sezonie zdecydowanie największa gwiazda Lecha Poznań. Piłkarz, który wznosi Kolejorza na dużo wyższy poziom i cieszy kibiców swoją spektakularną grą. Problem pojawia się jednak, gdy Kolejorz musi radzić sobie bez Honduranina. Lech z Palmą w składzie i Lech bez skrzydłowego na placu gry, to dwie zupełnie inne drużyny.

Transfer z wyższej półki

Letnie wypożyczenie skrzydłowego Celtiku było transferem, którego od Lecha oczekiwano. Po mistrzostwie Polski Kolejorz potrzebował ruchu, który zdemontuje ambicje tego zespołu i Luis Palma mógł być uważany za twarz okienka transferowego lechitów. Do stolicy Wielkopolski trafił bowiem wciąż względnie młody skrzydłowy, bez bogatej historii urazów, który jeszcze niedawno strzelał bramki w fazie grupowej Ligi Mistrzów, a w swoim kraju jest uważany za największą gwiazdę.

W Poznaniu naprawdę można było mieć poczucie, że do Lecha przybywa zawodnik z wyższej półki. Oczekiwania były tym większe, że zdobyte wiosną mistrzostwo Polski miało twarz właśnie magików tego

Lech za wszelką cenę musi znaleźć na niego pieniądze

typu. Afonso Sousa, Ali Gholizadeh oraz Patrik Walemark sprawili, że Poznań pokochał wirtuozów.

Palma odzyskał radość

Luis Palma bardzo szybko udowodnił, że doskonale radzi sobie z presją bycia najgłośniejszym letnim transferem mistrza Polski. Niels Frederiksen stworzył mu w Kolejorzu fantastyczne warunki do odbudowy. Natomiast Palma odwzajemnia się Lechowi fantastyczną grą i kolejnymi wielkimi meczami w jego wykonaniu. Odzyskał w Poznaniu radość z gry w piłkę, a jednocześnie pokazał, że ma zadziwiającą łatwość w dzieleniu się nią z poznańskimi kibicami.

Zdecydowana większość pozytywnych momentów Kolejorza w tym sezonie ma swoje źródło właśnie w maestrii skrzydłowego z Hondurasu. Po zaledwie kilkunastu tygodniach niemal wszyscy domagają się od Lecha jego wykupu.

Bardzo dobre tygodnie Luisa Palmy w Kolejorzu podsumowała żona piłkarza Annie Cordova. Jej słowa przytoczył szkocki portal „67 Hail Hail”.

– Polscy kibice go uwielbiają, trener Lecha Poznań dał Luisowi mnóstwo pewności siebie i na boisku widać tego efekty. Bardzo dobrze zrobiła mu zmiana zespołu, a szczyt jego formy dopiero nadchodzi – powiedziała Cordova.

W tym piłkarzu trudno się nie zakochać

Począwszy od debiutu w Gdańsku, przez dwumecz z Crveną zvezdą, starcia w ekstraklasie, inaugurację Ligi Konferencji z Rapidem Wiedeń oraz ostatnie trudne tygodnie, Luis Palma jest liderem Lecha i spełnia się w tej roli wyjątkowo dobrze. Oczekiwania były spore, a on i tak jest lepszy niż chyba ktokolwiek mógłby przypuszczać.

Zgromadził na koniec 6 goli oraz 5 asyst (przed meczem z Arką Gdynia, które odbyło się po zamknięciu wydania), ale te bardzo dobre liczby i tak nie oddają całości jego wpływu na grę Kolejorza. Najlepszym podsumowaniem pierwszych tygodni Luisa Palmy w Lechu są owacje, które regularnie przy Bułgarskiej zbiera Honduranin. Jego wpływ na grę Kolejorza jest wyjątkowo istotny. Luis Palma jest jednak piłkarzem, w którym po prostu nie da się nie zakochać.

Bez Palmy nie ma skutecznego Lecha

Od finalizacji wypożyczenia skrzydłowego do Kolejorza najlepsze spotkania Lecha jedno-

cześnie najbardziej spektakularnymi meczami Palmy. Trafieniem Honduranina okraszone zostało ostatnie zwycięstwo Lecha przy Bułgarskiej, bo to właśnie on rozpoczął strzelanie w starciu z Widzewem. Fantastyczny początek Ligi Konferencji z Rapidem Wiedeń to również spektakl w wykonaniu Palmy, który otworzył wynik tego spotkania, a potem miał bezpośredni udział przy dwóch akcjach bramkowych.

Czwartkowa potyczka z Rayo Vallecano to kolejne wielkie europejskie wieczory, w którym Palma pokazał, że jest zawodnikiem o wyjątkowo szerokim wachlarzu możliwości. Gdy Lech miał w tym spotkaniu swoje dobre fragmenty, to właśnie Palma był piłkarzem, który napędzał ataki, świetnie urywał się defensorom, a przy okazji zdobył fantastyczną bramkę strzałem głową. Gdy Palma jest na boisku, może się wydawać, że potrafi zrobić na nim wszystko.

Poznaniacy bardzo dobrze wyglądali również w pierwszej połowie starcia z Rakowem. Palma wcielił się w Częstochowie w rolę reżysera gry, doskonale spisywał się jako ofensywny pomocnik, a pierwszą połowę skończył z asystą, bramką oraz spektakularnym kluczowym podaniem w stronę Mikaela Ishaka. Po jego czerwonej kartce gra Kolejorza się kompletnie posypała. To pokazało tylko jak wielki wpływ ma na drużynę i jak źle Lech wygląda bez niego.

Fascynująca jest jego łatwość w dochodzeniu do sytuacji strzeleckich, bo Palmie do podjęcia decyzji o uderzeniu wystarczy ułamek sekundy. Pod lupę można wziąć ligowy mecz z Motorem Lublin. Kolejorz łącznie oddał w tym starciu 18 strzałów, a sam Palma w 70 minut zdołał ośmiokrotnie uderzać na bramkę Ivana Brkicia. I oczywiście przypieczętował ten występ piękną bramką.

W każdym spotkaniu ma co najmniej kilka spektakularnych i nieprzeciętnych w skali ekstraklasy momentów. Potrafi połączyć ze sobą efektowną grę wzbudzającą zachwyt kibiców oraz wyjątkową skuteczność. Jednocześnie z twarzy Palmy praktycznie nigdy nie schodzi jego charakterystyczny szeroki uśmiech i ta pozytywna energia na boisku rezonuje na całego Kolejorza. Gdy Honduranin jest na boisku, cały Lech wygląda zdecydowanie lepiej.

Bez Palmy Kolejorz ma problem

Nieobecność Luisa Palmy lub nawet jego gorszy dzień spr-

wiają jednak, że Lech traci blask oraz swój boiskowy uśmiech. Kolejorz uzależnił od Honduranina funkcjonowanie swojej ofensywy i stał się zespołem „palmocentrycznym”. Mimo tego, że Lech cały czas zmagają się z problemami i nie wygląda idealnie, to gdy futbolówka trafia pod nogi Luisa Palmy, wszystko nagle staje się prostsze.

W zespole trenera Nielsa Frederikseny nie ma jednak drugiego takiego piłkarza, który brałby na siebie odpowiedzialność w tym samym stopniu. Leo Bengtsson ma na razie tylko dobre momenty, Taofeek Ismaheel jest na boisku zbyt nieokrzesany, a Pablo Rodriguez w ogóle nie pokazał jeszcze, że stać go na tak dobrą grę. Natomiast mistrz Polski w wielu spotkaniach wygląda tak, jakby czekał na to aż ktoś pokroju Palmy nagle się na boisku objawi. Lech bez Honduranina po prostu gaśnie.

Zmiana Luisa Palmy w drugiej połowie w Madrycie całkowicie dobiła grę ofensywną Lecha. Po jego zejściu w starciu z Motorem Lublin Kolejorz również przestał stwarzać zagrożenie. Na Gibraltarze, z Zagłębiem Lubin czy nawet w pucharowym meczu z Gryfem mistrzowi Polski bardzo brakowało tego błysku Luisa Palmy. Podobna sytuacja miała miejsce w Warszawie. Palma miał wówczas ewidentnie gorszy dzień, więc Lech był w ofensywie bezradny.

Piłkarz maskujący problemy

Kolejorz wciąż nie funkcjonuje najlepiej, nie potrafi złapać rytmu i wygrywa stanowczo za mało spotkań. Wirtuozeria Luisa Palmy sprawia jednak, że mistrz Polski cały czas jest w pozycji, w której żadna furta nie jest dla niego zamknięta. Strata w ekstraklasie jest do odrobienia, a zwycięstwo z Rapidem Wiedeń zapewniło Lechowi częściową „amortyzację” kompromitacji z Gibraltaru i porażki z Rayo Vallecano.

Kolejorz musi zrobić jednak wszystko, by Luis Palma chciał po sezonie zostać w Poznaniu, a dobre wyniki są bardzo istotne, by w klubie znalazły się środki na wykup piłkarza. Według słów Macieja Henszela z rozmowy z Kanałem Sportowym Lech Poznań chce wykupić Palmę z Celtiku będzie musiał dwukrotnie pobić swój rekord transferowy.

Cena jest więc wysoka, ale każdy kolejny mecz, każdy kolejny kontakt Honduranina z piłką to nowy argument za zostaniem Palmy w Lechu.



Bayern zatrzymany w Berlinie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Union przerwał znakomitą serię kolejnych zwycięstw Bayernu Monachium. Mistrzowie Niemiec po 16. triumfach z rzędu w sobotę zaledwie zremisowali w Berlinie.

Nie Paris Saint-Germain, Chelsea Londyn, RB Lipsk, Bayer Leverkusen czy Borussia Dortmund jako pierwsze znalazły sposób na zatrzymanie Bawarczyków w trwających rozgrywkach. Podopieczni Vincenta Kompany'ego niczym walec rozjeżdżali kolejnych rywali, kolekcjonując zwycięstwa we wszystkich rozgrywkach, w których brali udział, aż wreszcie zostali powstrzymani w Berlinie. Goście w dodatku mogą być zadowoleni z remisu - wyrównujące trafienie, którego autorem był Harry Kane, padło bowiem dopiero w trzeciej minucie doliczonego czasu gry.

- Jesteśmy rozczarowani, że straciliśmy gola w czasie dodatkowym przez sędziego, ale z drugiej strony gdyby ktoś przed meczem powiedział, że tak zakończy się nasz dzisiejszy mecz, uznałbym to za sukces - trzeźwo ocenił opiekun Unionu Steffen Baumgart.



FOT. PAP/PA/FILIP SINGER

Danilho Doekhi z Unionu (z prawej) okazał się w sobotę skuteczniejszy niż snajper Bayernu Harry Kane (z lewej)

czy się nasz dzisiejszy mecz, uznałbym to za sukces - trzeźwo ocenił opiekun Unionu Steffen Baumgart.

Zawodnikiem, który najbardziej dał się we znaki faworytowi, był Danilho Doekhi. Urodzony w 1998 roku Holender od 2022 roku reprezentuje barwy Unionu, a w bieżącym sezonie już po raz drugi ustrzelił dublet - wcześniej dwukrot-

nie trafił także w rywalizacji z Borussią Mönchengladbach. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że mowa o... środkowym obrońcy.

Mimo straty punktów w Berlinie, Bayern zwiększył przewagę nad grupą pościgową. Nieoczekiwanej porażki na wyjeździe doznał bowiem wicelider, a więc RB Lipsk (1:3 z Hoffenheim), z kolei Borussia

Dortmund, plasująca się na najniższym stopniu podium, zwycięstwo w Hamburgu z HSV straciła w siódmej minucie doliczonego czasu.

- Ostatecznie więc remis to dla nas cenna zdobycz, bo mamy już sześć punktów przewagi - ocenił golkeeper Bayernu Manuel Neuer, który przyznał też, że popełnił błąd przy pierwszej bramce dla rywala.

Nie tylko ekipy z Berlina i Dortmundu traciły bramki - miał w ostatniej chwili. Wspomniane drużyny mimo nieudanej końcówki zdołały zdobyć po punkcie. Za to Wolfsburg (90 minut Kamila Grabary) z Bremy wrócił na tarczę po straconym голу w czwartej minucie doliczonego czasu. ©©

BUNDESLIGA

10. kolejka: Hamburg - Borussia D. 1:1 (Königsdorffer 90+7 - Chukwuemeka 64), **Hoffenheim - RB Lipsk 3:1** (Hajdari 20, Lemperle 38, Promel 79 - Diomande 9), **Bayer - Heidenheim 6:0** (Schick 21,22, Hofmann 16, Poku 27, Maza 45+1 i 53), **Werder - Wolfsburg 2:1** (Stage 83, Mbangu 90+4 - Svanberg 28), **Borussia M. - Köln 3:1** (Sander 45+2, Diks 61 k, Tabaković 64 - Waldschmidt 90+1 k), **Union - Bayern 2:2** (Doekhi 27 i 83 - Diaz 38, Kane 90+3).

Antoine Griezmann pobił rekord samego Leo Messiego

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LA LIGA. Francuski napastnik Atletico Madryt Antoine Griezmann strzelił 137. i 138. gola dla Atletico Madryt pod wodzą trenera Diego Simeone.

W meczu Atletico Madryt z Levante (3:1) wprowadzony w 61. minucie Antoine Griezmann zdobył dwie bramki i tym samym pobił rekord argentyńskiego napastnika Lio-

nela Messiego, który strzelił 137 goli dla Barcelony pod wodzą Josepa Guardioli.

Kontrakt 34-letniego Francuza z Atletico obowiązuje do 2027 roku. W bieżącym sezonie Griezmann rozegrał 19 meczów we wszystkich rozgrywkach i strzelił 6 goli.

„Żółta Łódź Podwodna” pokonała kataloński zespół 2:0 na stadionie RCDE po golach Gerarda Moreno i 22-letni Alberto Moleiro, który jest jednym z najbardziej „produktywnych” zawodników w LaLiga

urodzonych w 2003 roku lub później - strzelił 6 goli i zaliczył 2 asysty, ustępując pod tym względem jedynie 22-letniemu Kameruńczykowi Etecie Eyongowi z Levante, 20-letniemu Turkowi Ardzie Gülerowi z Realu Madryt i 18-letniemu Lamine Yamalowi z Barcelony.

Dzięki temu zwycięstwu Villarreal awansował na drugie miejsce w tabeli LaLiga z dorobkiem 26 punktów (przed niedzielnym wieczornym meczem Barcelony w Vigo z miejscową Celtą).

Sevilla wreszcie się przełamała. Po trzech porażkach pokonała Osasunę Pampeluna po голу reprezentanta Szwajcarii Rubena Vargasa z rzutu karnego. ©©

LA LIGA

12 kolejka: Elche - Real Sociedad San Sebastian 1:1 (Rodriguez 57 - Oyarzabal 89), **Girona - Deportivo Alaves 1:0** (Cygankow 16), **Sevilla - Osasuna Pampeluna 1:0** (Vargas 51 karny), **Atletico Madryt - Levante 3:1** (Dela 12 sam., Griezmann 61, 80 - Sanchez 21), **Espanyol - Barcelona - Villarreal 0:2** (Moreno 43, Moleiro 57).

Potknięcie „Kanonierów” z „Czarnymi Kotami”

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Liderujący Arsenal stracił gola w meczu z beniaminkiem Sunderlandem pierwszy raz od dziewięciu meczów.

„Kanonierzy” mieli ciężką przeprawę na Stadium the Light w Sunderlandzie z „Czarnymi Kotami”.

Sunderland przerwał serię 10 zwycięstw Arsenalu we wszystkich rozgrywkach.

Przed spotkaniem z Sunderlandem, „Kanonierzy” wygrali pięć meczów z rzędu w Premier League, trzy w Lidze Mistrzów UEFA i dwa w Pucharze Ligi Angielskiej. Ostatnia strata punktów Arsenalu miała miejsce 21 września, kiedy zremisowali 1:1 z Manchesterem City w piątej kolejce Premier League.

Seria Arsenalu bez porażki trwa już 14 meczów. Podopieczni Mikela Artety ostatnio przegrali 1:0 z Liverpoolem 31 sierpnia w 3. kolejce Premier League.

„Czarne Koty” przerwały też znakomitą serię „Kanonierów” ośmiu meczów bez straty bramki, ustanawiając łączny wynik 17:0. Ostatni raz Arsenal pozwolił przeciwnikom trafić do siatki 28 września, kiedy pokonał Newcastle United 2:1.

Gospodarze na Stadium the Light przegrali serię podopiecznych Mikela Artety w 36. minucie, kiedy gola „Kanonierom” strzelił wychowanek ich akademii - obrońca Daniel Ballard. Był to pierwszy gol stracony przez Arsenal w ciągu ostatnich 41 dni.

Arsenal dał sobie wyrwać zwycięstwo w czwartej minucie doliczonego czasu gry po голу strzelonym przez Hollendra Briana Brobbeya.

- Oczywiście, teraz dominuje rozczarowanie i pewna

frustracja. Przyjechaliliśmy tu po trzy punkty, ale mecz okazał się niezwykle trudny. Spodziewaliśmy się tego - gra była chaotyczna i napięta. Pod koniec mieliśmy kolejną świetną okazję - Ricky i Mikel - na wyrwanie zwycięstwa. Myślę, że zasłużylimy na to, ale nie potrafiliśmy wykorzystać swoich szans. Niemniej jednak, to po raz kolejny podkreśla drogę, jaką przebyliśmy w ciągu ostatnich 10 meczów: wygrywaliliśmy pewnie, często zachowując czyste konto, pomimo braku siedmiu ofensywnych zawodników. To wiele znaczy - skomentował trener Arteta.

Manchester United zremisował 2:2 z Tottenhamem Hotspur. „Czerwone Diabły” pozostają teraz niepokonane w pięciu kolejnych ligowych meczach, czego nie zanotowali od lutego 2024 roku.

Seria zwycięstw „Czerwonych Diabłów” rozpoczęła się w meczu siódmej kolejki z Sunderlandem, w którym podopieczni Rubena Amorimy wygrali 2:0. Następnie odnieśli zwycięstwa nad Liverpoolem (2:1) i Brighton & Hove Albion (4:2). Manchester United zremisował następnie 2:2 z Nottingham Forest, a teraz passa Manchesteru United została przedłużona spotkaniem z Tottenhamem. ©©

PREMIER LEAGUE

11 kolejka: Tottenham Hotspur - Manchester United 2:2 (Tel 84, Richarlison 90+1 - Mbeumo 32, de Ligt 90+6), **West Ham United - Burnley 3:2** (Wilson 44, Soucek 77, Walker-Peters 87 - Flemming 35, Cullen 90+7), **Everton - Fulham 2:0** (Gueye 45+4, Keane 81), **Sunderland - Arsenal Londyn 2:2** (Ballard 36, Brobbey 90+4 - Saka 54, Trossard 74), **Chelsea Londyn - Wolverhampton Wanderers 3:0** (Gusto 51, Joao Pedro 65, Neto 73). Prowadzi Arsenal z 26 punktami przed Chelsea - 20 pkt i Manchesterem City - 19 pkt (przed niedzielnym meczem z Liverpoolem). Tabelę zamyka Wolverhampton - 2 pkt.

Potężny błąd Majeckiego w Marsylii

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. Radosław Majecki nie zaliczył do udanych występu w Marsylii. Polski bramkarz popełnił błąd przy pierwszym голу dla rywala.

Była 25. minuta spotkania, a Olympique przygotowywało się do wykonania rzutu wolnego z okolic pola karnego. Ustawiony mur, uderzenie Angela Gomesa, po którym piłka leciała wprost w golkipera - wy-

dawało się, że nic złego dla Brest w tej sytuacji nie może się zdarzyć. Nieoczekiwanie jednak futbolówka prześlizgnęła się po rękach Majeckiego i wpadła do bramki. Były gracz Legii Warszawa zapewne do tej pory zachodzi w głowę, jak to możliwe, iż popełnił tak brzemienny w skutkach błąd. Jego Stade Brest przegrało w Marsylii 0:3.

Ważne zwycięstwo z Paris FC odnieśli gracze Stade Rennes, którego barwy reprezentuje Przemysław Frankowski. Polak, który tym razem został

pominięty przez selekcjonera Jana Urbana przy wysyłaniu powołań na zgrupowanie kadry, na murawie pojawił się w doliczonym czasie. Bramkę na wagę trzech punktów zdobył inny rezerwowy - Breel Embolo. ©©

LIGUE 1

12. kolejka: Paris FC - Rennes 0:1 (Embolo 81), **Olympique M. - Brest 3:0** (Gomes 25, Greenwood 33 k, Aubameyang 81), **Le Havre - Nantes 1:1** (Lloris 90+5 - Abline 4), **Monaco - Lens 1:4** (Balogun 37 k - Edouard 21, Said 40 i 60, Sangare 45+3).

AC Milan chce pozyskać Lewandowskiego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. Włoska rodzina Agnelli, która posiada 65 procent udziałów w Juventusie Turyn, nie zamierza oddawać sterów i sprzedać większościowego pakietu akcji grupie kryptowalutowej Tether.

Ostatni, dziewiąty w historii tytuł mistrza Włoch, Juventus Turyn wywalczył w 2020 roku. Pod koniec października trenerem został były selekcjoner kadry Italii Luciano Spalletti

po tym, jak z powodu słabych wyników zwolniony został Igor Tudor.

Wydawało się, że sobotni, szlagierowy mecz 11. kolejki Serie A, w którym Juventus przed własną publicznością podejmował Torino, może być ekscytujący. Nic z tych rzeczy.

Derby Turynu zakończyły się podziałem punktów. Bez jakości, bez emocji, bez bramek.

Wraca temat przenosin Roberta Lewandowskiego do AC Milan. Jak donosi włoska telewizja „Sportitalia”, klub z włoskiej Serie A jest poważnie zaintereso-

wany pozyskaniem naszego napastnika już w styczniu.

Mediolański klub ma problem z napastnikami. Santiago Gimenez w jedenastu meczach tego sezonu tylko raz znalazł drogę do siatki. Przedstawiciele włoskiego klubu już nawet mieli spotkać się z agentem Polaka Piniem Zahavim. ©©

SERIE A

11. kolejka: Como - Cagliari 0:0, Lecce - Verona 0:0, Juventus Turyn - Torino 0:0, Parma - AC Milan 2:2 (Bernabe 45+1, Del Prato 62 - Saelemakers 12, Leao 25), **Atalanta Bergamo - Sassuolo** ...

Kadra Urbana z debutantami na Holandię i Malte

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Dzisiaj rozpocznie się zgrupowanie reprezentacji Polski przed ostatnimi meczami w tym roku - z Holandią i Malta w eliminacjach mistrzostw świata.

Biało-Czerwoni najpierw podejmą Holandię w piątek, 14 listopada, na Stadionie Narodowym w Warszawie, a następnie zmierzą się na wyjeździe z Malta w przyszły poniedziałek, 17 listopada, na Stadionie Narodowym Ta' Qali w Attard.

Reprezentacja Polski obecnie jest wiceliderem tabeli grupy G. W najbliższych meczach muszą zdobyć jak najwięcej punktów, ponieważ wciąż walczą o rozstawienie w barażach i z tego względu najbliższe spotkania mają olbrzymie znaczenie.

W przeciwieństwie do kilku ostatnich zgrupowań, gdy kadra przygotowywała się w Katowicach i Chorzowie, tym razem, po 8-miesięcznej przerwie, wracają do Warszawy.

Siedzibą kadry selekcjonera Jana Urbana tym razem będzie

hotel Tree Double by Hilton na Wawrze, a treningi będą odbywać się na PGE Narodowym.

Zbiórka zawodników przewidziana jest do godziny 18. We wtorek odbędzie się konferencja prasowa w hotelu. W środę i czwartek przewidziano treningi na Stadionie Narodowym, a w piątek o godzinie 20.45 mecz z liderem grupy - Holandią. Nazajutrz, w sobotę po południu, reprezentacja polecą na Malte, gdzie w niedzielę późnym popołudniem odbędzie oficjalny trening na arenie głównej Ta' Qali, na której w poniedziałek o godzinie 20.45 zagra z ostatnią drużyną grupy.

Urban ogłosił powołania na listopadowe zgrupowanie w piątkowe popołudnie, 7 listopada. Wśród powołanych znalazło się miejsce dla dwóch piłkarzy, którzy wywołali sensację - Filip Różga i Krystian Szczepaniak.

Trener drużyny narodowej wytłumaczył się ze swojego pociągnięcia: - Nie kreuję się na kogoś, kto przypisuje sobie zasługi, że prowadził jakiegoś zawodnika na początku jego kariery. Kiedy jednak mam na oku dwóch kandydatów



FOT. LUCYNA NENOW

Tym razem kadra selekcjonera Jana Urbana odbędzie zgrupowanie w Warszawie

i waham się, którego wybrać, stawiam na tego, którego znam i wiem, czego się po nim spodziewać. W ekstraklasie i poza Polską gra wielu środkowych obrońców - byłoby z kogo wybrać. Może gdyby nie sytuacja z Przemkiem Wiśniewskim, to nie byłoby powołania dla Krystiana? Nie chcieliśmy jed-

nak zostać z jednym, tylko zerwowym stoperem. Co nie zmienia faktu, że w ostatnim czasie Krystian grał dobrze i na prawej obronie i jako stoper. Zapewniam, że oglądaliśmy innych kandydatów i chciałbym, żeby powołanie Krystiana spowodowało ich mobilizację - powiedział.

Z kolei powołanie Różgi, występującego od tego lata w Sturmie Graz, a wcześniej w Cracovii, Urban wyjaśnił: - Tym, że to dobry piłkarz, którego znam jeszcze z czasów gry w Cracovii. Zagraniczny transfer młodego zawodnika z naszej ligi często wiąże się z tym, że najpierw potrzebuje czasu, by za-

adaptować się w nowym środowisku. Przykładem jest Janek Ziółkowski. Szybko dostał szansę w Romie, ale teraz nie gra. Często podobnie działo się z innymi graczami, ale w ostatnim czasie Filip jest na fali wznoszącej. Dostawał coraz więcej minut i postawą zasłużył na powołanie.

© P

KADRA NA HOLANDIĘ I MALTE

Bramkarze: Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos Ateny), Kamil Grabara (VfL Wolfsburg), Łukasz Skorupski (Bologna), Kacper Tobiasz (Legia Warszawa).

Obrońcy: Jan Bednarek (FC Porto), Matty Cash (Aston Villa Birmingham), Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki), Jakub Kiwior (FC Porto), Krystian Szczepaniak (Górnik Zabrze), Przemysław Wiśniewski (Spezia), Paweł Wszolek (Legia Warszawa), Jan Ziółkowski (AS Roma).

Pomocnicy: Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (1.FC Koeln), Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Kacper Kozłowski (Gaziantep FK), Filip Różga (Sturm Graz), Michał Skórka (Gent), Bartosz Slisz (Atlanta United), Sebastian Szmarzyński (Fenerbahçe Stambuł), Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo), Piotr Zieliński (Inter Mediolan).

Napastnicy: Adam Buksa (Udinese), Robert Lewandowski (FC Barcelona), Krzysztof Piątek (Al-Duhail SC Doha), Karol Świerkowski (Panathinaikos Ateny).

Lech w Madrycie był gorszy we wszystkim. Na pocieszenie został lepszy stadion

Bartosz Głęb z Madrytu
redakcja@polskapress.pl

Lech Poznań w ubiegły czwartek otrzymał solidną lekcję piłki nożnej oraz pokory po tym, jak w negatywnym świetle jego pracownicy zaprezentowali obiekt Rayo Vallecano.

Może rzeczywiście - infrastrukturalnie - aktualny mistrz Polski jest na dużo wyższym poziomie, o tyle sportowo - niestety - sporo odstaje od średniaka ligi hiszpańskiej. Zresztą nie tylko „Kolejorz”, ale także pozostałe polskie zespoły zostały w Europie boleśnie sprawdzone na ziemi.

Oslabiona czujność

Ostatni czwartek całkowicie obnażył polskie kluby na arenie międzynarodowej. Eliminacje europejskich pucharów mocno osłabiły czujność zarówno kibiców, jak i chyba niestety samych piłkarzy, bo już w fazie ligowej z każdą kolejną naszą zespoły często wyglądają słabo, i to z zespołami, które nie stanowią o sile europejskiej piłki.

Lech Poznań nie jest tak dobry, jak pokazało okazało zwycięstwo z Rapidem Wie-

deń 4:1, ani tak słaby, jak w przy kompromitującej porażce z gibraltarskim Lincoln Red Imps FC.

W 3. kolejce fazy ligowej Ligi Konferencji aktualny mistrz Polski zmierzył się ze średniakiem hiszpańskiej La Liga - Rayo Vallecano. W Hiszpanii zarówno przed, jak i po spotkaniu zdecydowanie więcej mówiło się o kibolach poznańskiego klubu oraz o tym, jak polski klub przedstawił stadion Campo de Fútbol de Vallecas. W mediach społecznościowych „virałem” stało się wideo, na którym pracownik „Kolejorza” pokazuje, jak prezentuje się szatnia gości madryckiego obiektu.

- Sport jest po to, by łączyć, a nie po to, by nim pogardzać. Film był całkowicie błędny. Chcę jednak być wdzięczny, że dzisiaj nie doszło do żadnych incydentów: policja i nasza ochrona wykonały świetną robotę - powiedział po meczu prezes Rayo Vallecano Raúl Martín Presa.

Żałosny film

Dziennik „Marca”, podsumowując wizytę Lecha Poznań w Madrycie, napisał: „24 godziny szaleństwa w Vallecas: żałosny film, bitwa ultrasów, wojna domowa i eks-



FOT. BARTOSZ GŁĘB

Oficjalnie „Kolejorz” otrzymał 600 wejściówek - finalnie na meczu pojawiło się około tysiąca sympatyków Lecha

taza”. Polscy kibice w Hiszpanii nie są zbyt dobrze odbierani, a starcia kiboli „Kolejorza” i Rayo w noc poprzedzającą spotkanie jeszcze podkreśliło to opinię.

„Według polskiej prokuratury ci kibice (otwarcie homofobiczni i antykomunistyczni) wykorzystują Hiszpanię nie tylko do piłki nożnej: uważają ją za centrum operacyjne importu kokainy i marihuany

do Polski” - napisano jeszcze przed meczem.

Centrum pełne policji

Starcie mistrza Polski z Rayo Vallecano zabezpieczyło 400 funkcjonariuszy policji. Już w dzień poprzedzający spotkanie na ulicach Madrytu widać było liczne patrole, a w dzień meczowy okolicę centrum były pełne policji. Hiszpanie starali się kon-

trolować fanów poznańskiej drużyny na jednym z madryckich placów, ale chyba nie spodziewali się, że będzie ich aż tak dużo. Oficjalnie „Kolejorz” otrzymał 600 wejściówek, ale z uwagi na problemy gospodarzy z ich sprzedażą dla własnych fanów kibice Lecha wykupywali bilety na sektory neutralne. Finalnie na meczu pojawiło się około tysiąca sympatyków mistrza Polski.

Polski... Alemão

Jeśli chodzi o samo spotkanie, na trybunach było czuć wściekłość i niedowierzanie, kiedy Lech Poznań strzelił pierwszego, a później drugiego gola. Lokalni fani nie dopuszczali do siebie myśli, że ich drużyna może mieć takie problemy z polską drużyną. Po zmianie stron gospodarze całkowicie zdominowali poznańskich gości w każdym aspekcie i zasłużyli na swojej korzyści.

W drugiej połowie spotkania wystąpił brazylijski napastnik z polskimi korzeniami o pseudonimie Alemão (Niemiec). Alexandre Zurawski, bo tak się nazywa, jest bacznie obserwowany przez sztab reprezentacji Polski. Selekcjoner Jan Urban nie ukrywa, że śle-

dzi poczynania 27-letniego snajpera.

Dzień po meczu temat rywalizacji w Lidze Konferencji był już praktycznie znikomy, a wszyscy zaczęli żyć zbliżającym się wielkimi krokami niedzielnym starciem z Real Madryt. Gdy polskie kluby traktują Ligę Konferencji jako ogromne wyróżnienie, dla hiszpańskiego debiutanta znacznie ważniejsze są prestiżowe spotkania w rodzimej lidze.

Porażka Legii, remisy Jagiellonii i Rakowa

W odróżnieniu od Hiszpanii w Polsce szerokim echem odbiły się czwartkowe wyniki naszych drużyn w Lidze Konferencji. Nie tylko przecież Lech przegrał w słabym stylu. Porażkę zanotowała również Legia Warszawa (1:2) ze słoweńskim NK Celje.

Natomiast Jagiellonia Białystok i Raków Częstochowa swoje mecze zremisowały. Co prawda „Medaliki” wywalczyły punkt (0:0) w wyjazdowej rywalizacji z czeską Spartą Praga, o tyle Duma Podlasia (1:1) straciła 2 „oczką” z macedońską Skendiją Tetovo, z którą w teorii miała sobie łatwo poradzić...

© P

Piłkarska Kibice narzekają na istotny aspekt gry Oranje, ale...

HOLENDRZY MYŚLĄ O MUNDIALU

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

2022 - ćwierćfinał, 2018 - nieobecni, 2014 - 3. miejsce, 2010 - 2. miejsce, 2006 - 1/8 finału - tak Holandia zaprezentowała się w ostatnich pięciu mundialach.

Nawet tak silna nacja nie zakwalifikowała się na finały w Rosji, co bardzo zabolowało i wciąż działa na Holendrów jak przestroga. Mało realna jest zatem strata przez Oranje pierwszego miejsca w grupie eliminacji MŚ 2026 na rzecz Polski, ale piłkarze Ronalda Koemana traktują starcie z Białą-Czerwoną jak ważny sprawdzian przed przyszłorocznymi finałami.

- Holandia ma niesamowity wybór zawodników w każdej formacji - mówi Andrzej Niedzielan, 19-krotny reprezentant Polski, który w latach 2004-2007 z powodzeniem występował w NEC Nijmegen i jest fanem holenderskiej myśli szkoleniowej.

- Holendrzy na pewno pragną się zrewanżować Polsce za wrześnieowy remis w Rotterdamie, wtedy nasza kadra ich zaskoczyła. W gronie powołanych na spotkania z Polską i Litwą najbardziej brakuje wszechstronnego Teuna Koopmeinersa, który wywalczył niezłą pozycję w Juventusie - dodaje Jacek Pawelec, Polak od lat



FOT. GRZEGORZ WALDA - ROTTERDAM

Holendrzy pragną rewanżu za remis w Rotterdamie...

mieszkający w Holandii, aktywny w środowisku piłkarskim.

Koopmeiners grał całe derby z Torino, a kilka dni wcześniej w pełnym wymiarze czasowym z Lidze Mistrzów ze Sportingiem Lizbona. W drużynie narodowej ma silną konkurencję, wygrany 4:0 mecz z Finlandią w październiku spędził na ławce, a w obecnych eliminacjach nie zaliczył nawet minuty. Z innego pominiętego w listopadzie zawodnika, Stefana de Vrija Koeman korzystał w walce o mundial 2026, ale 33-letni defensor, który w 2014 sięgnął po brąz mistrzostw świata (zagrał w nich 7 meczów na 7) w Serie A w Interze siedzi

na ławce, a trener Christian Chivu korzysta z niego ostatnio tylko w Lidze Mistrzów. W drużynie narodowej nie do ruszenia na środku obrony zostaje Virgil van Dijk z Liverpoolu, a u jego boku selekcjoner stawia ostatnio na Jurriena Timbera z Arsenalu. Personalnie obrona Oranje wygląda okazale, zarówno Denzel Dumfries (Inter) na prawej stronie, jak i Micky van de Ven (Tottenham) mają wartościowych dublerów.

Koeman ma swój pomysł na reprezentację i wprowadza do niej uczestników tegorocznych finałów Euro U-21 na Słowacji, gdzie Holandia pod wodzą Michaela Reizigera dotarła

do półfinału, eliminując Portugalie. Na debiut czeka golkeeper Robin Roefs, który latem przeniósł się za ponad 10 milionów euro z NEC Nijmegen do Sunderlandu i zbiera świetne recenzje w Premier League. Na razie w kadrze Oranje numerem jeden pozostaje Bart Verbruggen, mocno chwalony za występy w Brighton. Drugi na tę chwilę bramkarz - Mark Flekken bardzo dobrze radzi sobie w Bayerze Leverkusen, gdzie przeniósł się po dwóch dobrych sezonach w Brentford.

- Jeżeli ostatnio rezerwowym jest Nathan Ake z Manchesteru City, a z samego powołania cieszy się Matthijs de Ligt z Manchesteru United to nie trzeba chyba komentować, jak mocną linią defensywy dysponują Holendrzy. Kibice wymagają jednak więcej przede wszystkim w ofensywie - tłumaczy Pawelec.

Słyszac głosy krytyczne na temat gry w ataku, choć - uwaga - w tym roku Holandia strzeliła w 8 spotkaniach 27 goli, z czego w dwumeczu Ligi Narodów Hiszpanii aż 5. Z Furia Roja ludzie Koemana przegrali tylko konkurs karnych, a z powołanych na Polskę i Litwę zawodników Memphis Depay (Corinthians) ma 54 gole w drużynie narodowej, Cody Gakpo (Liverpool) 18, Wout Weghorst (Ajax) 14, Donyell Malen (Aston Villa) 12, a obrońcy van Dijk i Dumfries po 11.

A kibice i tak narzekają...

©P

Pierwsza kobieta, drugi mężczyzna. I rekordy kraju

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Zespół AF Corse, którego kierowcą jest Robert Kubica (Ferrari 499P), zajął 5. miejsce w ostatniej rundzie wyścigowych mistrzostw świata World Endurance Championship (WEC) w Bahrajnie.

Tym samym Polak zapewnił sobie tytuł wicemistrzowski w najbardziej prestiżowej kategorii Hypercar. Partnerami Roberta Kubicy w sezonie 2025 w mistrzostwach świata WEC byli Chińczyk Yifey Ye i Brytyjczyk Phil Hanson.

Wyniki 8-godzinnej wyścigu na torze „Bahrain International Circuit-Sakhir” sprawiły, że Ferrari zaliczyło idealny sezon w WEC.

Robert Kubica - wraz z załogą numer 83 - wygrał czerwony, najbardziej prestiżowy wyścig 24h Le Mans, załoga numer 51 zdobyła mistrzostwo świata, a Włosi jako marka okazali się najlepszym producentem.

Rekord Polski

Podczas zawodów kontrolnych w Salt Lake City (USA), niespełna tydzień przed rozpoczęciem Pucharu Świata sezonu 2024/2025 w łyżwiarstwie szybkim, Marek Kania czasem 34,01s pobił o 0,06 sekundy rekord Polski na dystansie 500 metrów. Dotychczas najlepszy wynik w kraju należał od 26 stycznia tego roku do Damiana Żurka.

Już w najbliższy piątek nasza reprezentacja rozpocznie rywalizację w najbardziej prestiżowym cyklu, a tym razem stawką będą nie tylko punkty do klasyfikacji generalnej „2025-26 ISU Speed Skating World Cup”, ale też kwalifikacje do przyszłorocznych, XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzem będą Mediolan i Cortina d’Ampezzo.

Marek Kania wygrał zawody „Beehive Burn” na dystansie 500 metrów, a piątą był Damian Żurek - 34,40 s.

Na nieolimpijskim dystansie 3000 metrów dobrze zaprezentował się Władimir Semirunnij, który czasem 3:38,73 s pobił rekord Polski.

Pierwsza z czterech rund Pucharu Świata, które zdecydują o kwalifikacjach olimpijskich, odbędzie się 14-16 listopada na tym samym torze w Salt Lake City. Kolejne zaplanowane są w kanadyjskim Calgary (21-23 listopada), holenderskim Heerenveen (5-7 grudnia) i norweskim Hamar (12-14 grudnia).

Pierwsza kobieta

Hanna Wawrowska została wybrana na 4-letnią kadencję na wiceprzewodniczącą Międzynarodowego Komitetu Fair Play przy Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim. Nigdy kobieta nie pełniła tak ważnej funkcji w tym gremium...

Zwycięzcy rugbyści

Polscy rugbyści odnieśli drugie zwycięstwo w Rugby Europe Trophy, pokonując zdecydowanie w Siedlcach beniaminka rozgrywek - Danię 47:6. Wcześniej odprawili w Szawłach Litwinów 41:8, natomiast ekipa z Półwyspu Jutlandzkiego uległa w Makarskiej Chorwacji 26:36.

Był to szósty mecz tych reprezentacji, ale poprzedni odbył się 24 lata temu. Biało-Czerwoni zanotowali piąty triumf. W poprzedniej edycji „RET”, niemal równo rok temu, nasi rugbyści triumfowali w Pradze 22:15.

©P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



GDZIE PODZIAŁA SIĘ RADOŚĆ IGI?

Iga Świątek jest prawdopodobnie najlepszym polskim sportowcem, bez podziału na pięć dyscyplin, w historii. Wygrała turnieje - również wielkoszlemowe - na wszystkich nawierzchniach i ma prawo czuć się spełniona na korcie. Sukces sportowy, w szczególności praktykowanej pod każdą szerokością geograficzną, niezwykle popularnej i prestiżowej zarazem, zaprocentował oczywiście sukcesem finansowym. W efekcie zawodniczka z Raszyna jest ustawiona na kilka następnych pokoleń. I tego nikt już jej nie odbierze.

Oczywiście, Iga nie jest robotem i nie będzie wygrywała wszystkiego, występy takie jak

podczas zakończonych w week-end triumfem Jeleny Rybakiny WTA Finals są wkalkulowane w karierę zawodowego tenisisty. Wahania formy są naturalne - niczym zmieniające się pory roku - w napiętym i długim cyklu turniejów w każdym sezonie. Pytanie jednak, czy Iga musi przegrywać w stylu, w jakim poległa z Rybakiną, a potem z Amandą Anisimową w Rijadzie, jest już jednak uprawnione. I postawić je powinna - sobie i najbliższym współpracownikom - sama Świątek.

W sytuacji, na jaką sobie zapracowała, Iga nie tylko może, ale wręcz powinna bawić się teraz tenisem. Ona już nic nie musi, liczba wygranych tytułów i zgromadzony majątek powo-

dują, że może. Jeśli oczywiście zechce nadal starać się o zwycięstwa, a tenis będzie sprawiał jej radość. Problem w tym, że właśnie uśmiech i zadowolenie to towary mocno deficytowe u naszej mistrzyni w ostatnim czasie. Świątek brakuje luzu nie tylko na korcie, w sposób niezrozumiały i zaskakujący spina się zarówno po świetnych zagraniach rywalek, jak i - częściej nawet - po pytaniach reporterów. Czasami dziwny i niepotrzebny, ale bywa, że również po merytorycznych, po przegranych meczach wręcz oczywistych.

OK, nie każdy musi być lwem salonowym i mistrzem ciętej riposty, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że ktoś zaniedbał ten element „warsztatu” Świątek. Iga zamiast korzystać wciąż dziewczęcego uroku i szukać żartobliwych point, puszy się, irytuje, nawet obraża; ewidentnie ma „krótki lont”. Tak jakby brakowało jej pewności siebie, a utrata tego stanu na kortach w Rijadzie powodowała wręcz paraliż. W sytuacjach, kiedy Jelenia czy Amanda zaczynały odbijać lepiej od reprezentantki Pol-

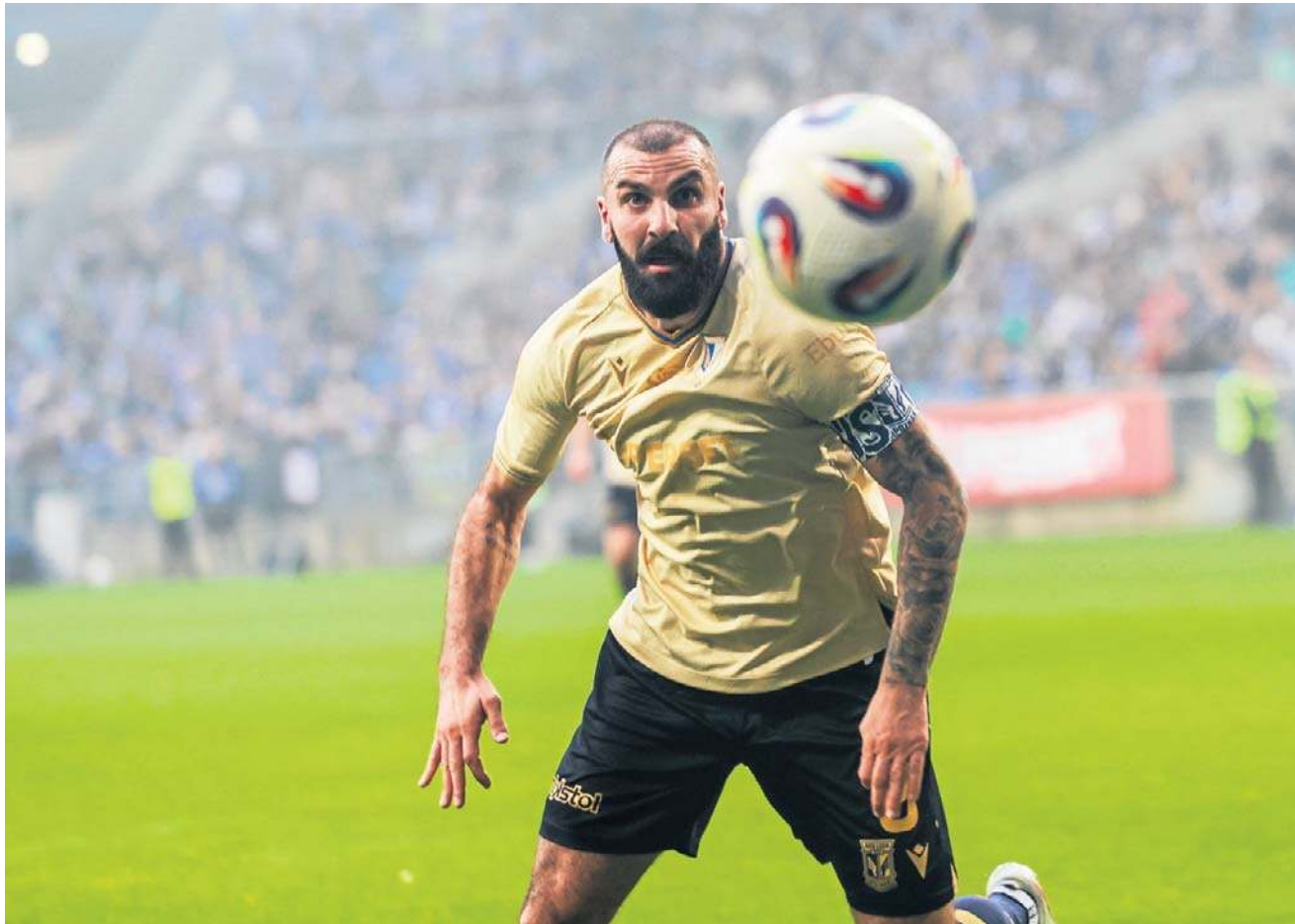
ski, nasza królowa kortów stawała się sparaliżowana. Nie analizowała szybko sytuacji, nie potrafiła wdrożyć planu B (pytanie, czy w ogóle go miała), zaczynała słabiej czytać grę, gorzej biegać, podejmowała coraz mniej trafne decyzje. Momentami naprawdę przykro było patrzeć na tę bezradność...

Jaki z tego wniosek? Otóż jedyny sensowny jest taki, że Iga powinna pójść do... psychologa. Tak, tak, tyle że koniecznie (!) do innego niż Daria Abramowicz, która pracuje ze Świątek na co dzień. W poszukiwaniu innego, skutecznego bodźca, który uzdrowi jej mental. Bo dziś (czytaj: w Rijadzie) nasza mistrzyni wyglądała na zmęczoną, przede wszystkim psychicznie. A wydaje się, że jeżeli ta zabawa ma nadal mieć sens, to powinna dawać tenisistce z Raszyna radość. W przeciwnym przypadku może zakończyć się - jak u Ashleigh Barty, która z kortem i rakietą rozstała się w wieku niespełna 26 lat jako numer jeden rankingu WTA - przedwczesnym wypaleniem zawodowym...



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Dla naszego najlepszego kierowcy wyścigowego, Roberta Kubicy, to kolejny sukces w karierze



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Sławomir Majak: – Może po prostu Lechowi brakuje jakości? Ishak nie dostaje takiego wsparcia, jakie powinien

Wywiad tygodnia Rozmowa ze Sławomirem Majakiem, 22-krotnym reprezentantem Polski, dziś trenerem III-ligowej Siarki Tarnobrzeg

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

W 1997 roku był uznany najlepszym piłkarzem Polski, z Widzewem zdobył mistrzostwo, zagrał w Lidze Mistrzów. A to tylko krajowy rozdział kariery, bo posmakował też futbolu zagranicznego.

W barwach Hansy Rostock wspaniale spisywał się w niemieckiej Bundeslidze, z Anorthosis Famagusta dwa razy sięgnął po Puchar Cypru. I taka perspektywa pozwala Majakowi kompleksowo spojrzeć na obecne realia naszej piłki.

Kwartet polskich klubów zdobył łącznie dwa punkty w trzeciej kolejce Ligi Konferencji UEFA. To kubał zimnej wody na rozbudzone apetyty?

Sławomir Majak: Biorąc pod uwagę poprzedni sezon, kiedy Legia i Jagiellonia zameldowały się w ćwierćfinałach tych rozgrywek, to ostatnie wyniki naszych klubów należy rzeczwiście odbierać w kategorii rozczarowania. Dobrze, że podopieczni Adriana Siemienia uratowali remis w ostatniej chwili, bo byłoby jeszcze gorzej. Coś jest nie tak w funkcjonowaniu zespołów Lecha i Legii; jedni i drudzy prowadzili, ale wrócili do Polski bez punktów. Raków zremisował, to niezły wynik

Sławomir Majak: W polskich klubach nie ma gwiazd. To problem

na Sparcie, która była w tym spotkaniu lepszą drużyną.

Dlaczego Lech tak łatwo traci gole?

Z Motorem 2:2, wcześniej kompromitacja w Gibraltarze z Lincolnem - porażka 1:2, do tego dodajmy szczęśliwą wygraną z Gryfem w Słupsku w Pucharze Polski, no i nie-szczęсна druga część z Rayo... Problem wygląda poważnie, słyszałem, że posada trenera „Kolejorza” jest zagrożona. A może po prostu na niektórych pozycjach Lechowi brakuje jakości? Ishak, który dla poznańskiego zespołu strzelił mnóstwo goli, nie dostaje takiego wsparcia, jakie powinien. Tu wspominałem o ofensywie, w defensywie liczby mówią same za siebie. Łatwość tracenia goli przez

mistrzów Polski przeraża. Legia też łatwo dała sobie odebrać wygraną w Słowenii, gdzie zmarnowała kilka kapitalnych okazji przy prowadzeniu i potem wykazała się pasywnością w tyłach. Frustracja jej kibiców była ogromna. I uzasadniona.

W obecnej Legii nie ma takich gwiazd, jak w latach 90.?

Kiedy ja grałem w Widzewie, to my i Legia mieliśmy w składzie ważnych reprezentantów Polski. Potem do naszej ligi zjechało się wielu obcokrajowców, ale z nich grona czołowe polskie kluby potrafiły wyławiać, a czasami kreować gwiazdy. Nawet później - przecież w Legii świetnie zagospodarowano Danijela Ljuboje, Miro Radovicia czy Vadisa Odidje-Ofoe. Za moich

czasów Widzew miał jako obcokrajowca Andrzeja Michalczyka, który zasymilował się z Polską, był jeszcze Mołdawianin Alexander Curtian. Przypominam sobie ostatni skład Legii z Ligi Mistrzów - w środku pola tytaniczną pracę wykonywali Chorwat Ivica Vrdoljak i Tomasz Jodłowiec, dziś nie ma zawodników tej klasy w drużynie, którą po Edwardzie Iordanescu przejął Inaki Astiz. Nie tylko ja zastanawiam się, dlaczego niektórzy zawodnicy grają

W reprezentacji Jana Urbana jest spokój, dobry kontakt selekcjonera z szatnią, pojawiły się lepsze wyniki

w Legii: być może mają operatywnych menedżerów, bo na pewno sportowo są słabi. Polska piłka klubowa rozwija się, to fakt, ale mogłoby - ba, powinno - następować to szybciej. Jest piękna infrastruktura, otoczka, zainteresowanie kibiców, ale za dużo kasy płaci się kiepskim zawodnikom. Nie ma też takich charakterów, jak kiedyś; kolorowe ręczniki w szatni Lecha dały mi dużo do myślenia. Piłkarzom jest za dobrze, a jak już przed meczami nawet na europejskiej arenie, wychodząc na boisko, czują się zwycięzcami, kończy się tak jak dla Lecha w Gibraltarze. Pokora, panowie, pokora.

Pokora wróciła do reprezentacji Polski z Janem Urbanem?

Jest spokój, dobry kontakt selekcjonera z szatnią, pojawiły się lepsze wyniki. Trener szuka nowych zawodników; teraz sięgnął po Kryspina Szcześniaka, pojawiły się krytyczne głosy, ale taka praca. Jej efekty poznaje się już na boisku. Jesteśmy w grze o mundial, pewnie zagramy w barażach.

Serce bije mocniej, gdy oglądasz mecze reprezentacji Polski?

Zawsze. Zagrałem 22 spotkania w kadrze seniorów, z czego 21 dobrych - troszkę dodaję z dystansem, że żałuję, iż nie strzeliłem gola, nie awansowałem do wielkiego turnieju, lecz i tak jestem dumny. Grałem w mistrzowskiej drużynie Widzewa, w Bundeslidze, lecz reprezentacja Polski to zupełnie inny wymiar, inna odpowiedzialność, wyjątkowy szczyt. Dziś piłkarze mają Ligę Narodów, poszerzone rozgrywki finałowe o tytuł mistrza Europy i świata; kiedyś tak nie było, więc swoje 22 występy mogę uważać za duże osiągnięcie. Czasy się zmieniają: ponad 20 lat temu w Pucharze Polski grało się, by go rozegrać, nie było tego, co obecnie. Hamowała nas infrastruktura, dziś to naprawdę pięknie wygląda. Obejrzałem niedawno spotkanie Widzewa z Zagłębiem Lubin; grałem w obu klubach i byłem ciekawy rezultatu i w ogóle przebiegu. Widzew zwyciężył po kuriozalnym голу i gra dalej. W 1/8 finału przyjdzie mu się zmierzyć z Pogonią w Szczecinie i obie ekipy zrobią wszystko, ba - staną na głowie - by przejść dalej. Każdy chce się dostać do finału na Stadion Narodowy. A co my mieliśmy? Finały co roku gdzie indziej, często przy beznadziejnej oprawie, a i zadymy nie tyle się zdarzały, co były na porządku dziennym.

Frekwencja na polskich stadionach Cię dziwi?

Znakomita infrastruktura robi swoje, jest moda na chodzenie na futbol, na stadionach jest bezpiecznie. Widzew na frekwencję nie narzekał od dawna, kibice są z tym klubem na dobre i złe, tak jak z Hansą Rostock, gdzie spędziłem wspaniały czas. W innych kwestiach idziemy do przodu zbyt wolno, o szkoleniu lepiej nie wspominać. Mówi się, co i jak należy robić, ale się tego nie robi. Liczę, że to się zmieni, bo mamy sporo talentów. Jurek Brzęczek wziął młodzieżówkę i okazuje się, że można grać pięknie w piłkę - chłopaki roznieśli Szwedów 5:0, a niedługo czeka ich w Szczecinie egzamin z Włochami. Jestem bardzo ciekawy, jak to wyjdzie. Liczę, że więcej naszych zacznie znów pojawiać się w Bundeslidze. Kiedyś byliśmy mocni w Niemczech, niemal co kolejną witałem się z rodakiem. Dziś tylko Jakub Kamiński w FC Köln pracuje na pozycję gwiazdy. Wiele naszych talentów odbija się od mocnych lig zagranicznych, bo nie dojeżdża mentalnie. Przyjeżdżają, zderzają się ze ścianą i... muszą wracać.

Wróciłeś do Siarki Tarnobrzeg. Ciężko pracuje się w trzeciej lidze?

Sytuacja finansowa i organizacyjna klubu się poprawia, wszyscy starają się, by było lepiej, ja buduję zespół, idzie nam całkiem nieźle w mocnej grupie trzeciej ligi. KSZO Ostrowiec, Chełmianka, Avia Świdnik nie ukrywają aspiracji, to są bardzo dobrze poukładane kluby. Więcej spodziewałem się po beniaminkach, ale Stal Kraśnik, w której niedawno grał Kuba Rzeźniczak, znajduje się na krawędzi bankructwa, a w Sparcie Kazimierza Wielka po odejściu prezesa Grzegorza Domały rozsypan się zespół. Mieli mocne nazwiska: Tomasza Jodłowca, Macieja Sadłoka, zrobiło się głośno, ale ktoś się z kimś poróżnił i sen się skończył... Każdy szuka różnych sposobów na wyjście z kryzysu, ale ogłoszenie o poszukiwaniu piłkarzy w trakcie rundy jesiennej wygląda - powiedzmy - co najmniej dziwnie. Szkoda mi tej Sparty, szkoda, że nie zawsze ludzie, którzy chcą inwestować w polską piłkę, trafiają na podatny grunt. To są jednak skrajne przypadki, bo generalnie na tym szczeblu są coraz większe pieniądze, perspektywy, ambicje. Jak w Żąbkach, Łomży, Polkowicach, Lechii Zielona Góra, Sparcie Katowice. Niektórzy bazują na sponsorach, inni na samorządach, ale na pewno można być pewnym jednego: w piłkę nożną warto inwestować, bo emocje są bezcenne.

©



Joshiro Maruyamę przedstawił uczestnikom campu prezes Akademii Judo, Radosław Miśkiewicz. W uroczystości otwarcia imprezy wzięła udział Patrycja Wyciszkiewicz, zastępczyni dyrektora Wydziału Sportu UM Poznania. Gość z Japonii niektóre ćwiczenia prezentował nie rozstając się z mikrofonem. Hala UAM z uczestnikami campu wyglądała imponująco

Judo Winter Champion Judo Camp i Memoriał Jigoro Kano w hali UAM na Morasku z udziałem 2600 osób

Takiego campu jeszcze nie było, bo Maruyama to jak Messi w piłce...

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W sobotę w hali UAM na Morasku rozpoczęła się 16. edycja Winter Champion Judo Camp. W imprezie bierze udział rekordowa liczba młodych judoków, bo na macie pojawiło się aż 1500 osób.

Wielką gwiazdą trzydniowego campu jest dwukrotny mistrz świata (2019 i 2021), Japończyk Joshiro Maruyama. 32-latek przebywa po raz pierwszy w Polsce. Przed campem odbyła się kolejna edycja Memoriału Jigoro Kano, w której rywalizowało 1100 zawodników.

- O jego przyjeździe myśleliśmy już od kilku lat. Plan udało się zrealizować dopiero po nie-

oficjalnym zakończeniu kariery przez mistrza świata z 2019 i 2021 r. Przed igrzyskami w Tokio Maruyama przegrał walkę o bilet na igrzyska i od tego czasu przestał brać udział w oficjalnych zawodach. Za to uaktywniał się jako gość campów w Europie. Na jednym z nich w Szwajcarii nawiązaliśmy kontakt i dzięki temu może się on dzielić wiedzą z adeptami judo także w stolicy Wielkopolski - tłumaczyła nam Agata Szafran, zawodniczka i rzeczniczka poznańskiego klubu.

Dlaczego Maruyama uchodzi za tak wielką gwiazdę judo i dlaczego jego wskazówki są tak bezcenne?

- Przede wszystkim jest Japończykiem i ma opanowaną do perfekcji technikę. Japoń-

czycy reprezentują inny poziom judo niż Europejczycy i mają inną mentalność. Na pewno będzie to niezapomniana lekcja dla tych, którzy dopiero wkraczają w świat judo. Sama jestem ciekawa na co będzie zwracał uwagę Maruyama i jak będzie wychwytywał kruczki i detale w naszym zachowaniu na macie - dodała Szafran.

W zajęciach z japońskim mistrzem wezmą udział praktycznie wszyscy zawodnicy i zawodniczki Akademii Judo Poznania, która jest organizatorem najpopularniejszego w Polsce campu.

- Zainteresowanie jest tak duże, że uczestnicy będą rozdzielani aż na trzy grupy. Przyjechali do nas zawodnicy nie



Od lewej: Radosław Miśkiewicz, prezes i trener Akademii Judo, Joshiro Maruyama, Piotr Karolkowski, Jacek Kowalski (obaj z Mazowsza) i Kotaro Sasaki (trener Azerbejdżanu)

tylko z polskich klubów, ale również z Hiszpanii, Czech, Niemiec, Holandii, Litwy i Łotwy. Dla nas jest wielkie wyzwanie organizacyjne, ale jednocześnie ogromna duma, że możemy być częścią takiego niecodziennego wydarzenia. W sumie to jednak się nie dziwie, że jest takie poruszenie w światku judo, bo dla nas to tak, jak przyjazd Leo Messiego dla ludzi futbolu - zakończyła zawodniczka Akademii Judo.

Camp poprzedziła 17. edycja Memoriału Jigoro Kano, czyli imprezy poświęconej słynnemu Japończykowi, twórcy zasad judo.

- Obsada zawodów zawsze jest liczna, ale tegoroczna była wyjątkowo imponująca, co jest także zasługą zawodników zagranicznych. Przyjechali do nas bowiem młodzi judocy z Niemiec, Gruzji, Ukrainy, Białorusi i Holandii. Nasz turniej jest zaliczany do cyklu Judo International League, składającego się

Agata Szafran:
- Japończycy reprezentują inny poziom judo niż Europejczycy i mają perfekcyjnie opanowaną technikę.

z sześciu imprez. Dlatego też każdy medal z sześciu części, przedstawiających wizerunek Jigoro Kano - tłumaczyła Angelika Kowalczyk, jednak z organizatorem memoriału.

Najlepiej wypadli w nim zawodnicy Judo Dniepr. Drugie miejsce w klasyfikacji klubowej zajęła Juvenia Wrocław, a trzecie Akademia Judo Poznań.

- Dla wielu judoków był to pierwszy start w tak ważnych zawodach, więc nic dziwnego, że towarzyszył im stres. Ogólnie jednak rywalizacja stała na wysokim poziomie - przyznała Joanna Milej, trenerka poznańskiego klubu.

Dzień Niepodległości świętujemy licznie w biegu

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Dzień Niepodległości to od wielu lat też dzień świętowania w biegu. We wtorek czeka nas dziesiąta edycja Biegu Niepodległości w Poznaniu i trzynasta edycja Lubońskiego Biegu Niepodległości.

Poznański bieg rozpocznie się we wtorek o godz. 11.11 z ulicy Grunwaldzkiej przy skrzyżowaniu z ulicą Braci Śniadeckich. Tam też będzie usytuowana meta. Cała trasa będzie przebiegać Grunwaldzką a półmetek dystansu 10 km wyznaczono przy ulicy Cmentarnej.

Na liście zgłoszeniowej jest 12 861 osób. A to oznacza, że Bieg Niepodległości będzie drugim co do wielkości biegiem w tym roku w Poznaniu (nieco większy był tylko poznański półmaraton).

„W tym roku świętujemy wyjątkową, jubileuszową 10. edycję Biegu Niepodległości RunPoland w Poznaniu oraz 1000-lecie Koronacji Pierwszych Królów Polski. Niech medal 1000-lecia - Korona Chrobrego stanie się nie tylko nagrodą za Wasze sportowe doko-

nanie, ale także inspiracją do przekraczania własnych granic tak, jak czynili to od wieków bohaterowie, którzy kształtowali historię naszej Ojczyzny” - napisał do uczestników poznańskiego biegu jego dyrektor, Artur Kujawiński.

Warto dodać, że na obwodzie medalu znajdują się hasła: Pasja, Radość, Ambicja, Sukces, Odwaga, Wola, Siła, RunPoland - wartości, które tworzą fundament każdego wielkiego zwycięstwa.

Nie tylko w Poznaniu święto niepodległości odbędzie się w Biegu. We wtorek o godz. 11:11 z ulicy 11 listopada wystartuje 13. edycja Lubońskiego Biegu Niepodległości. Na liście startowej jest już ponad 1150 uczestników. Zostało 25 wolnych miejsc, na które uczestnicy mogą się zapisać tylko dziś (wpisowe 115 złotych, zapisy w hali LOSiR w godzinach funkcjonowania biura zawodów).

Impreza imienia „ppłk Ludwika Misięka” - polskiego żołnierza - kaprała AK i dowódcy drużyny plutonu Kedywu podczas II wojny światowej, której organizatorem jest Ronin Running, odbędzie się



Bieg Niepodległości wygrała ostatnio zwyciężczyni Poznań Maratonu, Izabela Paszkiewicz

tradycyjnie na dystansie 10 km. Zapraszamy do wspólnego kibicowania organizatorzy jednocześnie przypominają o czasowych zmianach w organizacji ruchu drogowego. Zamknięcie ulic, którymi prowadzi trasa biegu nastąpi o godzinie 10.15. Na trasie znajdują się trzy słupy (oznaczone kolorem niebie-

skim), poprzez które będzie można przeciąć trasę biegu (ul. 11 Listopada/ul. Szkolna, ul. Poznańska/Buczka, Poznańska/Wysoka). Będą one czynne przed biegiem oraz w momencie, gdy stawka będzie już na tyle rozciągnięta, by bezpiecznie przeprowadzić przejazd przez trasę. Po minięciu

danych odcinków przez biegaczy będzie następowało stopniowe otwieranie dróg.

Tymczasem w sobotę w Poznaniu nad Rusałką ruszył szesnasty sezon biegów City Trail. W pięknej, jesiennej aurze pobiegło blisko 1000 mieszkańców Poznania i okolic - dorosłych, którzy startowali

na dystansie 5 km oraz dzieci, które wzięły udział w zawodach City Trail Junior. Drugi bieg edycji 2025/2026 w Poznaniu odbędzie się 6 grudnia.

Sobotnie zawody przyniosły zwycięstwo Jakuba Gorzelańczyka - jego wynik to 15:19. Wśród kobiet najszybszą okazała się Aleksandra Ferchmin, która wygrała poprzednią edycję cyklu. Jej wynik to 18:00.

- Dzisiejszy bieg był najcieplejszym City Trail, w jakim startowałam. Piękna odłona jesieni nam się trafiła na start edycji, więc z wielką przyjemnością tutaj dzisiaj przyszłam. Zresztą bardzo lubię te biegi. Zawsze fajna atmosfera, dużo ludzi, którzy mnie również napędzają. Mój ulubiony fragment trasy jest między 3. a 4. kilometrem, kiedy już siły trochę opadają - mówiła Aleksandra Ferchmin, zwyciężczyni City Trail w Poznaniu.

Dodatkowo przypominamy, że już 16 listopada w Poznaniu odbędzie się BIEG DLA JAJ w ramach akcji Movember: dotyczącej profilaktyki raka jąder i prostaty. Szczegóły i zapisy na <https://gloswielkopolski.pl/biegdlajaj>

Czarny weekend wielkopolskich ekip

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Weekend pod koszem nie był udany dla wielkopolskich drużyn. W I lidze porażki poniosły dwie ekipy z Poznania i Tęcza Leszno.

Pierwszoligowa drużyna Brother MUKS Poznań przegrała na własnym parkiecie z doskonale dysponowaną zza łuku Spartą Ziębice (9 celnych trójek) i zanotowała pierwszą porażkę w tym sezonie 70:76. Mimo to ekipa Krzysztofa Dobrowolskiego utrzymała pozycję lidera. Najwięcej punktów dla poznanianek zdobyły: Marta Dymała 22, Alicja Szlosler 17 i Zuzanna Winkel 13.

Z kolei Lou Tęcza Leszno przegrała na wyjeździe z AZS Uniwersytetem Gdańskim 74:86, a najwięcej punktów dla przyjezdnych zdobyły Martyna Kuriata, Iga Walentowska i Julia Grądzka (wszystkie po 18 „oczek”).

Natomiast w piątkowym meczu I ligi koszykarzy Enea Basket Poznań przegrała w delegacji z Kotwicą Portem Morskim Kołobrzeg 64:82.

W przeciwieństwie do poprzedniej potyczki ze Spójnią, koszykarze z Poznania zaliczyli trudne wejście w mecz. Po ak-



Mimo porażki koszykarki Brother MUKS podziękowały kibicom za doping w czasie meczu ze Spartą Ziębice

cjach Filipa Małgorzaciaka i Szymona Długosza gospodarze szybko objęli prowadzenie 5:0, którego w gruncie rzeczy nie oddali... do samego końca spotkania.

- Myślę, że początek meczu już pokazał, jak różne podejście miały obie drużyny. Dwie proste straty na starcie, a później problemy z organizacją gry, byliśmy niedokładni w małych rzeczach. Do tego doszły problemy na desce. Było parę momentów, w których wracaliśmy na około 9/10 punktów, ale nie byliśmy w stanie złamać tej bariery, bo graliśmy nieregularnie

i miękko. Teraz czas na wyciągnięcie wniosków i życzyłbym sobie, żebyśmy w przyszłości grali tak jak potrafimy i nie przegrywali deski prawie 20 zbiórkami - podkreślił na konferencji prasowej trener poznaników, Marcin Kłodziński.

W kolejnym spotkaniu Enea Basket Poznań podejmie przy Drodze Dębińskiej w hali AWF ŁKS Coolpack Łódź. Mecz zaplanowano na sobotę, 15 listopada (godz. 18). Po jedenastu kolejkach poznaniacy zajmują 11. miejsce z bilansem trzech zwycięstw i ośmiu porażek.

Na lidera z Kalisza nie ma mocnych, a Enea KS Piła nie wygrała w Imielinie nawet seta

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W I lidze siatek wielkopolskie drużyny grały ze zmiennym szczęściem. Lider z Kalisza utrzymał miano niepokonanej ekipy, a Enea MKS Piła niespodziewanie przegrała z MKS w Imielinie.

Kaliszanki tym razem pokonały u siebie groźny zespół KSG Warszawa 3:1 (25:10, 25:21, 23:25, 25:21). Co ciekawe Netland MKS Kalisz w tym sezonie nie stracił jeszcze punktu. Drugi w tabeli BAS Białystok traci cztery punkty, tak samo jak drużyna ze stolicy.

Z kolei pilanki przegrały z sąsiadem w tabeli, MKS w Imielinie 0:3 (21:25, 18:25, 21:25). Ekipa z grodu Staszica po siedmiu rozegranych meczach (ma jeden więcej od większości drużyn) zajmuje dopiero siódme miejsce z dorobkiem 10 punktów.

Pilanki nawiązały walkę jedynie w trzecim secie, początkowo obejmując prowadzenie. Niestety, sił wystarczyło tylko do 11:13, by później jedynie zremisować 17:17.



Tak kalisze siatkarki cieszyły się z wygranej nad KSG Warszawa 3:1 w meczu na szczycie zaplecza ekstraklasy

Zespół gospodyń okazał się lepszy we wszystkich elementach - zarówno defensywnych jak i ofensywnych. Po pilskiej stronie siatki kolejne dobre spotkanie zaliczyła Julia Papszun, która zapisała na koncie zespołu 16 punktów, a także Julita Molenda z 14 punktami.

Szukając pozytywów, warto odnotować powrót na boisko Magdaleny Piekarcz. Libero, która w czasie wakacji przeszła operację barku, jeszcze przed

sezonem rozpoczęła rehabilitację, a następnie przygotowywała się do powrotu do gry. Na boisku pojawiła się w trzecim secie.

W kolejny weekend Enea KS będzie pauzować - spotkanie z SMS Szczyrk zostało rozegrane przed tygodniem. Kolejny mecz zespół z Żeromskiego rozegra także na wyjeździe (22 listopada w Nysie). Najbliższy mecz domowy dopiero 29 listopada (z Credo Płomień Sosnowiec).

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,68

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,55

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,82

JEN
100 JPY

2,39

DANE WG NBP Z DNIA 7.11.2025, G. 12:00

Trzy miesiące urlopu dla każdego. Nowa propozycja zmian przepisów



FOT. MAT. PRASOWE ZWIĄZKU

– Nasza propozycja urlopu regeneracyjnego nie byłaby powiązana z koniecznością leczenia – mówi Piotr Szumlewicz, przewodniczący Związkowej Alternatywy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

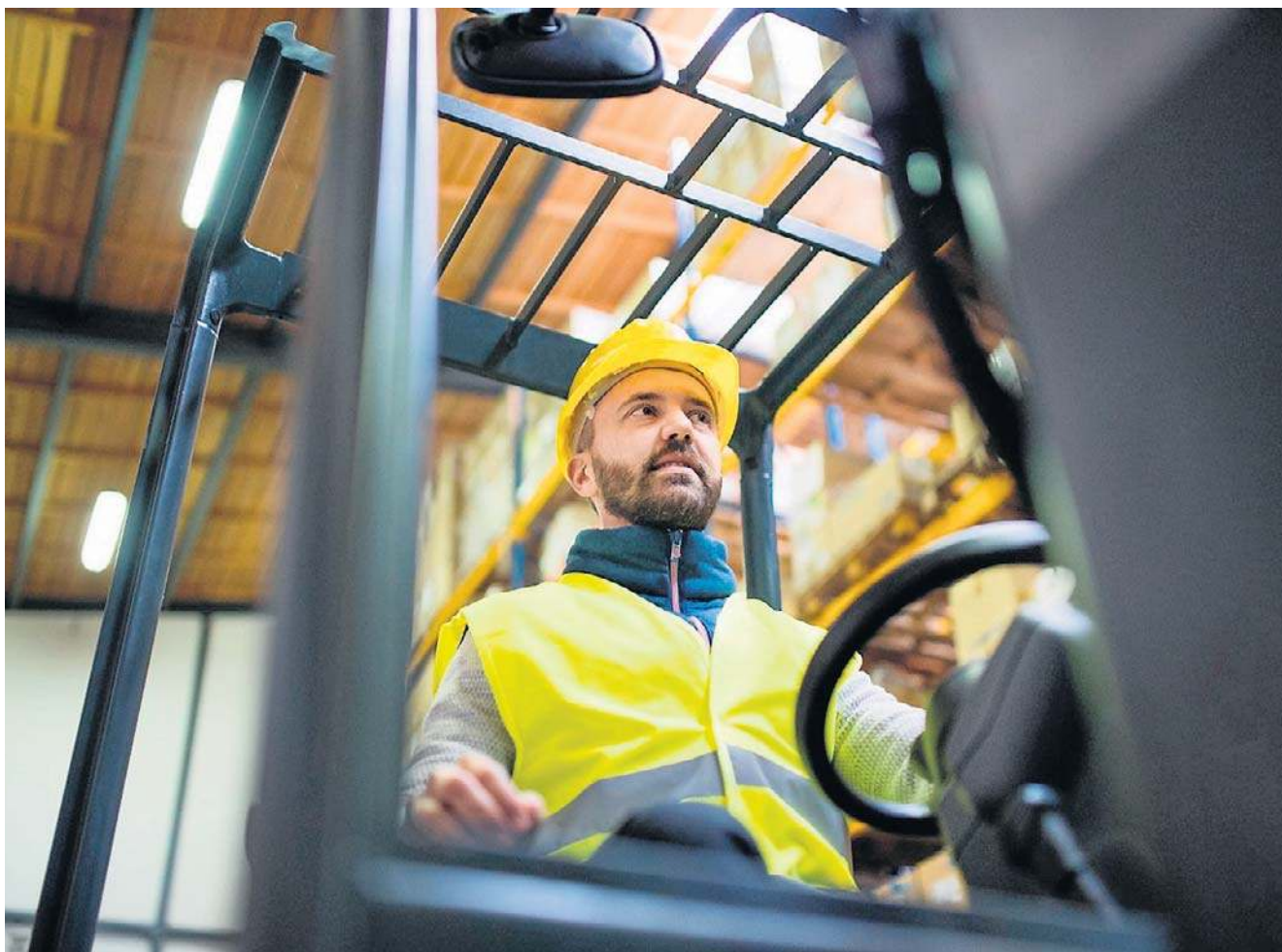
3-miesięczny urlop regeneracyjny co 7 lat - taką propozycję przedstawiła Związkowa Alternatywa.

To rozwiązanie ma być lekiem na wypalenie zawodowe i wysokie koszty zwolnień lekarskich w firmach.

Związkowa Alternatywa proponuje zmiany w urlopach. Organizacja przypomina, że koszty zwolnień lekarskich i wypalenia zawodowego są ogromnym problemem na rynku pracy. Wskazuje, że wszyscy pracownicy powinni mieć prawo do urlopu regeneracyjnego.

Urlop regeneracyjny - według propozycji Związkowej Alternatywy - miałby wynosić 3 miesiące i przysługiwałby pracownikom raz na 7 lat pracy. Prawo do urlopu nie wiązałoby się z koniecznością podjęcia leczenia. Przypominajmy, że obecnie nauczyciele mogą korzystać z płatnego rocznego urlopu dla poratowania zdrowia na mocy Karty Nauczyciela. W tym przypadku konieczne jest jednak orzeczenie lekarskie potwierdzające potrzebę urlopu.

– Nasza propozycja urlopu regeneracyjnego nie byłaby powiązana z koniecznością leczenia. Po prostu każdy pracownik, jeśli czułby taką potrzebę, mógłby złożyć wniosek o 3-miesięczny urlop po 7



FOT. 123RF

Gdyby pracownicy mogli korzystać z 3-miesięcznych urlopów regeneracyjnych, być może byłoby bardziej skłonni przechodzić później na emerytury. Propozycja zmian w przepisach o urlopach mogłaby więc zapoczątkować dyskusję na temat ewentualnego wydłużenia wieku emerytalnego

latach pracy zawodowej. To rozwiązanie mogłoby zapobiegać wypaleniu zawodowemu, które dziś jest bolączką wielu branż. Mogłoby też pozytywnie wpłynąć na efektywność pracowników. Poza tym, bardziej wypoczęci pracownicy rzadziej chodziliby na zwolnienia lekarskie. Generalnie na tym rozwiązaniu zyskaliby pracownicy i pracodawcy – mówi Strefie Biznesu Piotr Szumlewicz, przewodniczący Związkowej Alternatywy.

Szumlewicz wymienia też inne korzyści. Gdyby pracownicy mogli korzystać z 3-miesięcznych urlopów regeneracyjnych, byłoby bardziej skłonni przechodzić później na emerytury. Propozycja mo-

głaby więc zapoczątkować dyskusję na temat ewentualnego wydłużenia wieku emerytalnego.

Dla firm, w dobie kryzysu demograficznego i deficytów kadrowych, odchodzenie pracowników na emerytury w późniejszym wieku byłoby dobrym rozwiązaniem. Skorzystaliby na tym również sami pracownicy, bo odkładając składki przez dłuższy okres czasu, mogliby liczyć na wyższe emerytury. Propozycja związku wpisuje się też w trwającą obecnie debatę o skracaniu czasu pracy.

– Na razie mówimy tu o propozycji, która oczywiście mogłaby być modyfikowana albo wprowadzana etapami. Prawdopodobnie najłatwiej

byłoby ją początkowo wdrożyć do sfery budżetowej, a później do sektora prywatnego. Można się też zastanowić, czy nasza propozycja nie byłaby lepsza niż skracanie czasu pracy, które teraz promuje resort pracy – dodaje Piotr Szumlewicz.

Propozycja ma charakter petycji ustawodawczej. Związek swój pomysł przedstawił też m.in. resortowi pracy. Na razie jednak, jak informuje Szumlewicz, organizacja nie otrzymała odpowiedzi, czy propozycja mogłaby być procedowana.

Koncepcja urlopów regeneracyjnych brzmi interesująco dla pracowników. Pracodawcy mają jednak wątpliwości.

– Dla przedsiębiorcy to jednak oznacza, że pracownik w firmie będzie pracował mniej za tę samą pensję, a więc to wyższe koszty dla firmy – uważa Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców Business Center Club.

Pojawiają się też pytania o to, kto miałby finansować 3-miesięczny urlop pracownika.

– Proponujemy, aby urlop był finansowany np. z Funduszu Pracy, do którego przecież wpływają składki za pracowników. W poprzednich latach fundusz nie zawsze był wykorzystywany zgodnie z przeznaczeniem. Może czas to zmienić – dodaje Piotr Szumlewicz.

©

4,3 mln ludzi, 20 proc. PKB i nikt nie ma pomysłu. To największy problem polskiej gospodarki

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Górny Śląsk z metropolią wokół Katowic, gdzie we wtorek odbyła się wielka manifestacja górników i hutników, od dziesięcioleci jest synonimem przemysłu.

Region zbudował polską gospodarkę na węglu, stali i energii, a dziś przeszłość mu ciąży, ponieważ musi się mierzyć z transformacją energetyczną, dekarbonizacją i polityką klimatyczną. Przegrywa w konfrontacji z „Zielonym Ładem” i surowymi regulacjami emisji CO₂. Jednocześnie Polska nie może pozwolić sobie na porzucenie dorobku - to tożsamość, siła, kultura pracy, infrastruktura i... przyszłość. Jak odrzucić węgiel, ale nie przemysł?

Nie chodzi o to, by zatrzymać zmiany

Transformacja regionów przemysłowych w Polsce wymaga wyważonego podejścia i czasu, aby uniknąć społecznych kosztów masowej restrukturyzacji - uważa profesor Adam Drobnik, dziekan Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Transformacji Regionów Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, kierownik Katedry Badań Strategicznych i Regionalnych.

Problem polega na tym, by regiony węglowe przekształcać w duchu sprawiedliwej transformacji.

Szybkie wprowadzanie mechanizmów ekonomicznych, takich jak system opłat ETS, może prowadzić do zanikania całych łańcuchów wartości w regionach poprzemysłowych - dodaje prof. Drobnik.

Adam Drobnik przypomina, że Śląsk ma już za sobą trudne doświadczenia.

W latach 90. ubiegłego wieku na skutek szybkiej restrukturyzacji przemysłowej zniknęło ponad 130 tysięcy miejsc pracy w kopalniach, a łącznie ponad 350 tysięcy w całym województwie.

Szkodliwe skutki można zminimalizować odpowiednim tempem zmian. W dłuższej perspektywie zapewni to także ich pozytywne rezultaty.

Nie jesteśmy w stanie w szybkim czasie odtworzyć nowych miejsc pracy. Transformacja musi być więc prowadzona tak, aby łączyć działania prospołeczne z ekonomicznymi - podkreśla prof. Drobnik.

Nie można z dnia na dzień zmienić dziedzictwa przemysłu i ścieżki zależności

Historia gospodarcza Śląska jest opowieścią o ciężkiej pracy

i specjalizacji. To nie komunały ani „babcię dykteryjki”. Od XIX wieku region rozwijał się wokół górnictwa i hutnictwa, budując zaplecze przemysłowe, które przez dekady było filarem gospodarki całego kraju. Wraz z przemysłem rozwijały się szkoły techniczne, politechniki, instytuty badawcze i system kształcenia zawodowego. To one stworzyły unikalne kompetencje - sieć umiejętności, tradycji i powiązań między ludźmi i firmami.

To jest nasza specyfika - mamy wyuczone kompetencje, zasoby, zaplecze biznesowe, a także infrastrukturę edukacyjną, która przez lata kształciła ludzi w określonych profilach technicznych - mówi profesor Drobnik.

Ekonomiści nazywają to „ścieżką zależności” - historia rozwoju danego miejsca ma ogromny wpływ na jego przyszłość. Nie można więc z dnia na dzień zmienić profilu gospodarki regionu.

Jeżeli ktoś był mechanikiem, to może się douczyć nowych technologii, ale nie stanie się z dnia na dzień np. artystą muzykiem. Podobnie jest z regionem - nie przekształcimy go w kreatywne centrum, jeśli jego DNA stanowi przemysł. Rzecz w tym, by nie zrywać brutalnie z przeszłością, ale ją mądrze przekształcać - dodaje profesor Drobnik.

Największym problemem jest tworzenie nowych łańcuchów wartości.

Dlatego tak ważne jest, by nie wymazywać przemysłowej przeszłości Śląska, lecz oprócz przyszłości właśnie na niej - modernizując ją, dywersyfikując i otwierając na nowe branże.

Zamiast zamykać fabryki i likwidować zakłady, należy przekształcić region w centrum nowoczesnego przemysłu, opartego na digitalizacji, automatyce, robotyce i energetyce odnawialnej. To kierunek zgodny z globalnym trendem Przemysłu 4.0 - integrującego technologie informatyczne, sztuczną inteligencję, Internet Rzeczy (IoT) i nowoczesne łańcuchy produkcji.

Jak robią to Niemcy?

Często porównuje się transformację Śląska do historii Zagłębia Ruhry w Niemczech. Tam również przemysł ciężki zdominował gospodarkę przez ponad sto lat.

Zagłębie Ruhry postawiło właśnie na nowoczesny przemysł. Oni nie chcieli stać się regionem kreatywnym czy turystycznym - postanowili dalej być przemysłowi, ale w nowej wersji. Trudno powiedzieć, że odnieśli pełen sukces, ponieważ spa-



Bez ponadsektorowej strategii Śląsk stanie się regionem zapóźnionym

dła tam liczba ludności, upadło też wiele firm. Ale z czasem udało im się przyciągnąć nowoczesne branże - automatykę, informatykę, logistykę - podkreśla prof. Drobnik.

W latach 90. XX wieku regiony przemysłowe Niemiec - Ruhrgebiet, Lausitz oraz Saarland - rozpoczęły głęboką transformację strukturalną. Odejście od górnictwa i ciężkiego przemysłu na rzecz sektorów nowoczesnych, usługowych i technologicznych stało się jednym z najważniejszych procesów gospodarczych współczesnych Niemiec. Bilans tej zmiany nie jest jednoznaczny, ponieważ część miast Zagłębia Ruhry, m.in. Gelsenkirchen czy Duisburg, nadal zmaga się z ponadprzeciętną stopą bezrobocia i deficytem kompetencji. Do dziś trwa rekultywacja terenów zdegradowanych i przebudowa lokalnego rynku pracy.

Łużyce (Lausitz), wcześniej silnie uzależnione od węgla brunatnego, objęto szerokim pakietem wsparcia w ramach Strukturstärkungsgesetz oraz funduszy unijnych. Powstają tam nowe projekty infrastrukturalne, uczelnie i centra badawcze, a także energetyka odnawialna i przemysł kolejowy. Jest to proces długotrwały i kapitałochłonny. Główne wyzwania dotyczą zapewnienia trwałych miejsc pracy, zatrzymania młodych mieszkańców oraz dostosowania kwalifikacji pracowników do nowych branż.

Zagłębie Saary (Saarland), historycznie zdominowane przez przemysł stalowy i motoryzacyjny, stawia dziś na technologie przyszłości. W regionie rozwija się koncepcja „zielonej stali” i gospodarki wodorowej. Przemysł nadal odgrywa bardzo ważną rolę w strukturze PKB, ale coraz mocniejsze akcenty kładzie się na transformację ekologiczną i cyfrową. Nastroje społeczne stopniowo się poprawiają, choć zagrożenia wynikające z restrukturyzacji sektora motoryzacyjnego nadal są poważne.

Niemcy zadbali też o zagospodarowanie terenów poprze-

mysłowych, stworzyli lepsze warunki do życia. To pokazuje, że transformacja przemysłowa jest możliwa, ale wymaga planu, konsekwencji i wielu lat pracy - wylicza Adam Drobnik.

Przemiany strukturalne w Niemczech wspierane są przez kompleksowe instrumenty polityczne i finansowe:

- Strukturstärkungsgesetz Kohleregionen - federalny pakiet wsparcia dla regionów pogórnich (środki do 2038 r.);

- Fundusze Unii Europejskiej (m.in. Just Transition Fund) - uzupełniają finansowanie projektów infrastrukturalnych i edukacyjnych;

- Programy krajowe i lokalne - koncentrują się na rewitalizacji przestrzennej, wspieraniu MŚP oraz tworzeniu klastrów innowacji.

Śląsk jest największym regionem przemysłowym w Europie pod względem zatrudnienia w sektorach intensywnie emisyjnych, a dostępne środki finansowe są relatywnie niewielkie w porównaniu np. z Łużycami - dodaje ekspert.

Doświadczenia Europy Zachodniej pokazują, że transformacja jest możliwa, ale niełatwo je adaptować w polskich warunkach.

Śląsk może podążać podobną drogą - nie rezygnując z przemysłu, lecz go unowocześniając. Oznacza to także wspieranie dużych przedsiębiorstw, takich jak PGG, JSW czy Tauron, w procesie dywersyfikacji. Zamiast być wyłącznymi dostawcami surowców, mogą stać się graczami w branży odnawialnej energii, recyklingu czy automatyki przemysłowej - uważa Adam Drobnik.

Nasz problem to brak wizji

Wbrew częstym deklaracjom, nie mamy spójnej wizji transformacji Śląska „po węglu”. Istnieją naprawdę liczne dokumenty strategiczne - krajowe, wojewódzkie, lokalne - ale żaden z nich nie tworzy całościowej koncepcji rozwoju regionu.

W badaniach, które prowadziliśmy w ramach projektu

Dust Horyzont (międzynarodowy projekt badaczy prowadzony m.in. przez Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, dotyczący sprawiedliwej transformacji europejskich regionów górniczych) respondenci wskazują na brak klarownej wizji rozwoju województwa śląskiego „po węglu”. To nie jest problem lokalny - wizji brakuje też na poziomie krajowym. W dokumentach strategicznych mówi się dużo o transformacji energetycznej, ale temat sprawiedliwej transformacji regionów przemysłowych traktowany jest marginalnie.

Zapomina się, że Śląsk to nie tylko kopalnie. To także potężna sieć firm, uczelni, instytutów i ludzi - ponad 4,3 miliona mieszkańców. Liczba pracujących w województwie to 1,5-1,6 mln osób, z czego ok. 1/3 pracuje w sekcjach związanych z przemysłem (górnictwo, przetwórstwo przemysłowe, budownictwo, zaopatrzenie w energię, dostawa wody i gospodarowanie ściekami). Wszystkie polskie regiony górnicze generują blisko 20% polskiego PKB, a sam Śląsk 12 procent.

Jeśli nie stworzymy dla tych ludzi spójnej strategii, to ryzykujemy utratę ogromnego potencjału gospodarczego. Bez jasno określonego celu trudno skutecznie wykorzystać środki unijne i krajowe, zaplanować inwestycje czy przygotować kadry - zauważa ekspert.

Transformacja to nie tylko zamykanie kopalń, ale przede wszystkim tworzenie nowych miejsc pracy i nowych kompetencji.

Łatwo jest coś zlikwidować - o wiele trudniej stworzyć od podstaw nowy podmiot gospodarczy. Dlatego polityka przemysłowa powinna wspierać te przemiany, a nie tylko reagować na skutki kryzysu - podkreśla dr Drobnik.

Kto to udźwignie i zdobędzie zaufanie?

Transformacja to nie tylko technologia i pieniądze. Potrzebni są mocni liderzy, którzy potrafią wymyślać nowe przedsięwzięcia, zachęcać do ich realizacji oraz komunikować wizję zmian pokazując, że powstają miejsca pracy dla przyszłych pokoleń.

Mieliśmy tak charyzmatyczne postaci jak Jerzy Buzek czy Jan Olbrycht, którzy w Parlamencie Europejskim walczyli o środki na transformację. To dzięki ich zaangażowaniu powstał Fundusz Sprawiedliwej Transformacji. Nawiasem mówiąc - fundusz przestanie istnieć po 2027 roku. Tym ważniejsze jest pytanie: kto udźwignie brze-

mię zmian, protestów, konfliktów społecznych, ryzyko utraty popularności? Kto będzie umiał głośno mówić o problemach regionu w Warszawie i Brukseli oraz zdobyć zaufanie mieszkańców? - pyta Adam Drobnik.

Mamy wszystko, by się liczyć

Jednym z kroków do nowoczesności powinna być większa integracja metropolii śląsko-załębiowskiej.

Świat ciągle nie wie, że jesteśmy jedną metropolią. Kiedy pokazują zagranicznym partnerom, że ten region liczy ponad 4,3 miliona mieszkańców - czyli tyle co 36% populacji Belgii - są zaskoczeni. A przecież to ogromny potencjał! W globalnej gospodarce liczy się skala, a my mamy wszystko, by być jednym z największych ośrodków przemysłowych w Europie Środkowej - uważa dr Drobnik.

Śląsk musi pokazać, że jest jednym organizmem.

Musimy mówić jednym głosem. Wzorem może być Londyn, Berlin czy inne metropolie europejskie - tam poszczególne dzielnice zachowują swoją tożsamość, ale występują pod wspólnym szyldem. Integracja nie oznacza utraty tożsamości, lecz zyskanie siły i rozpoznawalności - dodaje ekspert.

Strategia, współpraca i odwaga - tylko wtedy transformacja się uda

Aby z sukcesem przejść transformację, Śląsk potrzebuje czterech rzeczy:

- wspólnej, ponadsektorowej strategii, która nie tylko opisz, jak zamknąć kopalnie, ale wskaże nowe branże, kierunki kształcenia i inwestycje

- aktywnej polityki przemysłowej, która określi priorytety rozwoju i ochroni kluczowe kompetencje regionu

- liderów z wizją - odważnych, charyzmatycznych osób, zdolnych do budowania porozumienia między polityką, nauką i biznesem

- prawdziwego dialogu społecznego - rozmowy z mieszkańcami, związkami, przedsiębiorcami, by transformacja była nie tylko narzucona, ale współtworzona.

Chodzi o strategię ponadsektorową, która połączy wizję GZM, samorządu, uczelni, przemysłu i państwa. To musi być całościowe spojrzenie na region - jaka ma być jego rola w przyszłości, jakie branże chcemy rozwijać, jak chronić miejsca pracy i jak tworzyć nowe. Bez takiego planu Śląsk stanie się regionem zapóźnionym, a tego wszyscy chcielibyśmy uniknąć - przestrzega dr Adam Drobnik. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143
Przez internet: ibo.polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

POŚREDNICTWO

SPRZEDAMY twoje mieszkanie,
działkę, dom 509 095 350

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) -
Praca w Holandii (od zaraz)! Co
tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54,
533-155-868, 533-966-678,
519-138-005, 533-111-037,
690-405-016 www.workcentre.com.pl

ZATRUDNIMY. Poznań. Prace
wykończeniowe. 6000-9000 zł. Etat.
Umowa zlecenie. Tel. 507-144-389.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509-39-59-90

Dachy 781-098-740

MONTAŻOWE

ROLETY zewnętrzne, materiałowe,
moskitiery. serwisy 605 091 545

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

TRANSPORTOWE

ABSOLUTNIE tani wywóz 501-223-965

Zdrowie

ZABIEGI

MASAŻ wszystko! tel.781-661-758

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

REKLAMA

BURMISTRZ ROGOŻNA
INFORMUJE

o wywieszeniu do publicznej wiadomości wykazu w sprawie zbycia nieruchomości
gminnych w trybie przetargowym działek gruntu nr:
a) 218/2, 218/3, 218/4 i 218/5 (obręb STUDZIENIEC),
b) 269 (obręb GOŚCIEJEWO),
c) 245 (obręb GARBATKA).

Szczegółowe informacje dostępne są w siedzibie Urzędu oraz na stronie internetowej
www.rogozno.pl.

REKLAMA

BURMISTRZ ROGOŻNA
INFORMUJE

o wywieszeniu do publicznej wiadomości wykazu w sprawie
dzierżawy części działki o nr ewidencyjnym 1803 położonej
w Rogoźnie w trybie bezprzetargowym.
Szczegółowe informacje dostępne w siedzibie Urzędu oraz
na stronie internetowej www.rogozno.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

nasza
HISTORIA



Nasza historia
nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

REKLAMA

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Luboniu
62-030 Luboń, ul. Żabikowska 62
ogłasza
PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na ustanowienie prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego:
1. Gorzyce 37A/6, gmina Czempin o pow. użytk. 66,10 m² – 3 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, na parterze,
w budynku jednopiętrowym.
Do lokalu przynależy piwnica – komórka lokatorska oraz ułamkowa część gruntu.
Cena wywoławcza lokalu wynosi: 160 614 zł.
**Dla ww. mieszkania dodatkowo osoba wygrywająca przetarg zobowiązana jest do pokrycia kosztu ułamkowej
część gruntu w wysokości 2 142,66 zł poza wycycytowaną wartością lokalu.**
2. Gorzyce 37/12, gmina Czempin o pow. użytk. 63,00 m² – 3 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, na I piętrze,
w budynku jednopiętrowym.
Do lokalu przynależy piwnica – komórka lokatorska oraz ułamkowa część gruntu.
Cena wywoławcza lokalu wynosi 109 573 zł.
3. Luboń, ul. Żabikowska 62H/47 o pow. użytk. 37,50 m² – 2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, na IV piętrze
w budynku czteropiętrowym.
Do lokalu przysługuje boks piwniczny – komórka lokatorska oraz ułamkowa część gruntu.
Cena wywoławcza lokalu wynosi 292 226 zł.

Informacja o warunkach przetargu:
1. Lokale mieszkalne są do remontu we własnym zakresie.
2. **Pisemne oferty należy złożyć w terminie do dnia 9 grudnia 2025 r. do godz. 13:00** w siedzibie Spółdzielni
Mieszkaniowej w Luboniu przy ul. Żabikowskiej 62 – w sekretariacie, w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg
na mieszkanie w....” oraz wpłacić **wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej** na rachunek bankowy Spółdzielni
w PKO BP S.A. O/Luboń nr 10 1020 4027 0000 1202 0033 6354. Wadium osoby wygrywającej przetarg zostanie
zaliczone na poczet wymaganej wartości rynkowej, a pozostałym osobom zwrócone. Oferta powinna zawierać:
imię i nazwisko oferenta, adres zamieszkania (lub adres do korespondencji), oferowaną kwotę oraz nr rachunku
bankowego, na który należy zwrócić wadium oraz powinna być podpisana przez oferenta, do oferty należy dołączyć
dowód wpłaty wadium.
3. Lokal mieszkalny można oglądać po uzgodnieniu telefonicznym.
4. W terminie 30 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu lub powiadomienia o wyborze oferty, osoba, której oferta
zostanie wybrana, winna wnieść zaofertowaną kwotę ustaloną w drodze wyboru ofert lub w terminie 60 dni, jeśli środki
z zaofertowanej kwoty będą pochodziły z kredytu bankowego.
5. Jeżeli ww. czynności nie zostaną dokonane w wymaganym terminie lub zainteresowany, który wygrał przetarg, złoży
rezygnację z ubiegania się o lokal, wpłacone wadium przepada i nie podlega zwrotowi.
6. Koszt wyceny oraz sporządzenia aktu notarialnego przeniesienia odrębnej własności lokalu oraz koszty ułamkowej
części gruntu ponosi osoba wygrywająca przetarg.
7. Budynek oraz lokal mieszkalny wystawiony do przetargu posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.
8. **Komisyjne otwarcie ofert ma charakter niejawny i odbędzie się w dniach 10-17 grudnia 2025 r.**
9. Informacja o wyborze oferty podana będzie do wiadomości w dziale członkowskim.
10. Zarząd Spółdzielni może odstąpić od przetargu bez podania przyczyny.
11. Regulamin przetargu jest do wglądu w dziale członkowskim oraz na stronie internetowej Spółdzielni www.smlubon.pl.
12. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 618-994-680 lub 618-994-683.

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców
miasta tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie
„Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny) tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem
alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji
Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach
kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

eprasa.pl 874833523b

Jestem snobką. W ogóle od tego nie uciekam. Jestem rozrzutna

Iza Kuna w podcaście „Zza Kulis”



Z ŻYCIA GWIAZD

Marta Nawrocka ma perspektywę

Pierwsza dama RP udzieliła wywiadu „Vivie”. Zapytana o najbliższych, odpowiedziała: – Rodzina jest wszystkim. To nasz fundament, nasze źródło siły i spokoju. Kiedy świat zaczyna wirować, zatrzymujemy się, jesteśmy razem. Dzieci przypominają nam, co jest w życiu ważne. Dają nam perspektywę, której żaden urząd ani tytuł nie zastąpi.

Marcela Leszczak przybrała na wadze

Celebrytka zamieściła ostatnio na Instagramie fotkę z siłowni, na której wyeksponowała umięśniony brzuch. Przy okazji napisała: „Większość swojego życia ważyłam 49 kg przy wzroście 175 cm. Dziś ta waga waha się między 53 a 57. To był taki czas długo przed i po »Top Model«, kiedy pracowałam jako modelka”.

Agnieszka Kaczorowska popełnia ten sam błąd

Doda skomentowała zamieszczenie wokół publicznego romansu Agnieszki Kaczorowskiej i Marcina Rogacewicza. – Ich rodzaj ekspresji uczucia może być drażniący. Zwłaszcza że żyjemy w państwie bardzo samotnych serc, którym nawet już aplikacje nie pomagają, żeby być w związku – powiedziała. I dodała: Agnieszka popełnia ten sam błąd. Po rozstaniu z mężem ubolewała nad tym, że tak bardzo ekspozowała swoje małżeństwo i że już tego więcej nie zrobi. Teraz jest to samo, więc będzie bolało jeszcze bardziej.



W TELEWIZJI



Marszałek Piłsudski PONIEDZIAŁEK TVP Historia, 12:15

Dziennikarz przeprowadza wywiad z sędziwym marszałkiem. Piłsudski wspomina na swe życie i działalność. W roli młodego Piłsudskiego – Mariusz Bonaszewski, starego gra Zbigniew Zapasiewicz. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Teatr TV: Klub kawalerów
PONIEDZIAŁEK TVP 1, 20:30
Komedię Michała Bałuckiego wyreżyserowała Krystyna Janda, pozyskując dla swej inscenizacji imponującą obsadę. Gwiazdy sceny i ekranu stworzyły galerię postaci, z których każda jest zabawna a łączy je przynależność do tytułowego klubu.

Polska na TAK!

WTOREK TVP 1, 17:35
Plenerowy koncert z Lublina. Artyści – m.in. Natalia Nykiel, Reni Jusis, Mary Spolsky – wykonają największe przeboje kolejnych dekad wolnej Polski w nowoczesnych aranżacjach.

Kos

WTOREK TVP 1, 20:30
Wiosna 1794 roku. Do kraju wraca generał Tadeusz „Kos” Kościuszko (Jacek Braciak), a jego tropem podąża rosyjski rotmistrz (Robert Więckiewicz). W tym samym czasie młody chłop (Bartosz Bielenia), szlachecki bękart, marzy o nadaniu herbu i majątku przez swojego nieprawego rodzica. I to właśnie w jego rękach w decydującym momencie będą leżały losy powstania...

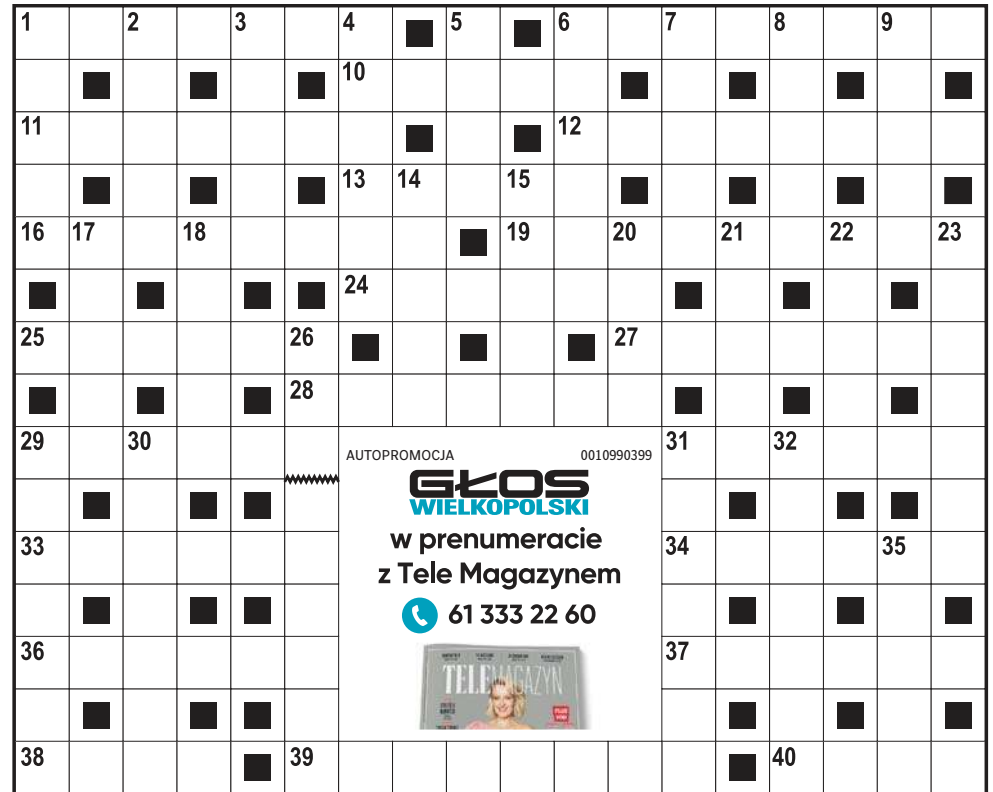
KRZYŻÓWKA NR 173

Poziomo:

- 1) dawniej uczeń gimnazjum lub szkoły średniej,
- 6) przyrząd nawigacyjny używany w żeglarskim,
- 10) gdańska dzielnica granicząca z Sopotem,
- 11) np. bal – zabawa i bal – kłoda drewna,
- 12) dawne zmartwienie,
- 13) sportowa lub remontowa,
- 16) rodzaj ulicznego szańca,
- 19) kieruje szpitalnym oddziałem,
- 24) krzew z czarnymi owocami,
- 25) popularna pasta do zębów,
- 27) osobisty dobytek, mienie,
- 28) ślepa na starym mieście,
- 29) nikczemny człowiek,
- 31) gatunek afrykańskiej antylopy,
- 33) nieistotne szczegóły, drobniactwa,
- 34) dawna ozdoba kobiecego kapelusza,
- 36) ... Alva Edison, wynalazca żarówki,
- 37) warzywo w mizerii,
- 38) puszysty ogon wiewiórki,
- 39) zawsze umiera ostatnia,
- 40) boisko przedzielone siatką.

Pionowo:

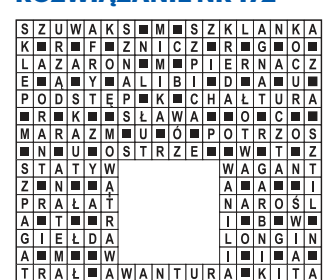
- 1) tytuł Anglika w dawnych Indiach,
- 2) ... Wschodni, kraj w Azji,
- 3) piłkarski klub z Ostrawy,
- 4) Krzysztof, twórca muzyki filmowej („Dziecko Rosemary”),
- 5) Myszką ... z kreskówki Walta Disneya,
- 6) myśliwska wyprawa w Afryce,
- 7) potocznie niesnaski, kłótnie,



- 8) wędrowny zespół aktorów,
- 9) nocą usiane gwiazdami,
- 14) polskie piwo bezalkoholowe,
- 15) gorący napój alkoholowy,
- 17) niewielki, szybki okręt patrolowy,
- 18) melodramat z główną rolą Barbry Streisand,
- 20) wytworna, elegancka kobieta,
- 21) dzierżawa lokalu, аренда,

- 22) czeska ciężarówka,
- 23) zachęca do kupna towaru,
- 26) reżyser filmu „Leon zawodowiec”,
- 29) pobierany od odchodów,
- 30) „motoryzacyjne” miasto w stanie Michigan,
- 31) niechęć do czynu, bezwład,
- 32) najemny robotnik rolny,
- 35) Henryk, aktor z serialu „Polskie drogi”.

ROZWIĄZANIE NR 172



HOROSKOP NA PONIEDZIAŁEK

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zaskoczysz wszystkich swoją energią. Nie bój się zmian. Horoskop dzienny powiada, że los sprzyja odważnym decyzjom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Czas na odpoczynek i refleksję. Zrób coś tylko dla siebie. Horoskop na dziś mówi, że odzyskasz dzięki temu równowagę i spokój ducha.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie Twoją supermocą. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi słuchać uważnie tego, co mają do powiedzenia inne osoby.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silne, ale nie daj im sobą rządzić. Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że ona zna właściwą drogę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać innych ludzi. Horoskop na dziś radzi wykonać to, by osiągnąć cel. Ale pamiętaj też o pokorze.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek wokół pomoże Ci zabrać myśli. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobne kroki poprowadzą do wielkich efektów.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie bierz na swoje barki żadnych dodatkowych obowiązków. Horoskop dzienny powiada, że nie będziesz w najwyższej formie.

Panna (23.08 - 22.09)

Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop na dziś wyraźnie powiada, że wspólny wysiłek da bardzo dobre efekty.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja przygodom. Wyrusz tam, gdzie serce Cię prowadzi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że niespodzianki będą miłe...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Pojawi się nowy pomysł – nie ignoruj go! Horoskop dzienny wróży, że kreatywność dziś otworzy Ci drzwi do czegoś wielkiego.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Uczucia nabiorą głębi. Horoskop na dziś wyraźnie radzi zatrzymać się na chwilę. To pozwoli zrozumieć, co naprawdę mówi Twoje serce.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Skup się na planach długoterminowych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że cierpliwość i dyscyplina zaprowadzą sukcesem.